

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE
KURII METROPOLITALNEJ WROCŁAWSKIEJ
WE WROCŁAWIU

Rok LVIII Wrocław, październik – grudzień 2005 roku Nr 4

I. Akta Stolicy Apostolskiej

86.

Prawa autorskie co do tekstów kard. Józefa Ratzingera i papieża Benedykta XVI

Dekret

Powierza się Watykańskiej Księgarni Wydawniczej, jako instytucji związanej ze Stolicą Apostolską, wykonywanie i ochronę, wieczyście i na całym świecie, wszystkich moralnych praw autorskich i wszelkich praw do wyłączności w czerpaniu korzyści ekonomicznych, żadnego nie wyłączając i nie pomijając, dotyczących wszystkich aktów i dokumentów, przez które Papież sprawuje swój urząd nauczycielski.

W wykonywaniu powierzonego zadania Watykańska Księgarnia Wydawnicza, w osobie dyrektora i przedstawiciela prawnego *pro tempore*, działa w imieniu i w interesie Stolicy Apostolskiej, i jest władna dysponować w dowolny sposób wspomnianymi prawami, wstępować na drogę prawną i sądową, podejmować jakiegokolwiek działania mające na celu pełną ochronę i realizację owych praw, sprzeciwiać się wszelkim roszczeniom bądź żądaniom osób trzecich, zgodnie z postanowieniami umów i konwencji międzynarodowych, które podpisała również Stolica Apostolska.

Kard. Angelo Sodano
Sekretarz Stanu

Watykan, 31 maja 2005 roku

Komunikat

Podaje się do wiadomości, że papież Benedykt XVI powierzył Watykańskiej Księgarni Wydawniczej wykonywanie i ochronę wszelkich praw au-

torskich i wszystkich praw do wyłączności w czerpaniu korzyści z aktów, dzieł i pism, których autorem był obecny Papież przed wyborem na Następcę św. Piotra.

Bez naruszania praw nabytych przez osoby trzecie na mocy umów wcześniej zawartych z Autorem, od tej pory do Watykańskiej Księgarni Wydawniczej powierzone zostają również wykonywanie i ochrona praw autorских dotyczących tychże umów, aktualnie realizowanych.

Kard. Angelo Sodano
Sekretarz Stanu

Watykan, 31 maja 2005 roku

87. **Telegram Sekretariatu Stanu do kard. Henryka Gulbinowicza**

SEKRETARIAT STANU
SEKCJA PIERWSZA, SPRAWY OGÓLNE

Jego Eminencja
Ks. Henryk Kardynał Gulbinowicz
Wrocław

Eminencjo,
Najczcigodniejszy Księżu Kardynale,
Niniejszym przesyłam Waszej Eminencji telegram następującej treści:

Uroczystość Świętego Henryka, 13 lipca, to dzień, w którym Kościół w liturgii upamiętnia każdego roku sylwetkę cesarza Niemiec, gorliwego wyznawcy Chrystusa, reformatora życia kościelnego i propagatora misji. Jest to również patronalna uroczystość Księdza Kardynała.

Z tej okazji przesyłam moje najlepsze życzenia, dar modlitwy, serdeczne wyrazy pamięci i duchowej łączności. Wyrażam uznanie za lata ofiarnej posługi w Kościele, za gorliwość w głoszeniu Ewangelii i zrealizowane dzieła duchowe oraz materialne, szczególnie we wrocławskiej wspólnotie ludu Bożego.

Za wstawiennictwem Świętego Henryka dalszą posługę Księdza Kardynała Kościołowi Świętemu zawierzam naszemu Panu, Dobremu Pasterzowi. Modłę się, by Chrystus udzielał Księdzu Kardynałowi łaski zdrowia i siły ducha, by na miarę sił i możliwości, z odwagą i mocą, nadal mógł dawać świadectwo Jego Ewangelii, dzieląc się z innymi swoim bogatym doświadczeniem życiowym.

Na ten szczególny Dzień Patrona z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa.

Benedykt XVI, papież

Watykan, 13 lipca 2005 roku

Chętnie przyłączam się do imieninowych życzeń, zapewniam Eminencję o mojej modlitwnej pamięci, łączę najlepsze życzenia i wyrazy głębokiego szacunku.

*Arcybiskup Leonardo Sandri
Substytut Sekretariatu Stanu*

88.

**List Benedykta XVI do uczestników uroczystości
25-lecia Lubelskiego Lipca 1980 roku
Świadectwo godności polskiego robotnika**

List odczytał Metropolita Lubelski podczas Mszy św. w intencji środowiska Solidarności w archikatedrze lubelskiej, 17 lipca, w 25 lat po strajkach kolejarzy i robotników Lubelszczyzny.

Abp Józef Życiński
metropolita lubelski

Ekscelencjo, czcigodny Księżu Arcybiskupie,

Jego Świątobliwość Benedykt XVI, poinformowany o uroczystościach upamiętniających 25. rocznicę społecznych protestów robotników Lubelszczyzny, a szczególnie strajku lubelskich kolejarzy, który miał miejsce w dniach od 18 do 25 lipca 1980 roku, na ręce Księdza Arcybiskupa przesyła serdeczne wyrazy łączności i modlitwonego wsparcia dla wszystkich uczestników obchodów.

Wraz z ludem Bożym zgromadzonym na dziękczynnej liturgii odprawianej w katedrze lubelskiej Ojciec Święty obejmuje myślą uczestników tamtych wydarzeń, które dały początek głębokim przemianom w Polsce. Lubelski protest pozostał ważnym świadectwem godności polskiego robotnika oraz społecznego pragnienia budowy sprawiedliwego świata, w którym będą respektowane prawa człowieka. Ojciec Święty wspiera powszechne przekonanie wiernych, że w pamiętnych wydarzeniach sprzed 25 lat można

odnaleźć echo modlitwy Sługi Bożego Jana Pawła II, który rok wcześniej, podczas pielgrzymki do Ojczyzny w 1979 roku, prosił Boga o Jego przychylność i twórczą moc dla polskich przemian, wołając: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”.

Ta modlitwa wyrasta z ewangelicznej wizji ludzkiej godności, do której w swoim nauczaniu często nawiązywał Jan Paweł II, broniąc człowieka poniżanego przez błędną ideologię. Istotę tej modlitwy stanowi prawda o człowieku stworzonym z Bożej miłości i odkupionym krwią Chrystusa, cieszącym się godnością, któremu za pracę należy się szacunek i sprawiedliwa zapłata. Takie rozumienie robotniczej godności można niewątpliwie odczytać również w wydarzeniach Lubelskiego Lipca, a zwłaszcza w strajku kolejarzy. To wtedy pojęcie walki klas zastąpiono nowym pojęciem solidarności. Ludzi pracy, twórców kultury i przedstawicieli środowisk akademickich zjednoczyła ta sama troska o dobro wspólne, to samo dążenie do budowy świata opartego na wolności, sprawiedliwości i prawdzie. Raz jeszcze potwierdziło się, że ludzkiego „być” nie można sprowadzić wyłącznie do poziomu ekonomicznych korzyści wyznaczanych troską człowieka o to, by „mieć”.

Ojciec Święty wyraża uznanie dla lubelskich robotników, którzy trafnie odczytali to papieskie nauczanie. Odrzucili wymogi totalitarnego systemu, wyrażając w swoim proteście pragnienie stworzenia nowego ładu, opartego na sprawiedliwości i prawdzie.

Jego Świątobliwość w modlitwie Bogu poleca wszystkim, którzy przed laty z odwagą podjęli ten słuszny robotniczy protest. Modli się, by ich duchowe dziedzictwo znalazło twórczą kontynuację w postawie młodego pokolenia. Zachęca, by świętowanie tej szczególnej rocznicy zjednoczyło uczestników obchodów w poczuciu chrześcijańskiej odpowiedzialności za porządek społeczny, który trzeba budować żmudnym wysiłkiem i troską o obecność wartości ewangelicznych w życiu codziennym. Życzy, aby udział w jubileuszowej liturgii był umocnieniem dla wszystkich ludzi pracy, którzy dzisiaj, chociaż w jakże odmiennej sytuacji społecznej, muszą nadal zmagać się często z niedostatkiem, dotkliwie odczuwanym bezrobociem i brakiem perspektyw.

Niech wspomnienie Lubelskiego Lipca obudzi w sercach ludzi pracy niezłomną nadzieję na lepszą przyszłość, w której postęp ziemski i rozwój duchowy człowieka, a szczególnie godność robotnika, znajdą swój punkt odniesienia w Ewangelii Chrystusa.

Wszystkim uczestnikom jubileuszowej uroczystości Ojciec Święty z serca udziela Apostolskiego Błogosławieństwa.

W Chrystusie

*Mons. Gabriele Caccia,
Asesor Sekretariatu Stanu*

Za: Katolicka Agencja Informacyjna

II. Światowe Dni Młodzieży w Kolonii 2005

89.

Przemówienie powitalne Benedykta XVI na lotnisku w Kolonii

Panie Prezydencie Republiki,
Czcigodni Przedstawiciele władz politycznych i cywilnych,
Księża Kardynałowie i czcigodni Bracia w biskupstwie,
Drodzy Obywatele Republiki Federalnej,
Najdroższa Młodzieży!

Z głęboką radością przybywam dzisiaj po raz pierwszy po moim wyborze na Stolicę Piotrową do mojej drogiej ojczyzny, Niemiec. Z żywym wzruszeniem dziękuję Bogu, że pozwolił mi rozpocząć podróże duszpasterskie poza granicami Włoch właśnie od wizyty w kraju mego urodzenia. Przybywam do Kolonii z okazji XX Światowych Dni Młodzieży, które już dawno mój Poprzednik, niezapomniany papież Jan Paweł II, zaplanował i ustalił. Szczerze wdzięczny jestem wam wszystkim tutaj obecnym za zgotowane mi serdeczne powitanie. Pełne szacunku pozdrowienie kieruję przede wszystkim do Prezydenta Republiki Federalnej pana Horsta Köhlera, któremu dziękuję za uprzejme słowa powitania, skierowane do mnie w imieniu wszystkich obywateli Republiki Federalnej Niemiec. Pełną szacunku i wdzięczności myślą obejmuję także przedstawiciele rządu, członków korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Z braterską miłością pozdrawiam pasterza archidiecezji kolońskiej kardynała Joachima Meisnera. Wraz z nim pozdrawiam innych biskupów, kapłanów, zakonników, zakonnice oraz wszystkich, którzy wspomagają w cenny sposób różnorodną działalność duszpasterską diecezji języka niemieckiego. Pragnę

w tym momencie myślą i miłością objąć wszystkich mieszkańców licznych krajów związkowych Republiki Federalnej Niemiec.

W tych dniach wyjątkowo intensywnych przygotowań do Światowych Dni Młodzieży diecezje niemieckie, a zwłaszcza diecezję i miasto Kolonię, ożywiła obecność wielu młodych ludzi przybyłych z różnych stron świata. Dziękuję wszystkim, którzy w kompetentny i wielkoduszny sposób współpracowali przy organizacji tego kościelnego wydarzenia o zasięgu światowym. Moja wdzięczna myśl biegnie ku parafiom, instytutom zakonnym, stowarzyszeniom, organizacjom cywilnym i prywatnym obywatelom za ich wrażliwość okazaną przy udzielaniu gorącej i odpowiedniej gościny tysiącom pielgrzymów przybyłych z różnych kontynentów. Kościół żyjący w Niemczech i wszyscy mieszkańcy Republiki Federalnej Niemiec mogą poszczycić się bogatą i wypróbowaną tradycją otwarcia na świat, czego świadectwem są, między innymi, liczne inicjatywy solidarności, w szczególności na rzecz krajów rozwijających się.

W tym duchu wrażliwości i gościnności wobec tych, którzy przybywają z innych tradycji i kultur, szukujemy się do przeżycia w Kolonii Światowych Dni Młodzieży. Spotkanie tak wielu młodych ludzi z Następcą Piotra jest znakiem żywotności Kościoła. Jestem szczęśliwy, że mogę być wśród młodzieży, wspierać jej wiarę i ożywiać nadzieję. Jednocześnie jestem pewien, że otrzymam także coś od młodzieży, przede wszystkim z jej entuzjazmu, jej wrażliwości i jej gotowości do podejmowania wyzwań przyszłości. Do niej oraz do tych, którzy przyjęli ją w tych dniach bogatych w wydarzenia, kieruję już teraz moje najserdeczniejsze pozdrowienie. Oprócz intensywnych chwil modlitwy, refleksji i wspólnego świętowania z młodzieżą oraz z wszystkimi, którzy wezmą udział w rozmaitych punktach programu, będę miał możliwość spotkać się z biskupami, których już w tej chwili pozdrawiam. Zobaczę się także z przedstawicielami innych Kościołów i wspólnot kościelnych, złożę wizytę w synagodze, by spotkać się z gminą żydowską oraz przyjmę przedstawicieli kilku wspólnot islamskich. Są to ważne spotkania, służące umocnieniu drogi dialogu i współpracy we wspólnym zaangażowaniu w budowę sprawiedliwszej i braterskiej przyszłości, która prawdziwie byłaby na miarę człowieka.

W czasie Światowych Dni Młodzieży rozważać będziemy wspólnie temat „Przybyliśmy oddać Mu pokłon” (Mt 2, 2). Jest to okazja, której nie można zmarnować, aby pogłębić znaczenie istnienia ludzkiego jako „pielgrzymowania”, odbywanego pod przewodnictwem „gwiazdy”, w poszukiwaniu Pana. Razem patrzeć będziemy na postacie Mędrców, którzy przybywając z odmiennych i dalekich krain, jako jedni z pierwszych rozpoznali w Jezusie z Nazaretu, Synu Maryi Dziewicy, obiecanego Mesjasza i padli przed Nim na kolana (por. Mt 2, 1-12). Z pamięcią o tych symbolicznych postaciach

związane są w szczególny sposób wspólnota kościelna i miasto Kolonia. Podobnie jak Mędracy, wszyscy wierzący, a zwłaszcza młodzież, wezwani są do podejmowania drogi życia w poszukiwaniu prawdy, sprawiedliwości, miłości. Jest to droga, której ostateczny cel znaleźć można jedynie dzięki spotkaniu z Chrystusem, spotkaniu, do którego nie dojdzie się bez wiary.

W tej wewnętrznej drodze mogą być pomocne rozliczne znaki, które długa i bogata tradycja chrześcijaństwa pozostawiła w niezatarty sposób na tej niemieckiej ziemi: od wielkich zabytków historii po niezliczone dzieła sztuki rozsiane na tym obszarze, od dokumentów przechowywanych w bibliotekach po tradycje przeżywane z intensywnym udziałem ludu, od myśli filozoficznej po refleksję teologiczną tak wielu myślicieli, od dziedzictwa duchowego po doświadczenie mistyczne całego zastępu świętych. Jest to przebogate dziedzictwo kulturowe i duchowe, które jeszcze dziś, w sercu Europy, świadczy o płodności wiary i tradycji chrześcijańskiej. W szczególności diecezja i region Kolonii zachowują żywą pamięć o wielkich świadkach cywilizacji chrześcijańskiej. Mam tu na myśli m.in. św. Bonifacego, św. Urszulę, św. Alberta Wielkiego, a w czasach najnowszych św. Teresę Benedyktę od Krzyża (Edytę Stein) i bł. Adolfa Kolpinga. Ci nasi wybitni bracia w wierze, którzy w ciągu wieków wysoko nieśli pochodnię świętości, niech będą „wzorami” i „patronami” Światowych Dni Młodzieży, które tu obchodzimy.

Ponawiając wobec wszystkich tu obecnych moje najserdeczniejsze podziękowanie za miłe powitanie, proszę Pana w intencji przyszłej drogi Kościoła i całego społeczeństwa tak drogiej mi Republiki Federalnej Niemiec. Jej długa historia oraz wielkie osiągnięcia społeczne, gospodarcze i kulturalne niech będą bodźcem do kontynuowania z odnowionym zaangażowaniem marszu drogą prawdziwego postępu i solidarnego rozwoju nie tylko dla dobra narodu niemieckiego, ale także innych narodów kontynentu.

Niech Maryja Panna, która pokazała Dzieciątka Jezus Mędrcom przybyłym do Betlejem, aby oddać Mu pokłon, dalej wstawia się za nami, tak jak od wieków czuwa nad narodem Niemiec w licznych sanktuariach rozsianych po niemieckich landach. Niech Pan błogosławi was tu obecnych, jak również wszystkich pielgrzymów i mieszkańców kraju. Niech Bóg strzeże Republiki Federalnej Niemiec!

Benedykt XVI, papież

Lotnisko w Kolonii, 18 sierpnia 2005 roku

90.

Przemówienie Benedykta XVI do młodzieży nad Renem

Droga Młodzieży,

Rad jestem ze spotkania z wami tutaj, w Kolonii, nad brzegami Renu! Przybyliście z różnych stron Niemiec, Europy i świata jako pielgrzymi śladami Trzech Króli. Podążając za nimi, chcecie odkryć Jezusa. Postanowiliście wyruszyć w drogę, aby w sposób osobisty, a zarazem wspólnotowy również móc rozważać oblicze Boga, ukazane w Dzieciątku w Szopce. Podobnie jak wy, także ja udałem się w drogę, aby wraz z wami uklęknąć przed białą Hostią konsekrowaną, w której oczy wiary rozpoznają rzeczywistość obecność Zbawiciela świata. Wspólnie kontynuować będziemy rozważania tematu tych Świątowych Dni Młodzieży: „Przybyliśmy oddać Mu pokłon” (Mt 2, 2).

Z ogromną radością pozdrawiam was i witam, drodzy młodzi ludzie, którzy przybyliście tutaj z bliska i z daleka, idąc drogami świata i szlakami swego życia. Pozdrawiam szczególnie tych, którzy przybyli ze „Wschodu”, jak Mędrcy. Jesteście przedstawicielami niezliczonych rzesz naszych braci i sióstr w człowieczeństwie, którzy nieświadomie oczekują ukazania się gwiazdy na ich niebie, aby prowadziła ich do Chrystusa, Światłości Narodów, i aby znaleźć w Nim zadowalającą odpowiedź na pragnienie swych serc. Serdecznie pozdrawiam także obecnych tutaj tych z was, którzy nie są ochrzczeni, którzy nie znają jeszcze Chrystusa bądź nie odnajdują się w Kościele. Właśnie was papież Jan Paweł II szczególnie zaprosił na to spotkanie; dziękuję wam, że postanowiliście przybyć do Kolonii. Może ktoś z was mógłby wziąć do siebie słowa Edyty Stein, która przebywała później w Karmelu w Kolonii, a która tak mówiła o swym dojrzewaniu: „Świadomie i dobrowolnie straciłam nawyk modlitwy”. W czasie tych dni będziecie mogli przeżyć przejmujące doświadczenie modlitwy jako dialogu z Bogiem, który – jak wiemy – miłuje nas i którego my ze swej strony chcemy miłować.

Pragnę wszystkim powiedzieć z naciskiem: otwórzcie na oścież wasze serca Bogu, pozwólcie się zaskoczyć Chrystusowi! Przyznajcie mu „prawo mówienia do was” w tych dniach! Otwórzcie drzwi waszej wolności na Jego miłosierną miłość! Przedstawcie Chrystusowi swe radości i swe smutki, pozwalając, aby swoim światłem rozjaśnił On wasze umysły i swoją łaską dotknął waszych serc. W tych błogosławionych dniach dzielenia się i radości doznajcie wyzwającego przeżycia Kościoła jako miejsca miłosierdzia i czułości Boga wobec ludzi. W Kościele i przez Kościół dotrzecie do czekającego na was Chrystusa.

Przybywając dziś do Kolonii, aby wraz z wami wziąć udział w XX Światowych Dniach Młodzieży, spontanicznie wspominam z przejęciem i wdzięcznością tak bardzo umiłowanego przez was Sługę Bożego Jana Pawła II, który miał świetlaną ideę, by zgromadzić młodzież całego świata w celu wspólnego uczczenia Chrystusa, jedynego Odkupiciela rodzaju ludzkiego. Dzięki głębokiemu dialogowi, jaki w ciągu ponad dwudziestu lat nawiązał się między Papieżem a młodymi ludźmi, wielu z nich mogło pogłębić wiarę, nawiązać więzy komunii, entuzjazmować się Dobrą Nowiną zbawienia w Chrystusie i głosić ją w tyłu częściach świata. Ten wielki Papież potrafił zrozumieć wyzwania, jakie stoją dziś przed młodymi ludźmi i potwierdzając swe zaufanie do nich, nie zawahał się wzywać ich, aby byli odważnymi głosicielami Ewangelii i nieustraszonymi budowniczymi cywilizacji prawdy, miłości i pokoju.

Obecnie mnie przypadło w udziale podjęcie tego niezwykłego dziedzictwa duchowego, które pozostawił nam papież Jan Paweł II. Kochał on was, a wyście to rozumieci i odwzajemnialiście mu się z zapałem typowym dla waszego wieku. Wszyscy razem mamy teraz za zadanie wprowadzić w czyn jego nauczanie. Z tym zadaniem przybyliśmy tu, do Kolonii, jako pielgrzymi śladami Mędrców. Według tradycji ich imiona w języku greckim brzmiały: Melchior, Kasper i Baltazar. W swojej Ewangelii Mateusz przytacza pytanie, jakie wypełniało serca Mędrców: „Gdzie jest nowo narodzony król żydowski?” (Mt 2, 2). Szukanie Go było powodem, dla którego podjęli długą podróż aż do Jerozolimy. Dlatego znieśli trudy i ofiary, nie upadając na duchu i nie poddając się pokusie zawrócenia z drogi. Kiedy byli już blisko celu, nie mieli już żadnych pytań, poza tym jednym.

My także przybyliśmy do Kolonii, ponieważ słyszeliśmy w sercu, choć w innej formie, to samo pytanie, które popchnęło mężów ze Wschodu, by wyruszyli w drogę. To prawda, że nie szukamy dzisiaj króla; zaniepokojeni jesteśmy jednak stanem świata i pytamy: gdzie znajde wskazówki dla mego życia; gdzie są wytyczne, aby w sposób odpowiedzialny współpracować przy budowie teraźniejszości i przyszłości naszego świata? Komu mogę zaufać – komu się zawierzyć? Gdzie jest Ten, który może mi w sposób zadowalający odpowiedzieć na oczekiwania serca? Stawianie podobnych pytań oznacza przede wszystkim przyznanie, że droga skończy się dopiero z chwilą spotkania Tego, który ma moc ustanowienia tego powszechnego Królestwa sprawiedliwości i pokoju, do którego tęsknią ludzie, ale którego nie potrafią sami zbudować. Stawianie takich pytań oznacza z kolei szukanie Kogoś, kogo się nie oszukuje i kto nie oszuka, i dlatego jest w stanie dać pewność tak niewzruszoną, że pozwala ona żyć dla niej, a gdy trzeba, także oddać za nią życie.

Gdy na horyzoncie życia zarysowuje się taka odpowiedź, trzeba, drodzy przyjaciele, umieć dokonać niezbędnego wyboru. To tak, jakby się było na

rozstaju dróg: w którą pójść stronę? Czy w tę, którą podpowiadają namiętności, czy w tę, którą wskazuje gwiazda świecąca w sumieniu? Mędrcy, usłyszawszy odpowiedź: „W Betlejem judzkim, bo tak napisał Prorok” (Mt 2, 5), zdecydowali się iść dalej, aż do końca, oświeceni tym słowem. Z Jerozolimy udali się do Betlejem, to znaczy od słowa, które wskazywało im, gdzie był Król Żydowski, którego szukali, aż do spotkania z Królem, będącym zarazem Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata. Słowo to zostało powiedziane także do nas. My także musimy dokonać wyboru. W rzeczywistości, gdy dobrze się zastanowić, tego właśnie doświadczamy, uczestnicząc w każdej Eucharystii. Podczas każdej Mszy św. spotkanie ze Słowem Bożym czyni nas bowiem uczestnikami tajemnicy krzyża i zmartwychwstania Chrystusa i w ten sposób wprowadza nas w Ucztę Eucharystyczną, w jedność z Chrystusem. Na ołtarzu obecny jest Ten, którego Mędrzy widzieli leżącego na sianie: Chrystus, Chleb żywy, który zstąpił z nieba, aby dać życie światu, prawdziwy Baranek, który oddaje swoje życie za zbawienie ludzkości. Oświeceni przez Słowo zawsze w Betlejem – „Domu chleba” – będziemy mogli przeżyć poruszające spotkanie z niewyobrażalną wielkością Boga, który poniżył się do tego stopnia, aby ukazać nam się w żłobie i dać się jako pokarm na ołtarzu.

Możemy sobie wyobrazić zdumienie Mędrców w obliczu Dzieciątka w pieluszkach! Tylko wiara pozwoliła im rozpoznać w postaci tego dziecka Króla, którego szukali, Boga, do którego prowadziła ich gwiazda. W Nim, wypełniając przepaść między tym, co skończone, a nieskończonością, Przedwieczny wkroczył w czas, Tajemnica dała się poznać, ukazując się nam w kruchych członkach nowo narodzonego dziecka. „Mędrzy są zdumieni wobec tego, co tu widzą: niebo na ziemi i ziemia w niebie; człowiek w Bogu i Bóg w człowieku; widzą zamkniętego w maleńkim ciele Tego, którego cały świat nie może ogarnąć” (Św. Piotr Chryzolog, *Sermone* 160, nr 2). W czasie tych dni, w tym Roku Eucharystii, z tym samym zdumieniem będziemy rozważać Chrystusa, obecnego w tabernakulum miłosierdzia, w Sakramencie Ołtarza.

Drodzy młodzi, szczęście, którego szukacie i którego macie prawo zakosztować, ma imię i oblicze: jest nim Jezus z Nazaretu, ukryty w Eucharystii. Tylko On nadaje człowieczeństwu pełnię życia! Razem z Maryją powiedzcie swoje „tak” temu Bogu, który chce się wam dać. Powtarzam wam dzisiaj to, co powiedziałem na początku mego pontyfikatu: „Kto pozwala wejść Chrystusowi [w swoje życie], niczego nie traci, niczego – absolutnie niczego, co czyni życie wolnym, pięknym i wielkim. Nie! Tylko w tej przyjaźni otwierają się rzeczywiście na oścież drzwi życia. Tylko w tej przyjaźni doświadczamy tego, co jest piękne i co nas wyzwala” (*Homilia na uroczyste rozpoczęcie pontyfikatu*, 24 kwietnia 2005 r.). Bądźcie o tym całkowicie przekonani:

Chrystus niczego nie ujmuje z tego, co w was jest piękne i wielkie, lecz prowadzi wszystko do doskonałości na chwałę Bożą, szczęście ludzi, zbawienie świata.

Zapraszam was, byście w tych dniach zaangażowali się bez reszty w służbę Chrystusowi, bez względu na cenę. Spotkanie z Jezusem Chrystusem pozwoli wam zakosztować wewnętrznej radości Jego żywej i ożywiającej obecności, aby dawać jej świadectwo wokół siebie. Niech wasza obecność w tym mieście będzie pierwszym znakiem głoszenia Ewangelii za pośrednictwem świadectwa waszego zachowania i waszej radości życia. Niech z naszych serc wzniesie się hymn chwały i dziękczynienia Ojcu za tyle dobrodziejstw, których nam udzielił, i za dar wiary, który celebrować będziemy razem, pokazując to światu z tej ziemi w centrum Europy, tej Europy, która wiele zawdzięcza Ewangelii i jej świadkom w ciągu wieków.

Teraz jako pielgrzym udam się do katedry w Kolonii, by wielbić tam relikwie świętych Mędrców, którzy postanowili porzucić wszystko, by iść za gwiazdą, która prowadziła ich ku Zbawicielowi rodzaju ludzkiego. Wy także, drodzy młodzi, mieliście lub będziecie jeszcze mieli okazję odbyć taką samą pielgrzymkę. Relikwie te są jedynie kruchym i ubogim znakiem tego, czym oni byli i co przeżyli wiele stuleci temu. Relikwie prowadzą nas do samego Boga: to On bowiem mocą swej łaski daje kruchym istotom odwagę świadczenia o Nim przed światem. Wzywając nas do oddania czci doczesnym szczątkom męczenników i świętych, Kościół nie zapomina, że w ostateczności mamy tu do czynienia z biednymi ludzkimi kośćmi, ale z kośćmi, które należały do osób nawiedzonych nadprzyrodzoną mocą Boga. Relikwie świętych są śladem tej niewidzialnej, lecz rzeczywistej obecności, która rozjaśnia mroki świata, ukazując Królestwo niebieskie będące w nas. Wraz z nami i dla nas wołają one: „Maranatha!” – „Przyjdź, Panie Jezu!”. Moi drodzy, tymi słowami żegnam was i umawiam się z wami na czuwanie w sobotę wieczorem. Do zobaczenia wkrótce!

Benedykt XVI, papież

Kolonia, 18 sierpnia 2005 roku

91. **Przemówienie Benedykta XVI w katedrze kolońskiej**

Drodzy Bracia i Siostry!

Cieszę się, że jestem tego wieczoru z wami w Kolonii – mieście, z którym wiąże mnie wiele wspomnień. Przez kilka lat mieszkałem jako profesor w pobliskim Bonn i stamtąd często przyjeżdżałem do Kolonii, gdzie spotkałem wielu przyjaciół. Za szczególne zrządzenie Opatrzności uważam fakt,

że zaprzyjaźniłem się z ówczesnym arcybiskupem tego miasta, kard. Josephem Fringsem, który obdarzył mnie pełnym zaufaniem i powołał jako swego teologa na II Sobór Watykański. Dzięki temu mogłem aktywnie uczestniczyć w tym historycznym wydarzeniu. Znałem także jego następcę, kard. Josepha Höffnera, którego widywałem przez wiele lat najpierw jako brata w biskupstwie w Niemieckiej Konferencji Biskupów, a później w ramach wspólnej pracy w różnych dykasteriach Kurii Rzymskiej.

Moim szczerym przyjacielem jest także wasz obecny arcybiskup, kard. Joachim Meisner, któremu jestem wdzięczny za gorące słowa powitania i za jego ogromne zaangażowanie podczas wielomiesięcznych przygotowań Światowego Dnia Młodzieży. Pragnę także wyrazić wdzięczność, jaką odczuwam wobec zaangażowania kard. Karla Lehmana, przewodniczącego Niemieckiej Konferencji Biskupów i, na jego ręce, wszystkim biskupom i tym, którzy pracowali nad zmobilizowaniem żywych sił Kościoła w tym kraju na rzecz tego dzisiejszego wielkiego wydarzenia kościelnego. Dziękuję wszystkim, którzy przez wiele miesięcy przygotowywali tę znaczącą chwilę, oczekiwaną przez wszystkich. W szczególności dziękuję Komitetowi Organizacyjnemu z Kolonii, a także diecezjom i wspólnotom lokalnym, które w ostatnich dniach gościły młodzież. Wyobrażam sobie wielkość tego wkładu mierzzonego w zużytych siłach i poniesionych ofiarach, dlatego pragnę, by okazał się on owocny dla duchowych wyników tego Światowego Dnia Młodzieży.

Zależy mi wreszcie na okazaniu mojej głębokiej wdzięczności przedstawicielom władz cywilnych i wojskowych, lokalnych i regionalnych, oddziałom policji oraz służbom bezpieczeństwa Niemiec i landu Nadrenii Północnej-Westfalii. Na ręce burmistrza miasta składam podziękowania wszystkim mieszkańcom Kolonii za zrozumienie okazane wobec „inwazji” młodzieży ze wszystkich stron świata.

Kolonia nie byłaby tym, czym jest, bez Trzech Króli, którzy odcisnęli swoje piętno na jej historii, kulturze i wierze. Tutaj, w pewnym sensie, Kościół świętuje Objawienie Pańskie przez cały rok. Dlatego zanim przemówiłem do was przed tą wspaniałą katedrą, chciałem kilka chwil spędzić na modlitwie przed relikwiarzem Trzech Króli, dziękując Bogu za świadectwo ich wiary, nadziei i miłości. Relikwie Mędrców, które wyruszyły z Mediolanu w 1164 roku pod eskortą arcybiskupa Kolonii Rainalda z Dassel, przeszły Alpy, aby dotrzeć do Kolonii, gdzie przyjęto je z wyrazami wielkiej radości. Pielgrzymując po Europie, relikwie pozostawiły widoczne ślady, które przetrwały do dzisiaj w nazwach miejscowości i pobożności ludowej. Dla Trzech Króli mieszkańcy Kolonii sporządzili najcenniejszy w całym świecie chrześcijańskim relikwiarz i, jakby tego było mało, wzniesli nad nim relikwiarz jeszcze większy – tę wspaniałą gotycką katedrą, która po zniszcze-

niach wojennych znowu jawi się oczom wiernych w całym blasku swego piękna. Obok Jerozolimy – „Miasta Świętego”, „Wiecznego Miasta” – Rzymu, Santiago de Compostela w Hiszpanii, Kolonia – dzięki Trzem Mędrcom – stała się w ciągu wieków jednym z najważniejszych celów pielgrzymek chrześcijańskiego Zachodu.

Kolonia jednak nie jest tylko miastem Trzech Mędrców. Jest ona głęboko naznaczona obecnością wielu świętych, którzy – świadectwem swego życia i śladami, jakie pozostawili w historii narodu niemieckiego – wnieśli swój wkład we wzrastanie Europy na korzeniach chrześcijańskich. W sposób szczególny myślę o męczennikach pierwszych wieków, mężczyznach i kobietach, jak św. Urszula i Towarzyszki, które – według tradycji – zginęły śmiercią męczeńską za panowania Dioklecjana. Jakże nie wspomnieć św. Bonifacego, apostoła Niemiec, który w 745 roku, za zgodą papieża Zachariasza, został wybrany biskupem Kolonii? Z miastem tym związane jest również imię św. Alberta Wielkiego, którego ciało spoczywa niedaleko stąd, w krypcie kościoła św. Andrzeja. Uczniem Alberta Wielkiego w Kolonii był św. Tomasz z Akwinu, który później był tu również profesorem. Nie można zapomnieć błogosławionego Adolfa Kolpinga, zmarłego w Kolonii w 1865 roku, szewca, który został księdzem i założył wiele dzieł społecznych, szczególnie w dziedzinie przygotowania zawodowego. W bliższych nam czasach nasza myśl zwraca się ku Edycie Stein, wybitnej filozofce żydowskiej XX wieku, która wstąpiła do Karmelu w Kolonii, przyjmując imię Teresy Benedykty od Krzyża, i która zmarła w obozie koncentracyjnym Auschwitz. Papież Jan Paweł II kanonizował ją i ogłosił współpatronką Europy – razem ze św. Brygidą Szwedzką i św. Katarzyną ze Sieny.

Dzięki tym i wszystkim innym świętym, znanym i nieznanym, odkrywamy najgłębsze i najprawdziwsze oblicze tego miasta, jak również stajemy się świadomi dziedzictwa wartości przekazanego nam przez pokolenia chrześcijan, które żyły przed nami. Dziedzictwo to jest bardzo bogate. Musimy być go godni. O tej odpowiedzialności przypominają nam nawet kamienie starych budowli miasta. Na płaszczyźnie wartości duchowych można przecież doprowadzić do wzajemnego zrozumienia między ludźmi i między narodami, między kulturami i między cywilizacjami, chociaż są one różne.

W tym duchu gorąco pozdrawiam przedstawicieli różnych wyznań chrześcijańskich i innych religii. Dziękuję im za obecność w Kolonii z okazji tego wielkiego zgromadzenia – w nadziei, że stanowi ona krok na drodze pojednania i jedności między ludźmi. Kolonia bowiem nie tylko mówi nam o Europie, ale otwiera nas na powszechność Kościoła i świata. To tutaj jeden z Trzech Mędrców był przedstawiany jako król Maurów, a więc jako przedstawiciel kontynentu afrykańskiego. Tutaj, według tradycji, zginęli św. Gedeon i jego Towarzysze z Legionu Tebańskiego.

Niezależnie od ściśle historycznej wiarygodności tych tradycji, cześć oddawana tym świętym, która rozwinęła się w ciągu wieków, świadczy o otwarciu na powszechność wiernych Kolonii i – szerzej ujmując – Kościoła, który wzrastał w Niemczech za sprawą dzieła apostołskiego św. Bonifacego. Takie otwarcie w niedawnych czasach potwierdziły wielkie inicjatywy charytatywne, jak Misereor, Adveniat, Missio i Renovabis. Dzieła te, zrodzone także w Kolonii, uobecniają miłosierdzie Chrystusa na wszystkich kontynentach.

Dzisiaj wy, młodzi całego świata, jesteście przedstawicielami dalekich ludów, które rozpoznały Chrystusa za pośrednictwem Mędrców i które zostały zgromadzone w nowym ludzie Bożym, Kościele, który gromadzi mężczyzn i kobiety ze wszystkich kultur. Do was należy dzisiaj życie powszechnością Kościoła. Dajcie się zapalić ogniem Ducha, aby nowa Pięćdziesiątnica odnowiła wasze serca. Aby za waszym pośrednictwem wasi rówieśnicy ze wszystkich stron Ziemi zdołali rozpoznać w Chrystusie prawdziwą odpowiedź na swe oczekiwania i aby przyjęli Słowo Boże – wcielone, zmarłe i zmartwychwstałe dla zbawienia świata.

Benedykt XVI, papież

Katedra kolońska, 18 sierpnia 2005 roku

92. **Przemówienie Benedykta XVI do seminarzystów**

Drodzy Seminarzyści!

Pozdrawiam was wszystkich z wielką miłością, dziękując wam za radosne powitanie, przede wszystkim zaś za to, że przybyliście na to spotkanie z wielu krajów pięciu kontynentów. Moją myślą obejmuję szczególnie seminarzystę, kapłana i biskupa, którzy przedstawili nam swoje własne świadectwa. Serdecznie dziękuję. Cieszę się z tego spotkania z wami. Chciałem, aby w programie tych dni w Kolonii było także specjalne spotkanie z młodymi klerykami, aby w sposób wyraźny i z całą mocą ukazać wymiar powołań, który jest zawsze obecny podczas Świątowych Dni Młodzieży. Na pewno przeżywacie to doświadczenie w sposób wyjątkowo intensywny właśnie dlatego, że jesteście seminarzystami, to znaczy młodymi ludźmi znajdującymi się w przełomowym czasie szukania Chrystusa i spotkania z Nim, w perspektywie ważnego posłannictwa w Kościele. Tym jest seminarium: nie tyle miejscem, co właśnie znaczącym czasem w życiu ucznia Jezusa. Wyobrażam sobie, jakie echo mogą mieć w was słowa będące tematem

tego dwudziestego Światowego Dnia – „Przyszliśmy oddać Mu pokłon” – oraz cała opowieść ewangeliczna o Mędrcach, z której temat ten pochodzi. Dla was stronice te nabierają szczególnej wartości właśnie dlatego, że rozeznajecie i sprawdzacie powołanie do kapłaństwa. Chciałbym się nad tym wspólnie z wami zastanowić.

Dlaczego Mędrcy z dalekich krajów udali się do Betlejem? Odpowiedź nawiązuje do tajemnicy „gwiazdy”, którą ujrzeli na Wschodzie i w której rozpoznali gwiazdę „króla żydowskiego”, to znaczy znak narodzin Mesjasza (por. Mt 2, 2). Tak więc do drogi popchnęła ich siła nadziei, która w gwieździe znalazła potwierdzenie i stała się przewodnikiem ku „królowi żydowskiemu”, ku królowaniu samego Boga. Mędrcy podjęli podróż, ponieważ żywili wielkie pragnienie, które kazało im porzucić wszystko i wyruszyć w drogę. Jak gdyby zawsze czekali na tę gwiazdę. Jak gdyby była im pisana od początku ta podróż, którą teraz podejmowali. Drodzy przyjaciele, oto tajemnica wezwania, powołania; tajemnica dotycząca życia każdego chrześcijanina, która jednak wyraźniej objawia się w tych, których Chrystus zaprasza do pozostawienia wszystkiego, aby iść tuż za Nim. Seminarzysta przeżywa piękno powołania w chwili, którą moglibyśmy nazwać „zakochaniem”. Jego duszę przepelnia zdumienie, które każe mu powiedzieć w modlitwie: Panie, dlaczego właśnie ja? Miłość jednak nie zna pytania „dlaczego”, jest bowiem bezinteresownym darem, na który trzeba odpowiedzieć darem z samego siebie.

Seminarium to czas formacji i rozeznania. Jak wicie dobrze, formacja ma różne wymiary, które zbiegają się w jednośc osoby; obejmuje ona wymiar ludzki, duchowy i kulturowy. Najgłębszym jej celem jest wewnętrzne poznanie tego Boga, który w Jezusie Chrystusie ukazał nam swoje oblicze. Dlatego konieczne jest pogłębione studium Pisma Świętego, jak również wiary i życia Kościoła, w którym Pismo pozostaje słowem żywym. Wszystko to musi wiązać się z pytaniami naszego rozumu, a więc z kontekstem ludzkiego życia w naszych czasach. Studium to czasem wydać się może mozolne, ale stanowi ono niezastąpiony element naszego spotkania z Chrystusem i naszego powołania do przepowiadania Go. Wszystko to przyczynia się do rozwoju osobowości spójnej i zrównoważonej, będącej w stanie podjąć i wypełnić do końca w sposób odpowiedzialny posługę kapłańską. Decydującą rolę odgrywają formatorzy; jakość prezbiterium Kościoła partykularnego w dużej mierze zależy od jakości seminarium, a więc od jakości odpowiedzialnych za formację.

Drodzy seminarzyści, właśnie dlatego z wielką wdzięcznością modlimy się dzisiaj za wszystkich waszych przełożonych, profesorów i wychowawców, których duchową obecność odczuwamy w czasie tego spotkania. Prośmy Boga, aby mogli w jak najlepszy sposób wypełnić powierzone sobie

tak ważne zadanie. Seminarium to czas marszu, poszukiwania, ale przede wszystkim odkrycia Chrystusa. Albowiem tylko na tyle, na ile doświadczy osobistego przeżycia Chrystusa, młody człowiek może pojąć w prawdzie Jego wolę, a więc także swoje powołanie. Im lepiej znasz Jezusa, tym bardziej pociąga cię Jego tajemnica; im częściej Go spotykasz, tym bardziej chcesz Go szukać. Jest to ruch ducha, trwający całe życie, który w seminarium przebiega jako czas pełen obietnic, jako jego „wiosna”.

Przybywszy do Betlejem, Mędrcy „weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon” (Mt 2, 11). Oto wreszcie tak oczekiwana chwila: spotkanie z Jezusem. „Weszli do domu” – dom ten w pewien sposób reprezentuje Kościół. Po to, by spotkać Zbawiciela, trzeba wejść do domu, którym jest Kościół. Podczas pobytu w seminarium w sumieniu młodego kleryka dokonuje się szczególnie znaczące dojrzenie: nie widzi on już Kościoła „z zewnątrz”, lecz odczuwa go niejako „od wewnątrz”, jako „swój dom”, gdyż jest to dom Chrystusa, w którym mieszka „Maryja, Matka Jego”. I to właśnie Matka ukazuje mu i przedstawia Jezusa, swego Syna, w jakimś sensie Go pokazuje, pozwala dotknąć, wziąć w ramiona. Maryja uczy kontemplować Go oczyma serca i żyć Nim. W każdej chwili życia seminarium można doświadczyć tej miłosnej obecności Matki Bożej, która prowadzi każdego na spotkanie z Chrystusem, w ciszy medytacji, w modlitwie i w braterstwie. Maryja pomaga spotkać Pana przede wszystkim w celebracji eucharystycznej, kiedy w Słowie i w Chlebie konsekrowanym staje się On naszym codziennym duchowym pokarmem.

„Upadli na twarz i oddali Mu pokłon. [...] ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę” (Mt 2, 11-12). Oto punkt kulminacyjny całej drogi: spotkanie staje się uwielbieniem, prowadzi do aktu wiary i miłości, która rozpoznaje w Jezusie, zrodzonym z Maryi, Syna Boga, który stał się człowiekiem. Jak nie dostrzec w geście Mędrców zapowiedzi wiary Szymona Piotra i pozostałych Apostołów, wiary Pawła i wszystkich świętych, zwłaszcza świętych seminarzystów i kapłanów, którzy naznaczyli dwa tysiące lat historii Kościoła? Tajemnicą świętości jest przyjaźń z Chrystusem i wierne przyłgnięcie do Jego woli: „Chrystus jest dla nas wszystkich”, mawiał święty Ambroży; a święty Benedykt wzywał, aby niczego nie przedkładać nad miłość Chrystusa. Niech Chrystus będzie dla was wszystkim. Jemu nade wszystko wy, drodzy seminarzyści, ofiarujcie to, co macie najcenniejszego, jak radził czcigodny Jan Paweł II w swym orędziu na ten Światowy Dzień w Kolonii: złoto waszej wolności, kadzidło waszej żarliwej modlitwy, mirrę waszej najgłębszej miłości (por. nr 4).

Seminarium to czas przygotowań do misji. Mędrcy „powrócili” do swego kraju i zapewne dali świadectwo spotkania z Królem Żydowskim. Wy również, po długiej i niezbędnej drodze formacyjnej w seminarium, zostaniecie

posłani, aby być kapłanami Chrystusa; każdy z was powróci między ludzi jako *alter Christus*. W drodze powrotnej Mędrcy musieli na pewno stawić czoła niebezpieczeństwom, trudom, lękom, wątpliwościom... Nie było już gwiazdy, która by ich prowadziła! Światło było już w nich samych. Do nich należało zachowanie go i podsycanie w nieustannej pamięci o Chrystusie, o Jego świętym Obliczu, o Jego niewypowiedzianej miłości.

Drodzy seminarzyści! Jeśli Bóg pozwoli, któregoś dnia również wy, wyświęceni przez Ducha Świętego, podejmiecie swoją misję. Pamiętajcie zawsze o słowach Jezusa: „Wytrwajcie w miłości mojej” (J 15, 9). Jeśli pozostaniecie w Chrystusie, będziecie przynosić obfite owoce. Nie wy Go wybraliście, lecz On was wybrał (por. J 15, 16). Oto tajemnica waszego powołania i waszego posłannictwa! Zachowała się ona w niepokalanym sercu Maryi, która czuwa nad każdym z was z macierzyńską miłością. Do Niej uciekajcie się często i z ufnością. Ja zapewniam was o mojej miłości i codziennej modlitwie i z serca wam błogosławię.

Benedykt XVI, papież

Kościół pw. św. Pantaleona w Kolonii, 19 sierpnia 2005 roku

93.

Homilia Benedykta XVI podczas Mszy św. kończącej XX Światowe Dni Młodzieży

Drodzy Młodzi!

Przed świętą Hostią, w której Jezus stał się dla nas chlebem, od środka wspierającym i karmiącym nasze życie (por. J 6, 35), rozpoczęliśmy wczoraj wieczorem wewnętrzną drogę adoracji. W Eucharystii adoracja winna stać się jednością. Wraz z celebrą eucharystyczną spotykamy się w owej „godzinie” Jezusa, o której mówi Ewangelia Jana. Przez Eucharystię ta Jego „godzina” staje się naszą godziną, Jego obecnością pośród nas. Wraz z uczniami celebrował On wieczerzę paschalną Izraela, pamiątkę wyzwalającej interwencji Boga, który poprowadził Izraela z niewoli do wolności. Jezus przestrzega obrzędów Izraela. Wypowiada nad chlebem modlitwę wysławienia i błogosławieństwa. Potem jednak dzieje się coś nowego. Dziękuje On Bogu nie tylko za wielkie dzieła przeszłości, ale także dziękuje Mu za własne wyniesienie, które dokona się przez Krzyż i Zmartwychwstanie, zwracając się do uczniów również słowami zawierającymi summę Prawa i Proroków: „To jest bowiem Ciało moje, które za was będzie wydane. To jest bowiem kielich Krwi mojej nowego i wiecznego przymierza”. W ten sposób rozdaje chleb i kielich, a jednocześnie pozostawia im zadanie powtarzania i czynienia na Jego pamiątkę tego, co mówi i czyni w tym momencie.

Co się dzieje? Jak Jezus może rozdawać swoje Ciało i swą Krew? Czyniąc z chleba swoje Ciało i z wina swoją Krew, uprzedza On swoją śmierć, przyjmuje ją w swym sercu i przemienia w działanie miłości. To, co z zewnątrz jest brutalną przemocą, od wewnątrz staje się gestem miłości, która oddaje się cała. Oto całkowite przeistoczenie, które dokonało się w wieczniku i które miało pobudzić proces przemian, którego ostatecznym końcem jest przemiana świata aż do tego stanu, w którym Bóg będzie wszystkim we wszystkich (por. 1 Kor 15, 28). W jakimś sensie wszyscy ludzie zawsze oczekują w swym sercu zmiany, przemiany świata. Oto główny akt tej przemiany, będącej w stanie prawdziwie odnowić świat: przemoc zamienia się w miłość, a zatem śmierć w życie.

Ponieważ czyn ten przekształca śmierć w życie, sama śmierć zostaje już wewnętrznie przezwyciężona, jest w niej już obecne zmartwychwstanie. Śmierć została, by tak rzec, głęboko zraniona, tak iż nie może już do niej należeć ostatnie słowo. Jest to, posługując się znanym nam dzisiaj obrazem, rozszczepienie atomu w najgłębszej istocie – zwycięstwo miłości nad nienawiścią, zwycięstwo miłości nad śmiercią. Tylko ten głęboki wybuch dobra zwyciężającego zło może wywołać następnie łańcuch przemian, które stopniowo odmieniają świat. Wszystkie inne zmiany są powierzchowne i nie przynoszą ocalenia. Dlatego mówimy o odkupieniu: to, co z samej głębi było konieczne, stało się i my możemy wejść w tę dynamikę. Jezus może rozdawać swoje Ciało, ponieważ rzeczywiście ofiarowuje siebie samego.

Ta pierwsza podstawowa przemiana przemocy w miłość, śmierci w życie pociąga za sobą inne zmiany. Chleb i wino stają się Jego Ciałem i Jego Krwią. Przemiana jednak nie może się tu zatrzymać, co więcej – dopiero tutaj właśnie musi się w pełni rozpocząć. Ciało i Krew Chrystusa zostały nam dane po to, abyśmy my sami z kolei zostali przemienieni. My sami mamy stać się Ciałem Chrystusa, Jego krewnymi. Wszyscy spożywamy ten sam chleb, a to oznacza, że między sobą stajemy się jednym. Adoracja, jak powiedzieliśmy, staje się w ten sposób jednością. Bóg nie jest już przed nami jako Całkowicie Inny. Jest w nas, a my jesteśmy w Nim. Jego dynamika przenika nas i z nas chce przejść na innych i objąć cały świat, aby Jego miłość stała się rzeczywiście dominującą miarą świata.

Myszę, że ten nowy wymiar, którym obdarowała nas Ostatnia Wieczerza, bardzo dobrze daje się zrozumieć dzięki różnicy między znaczeniami, jakie słowo „adoracja” ma w grece i w łacinie. Greckie słowo to *proskynesis*. Oznacza ono gest poddania się, uznanie Boga za naszą jedyną prawdziwą miarę, której normy zgadzamy się przestrzegać. Oznacza, że wolność to nie rozkoszowanie się życiem, uważanie się za całkowicie niezależnych, lecz kierowanie się miarą prawdy i dobra, aby w ten sposób samemu stać się prawdziwym i dobrym. Gest ten jest niezbędny, chociaż nasze pragnienie

wolności sprzeciwia się w pierwszej chwili tej perspektywie. Osiągnięcie jej w pełni możliwe będzie jedynie przez drugi krok, jaki otwiera przed nami Ostatnia Wieczerza. Łacińskie słowo oznaczające adorację to *ad-oratio* – kontakt usta-usta, pocałunek, uścisk, a więc miłość. Poddanie staje się jednością, ponieważ ten, któremu się podporządkowujemy, jest Miłością. Tak to poddanie się nabiera sensu, gdyż nie narzuca nam czegoś obcego, lecz wyzwala nas w związku z najgłębszą prawdą naszego bytu.

Powróćmy jeszcze do Ostatniej Wieczerzy. Nowość, do jakiej tam doszło, polegała na nowej głębi prastarej modlitwy błogosławieństwa Izraela, która obecnie staje się słowem przemiany i umożliwia nam udział w „godzinie” Chrystusa. Jezus nie pozostawił nam zadania powtarzania Wieczerzy paschalnej, której zresztą, jako rocznicy, nie można powtarzać według upodobania. Pozostawił nam zadanie wejścia w Jego „godzinę”.

Wchodzimy w nią dzięki słowu świętej mocy konsekracji – przemiany, do której dochodzi przez modlitwę uwielbienia, która sprawia, że jesteśmy kontynuacją Izraela i całej historii zbawienia, a jednocześnie obdarza nas nowością, do której modlitwa ta dążyła ze względu na swoją intymną istotę. Modlitwa ta – nazwana przez Kościół „modlitwą eucharystyczną” – uobecnia Eucharystię. Jest słowem mocy, która w zupełnie nowy sposób przemienia dary ziemi w dar Boga z siebie i włącza nas w ten proces przemiany. Dlatego wydarzenie to nazywamy Eucharystią, co jest przekładem hebrajskiego słowa *beracha* – dziękczynienie, wysławianie, błogosławieństwo, a więc przemianą, począwszy od Pana; obecnością Jego „godziny”. Godzina Jezusa jest godziną, w której zwycięża miłość. Innymi słowy: to Bóg wygrał, ponieważ to On jest Miłością.

Godzina Jezusa chce stać się naszą godziną i stanie się nią, jeśli my, sprawując Eucharystię, pozwolimy się porwać temu procesowi przemian, jakiego Pan pragnie. Eucharystia musi stać się centrum naszego życia. To nie pozytywizm ani pragnienie władzy, gdy Kościół mówi nam, że Eucharystia jest częścią niedzieli. W poranek Paschy najpierw niewiasty, a następnie uczniowie doznali łaski ujżenia Pana. Od tamtego czasu wiedzieli już, że pierwszy dzień tygodnia, niedziela, będzie Jego dniem, dniem Chrystusa. Dzień początku stworzenia stawał się dniem odnowy stworzenia. Stworzenie i odkupienie idą w parze. Dlatego tak ważna jest niedziela. To piękne, że w wielu kulturach niedziela jest dniem wolnym bądź wraz z sobotą stanowi wolny wręcz tak zwany „koniec tygodnia”. Jednakże ten wolny czas pozostaje pusty, jeśli nie ma w nim Boga.

Drodzy Przyjaciele! Czasami, na początku, może wydać się niewygodne zaplanowanie w niedzielę także Mszy świętej. Ale jeśli się postaracie, przekonacie się, że to właśnie stanowi właściwe centrum wolnego czasu. Nie dajcie się odwieść od udziału w niedzielnej Eucharystii i pomóżcie również

innym w jej odkryciu. Oczywiście do tego, aby przyniosła ona radość, której potrzebujemy, musimy nauczyć się coraz bardziej ją rozumieć w jej głębi, musimy nauczyć się ją miłować. Zobowiązmy się do tego, bo warto! Odkryjmy głębokie bogactwo liturgii Kościoła i jej prawdziwą wielkość: nie my urządzamy święto dla siebie, lecz to sam Bóg żywy przygotowuje dla nas święto. Wraz z miłością do Eucharystii odkryjecie także sakrament pojednania, w którym miłosierna dobroć Boga pozwala wciąż na nowo zaczynać nasze życie.

Ten, kto odkrył Chrystusa, musi prowadzić do Niego innych. Nie można zatrzymywać dla siebie ogromnej radości. Konieczne jest jej przekazywanie.

Na szerokich polaciach świata występuje dzisiaj dziwne zapominanie o Bogu. Wydaje się, że wszystko toczy się jednakowo także bez Niego. Jednocześnie jednak występuje też poczucie frustracji, niezadowolenia z wszystkiego i z wszystkich. Chce się wołać: nie można żyć w ten sposób! Naprawdę nie. W ten sposób obok zapomnienia o Bogu istnieje niejako rozkwit religijny. Nie chcę dyskredytować tego wszystkiego, co kryje się w tym kontekście. Może to być również szczerą radość z odkrycia. Lecz mówiąc z pewną przesadą, nierzadko religia staje się jakby produktem do konsumpcji. Wybiera się to, co się podoba, a niektórzy potrafią nawet czerpać z tego zysk. Jednakże religia poszukiwana metodą „zrób to sam” ostatecznie nam nie pomaga. Jest wygodna, ale w chwili kryzysu pozostawia nas samym sobie. Pomóżcie ludziom odkrywać prawdziwą gwiazdę, która wskazuje drogę: Jezusa Chrystusa! My sami starajmy się poznawać Go coraz lepiej, abyśmy mogli w przekonujący sposób prowadzić do Niego także innych.

Dlatego tak ważne jest umiłowanie Pisma Świętego, a w konsekwencji znajomość wiary Kościoła, która ukazuje nam sens Pisma. To Duch Święty prowadzi Kościół w jego wzrastającej wierze oraz pozwolił mu i pozwala coraz bardziej wnikać w głębię prawdy (por. J 16, 13). Papież Jan Paweł II dał nam wspaniałe dzieło, w którym wiarę stuleci wyjaśniono w sposób syntetyczny: Katechizm Kościoła Katolickiego. Ja sam mogłem przedstawić niedawno Kompendium tego Katechizmu, przygotowane na życzenie zmarłego Papieża. To dwie fundamentalne książki, które chciałbym wszystkim wam polecić.

Oczywiście, same książki nie wystarczą. Twórzcie wspólnoty oparte na wierze! W ostatnich dziesięcioleciach zrodziły się ruchy i wspólnoty, w których daje się odczuć w sposób żywiołowy siła Ewangelii. Szukajcie wspólnoty w wierze jako towarzysze wędrówki, razem podążający szlakiem wielkiej pielgrzymki, którą jako pierwsi wskazali nam Mędrzy ze Wschodu. Spontaniczność nowych wspólnot jest istotna, ale jeszcze ważniejsze jest zachowanie jedności z Papieżem i biskupami. To oni gwarantują, że nie szuka się prywatnych ścieżek, lecz żyje się w tej wielkiej rodzinie Bożej, którą Pan założył wraz z dwunastoma Apostołami.

Raz jeszcze muszę powrócić do Eucharystii. „Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało” – mówi św. Paweł (1 Kor 10, 17). Chce przez to powiedzieć: ponieważ przyjmujemy tego samego Pana, a On przyjmuje nas i pociąga do siebie, jesteśmy jednym także dla siebie. Musi to znaleźć wyraz w życiu. Musi objawiać się w zdolności do przebaczenia. Musi wyrażać się wrażliwością na potrzeby drugiego. Musi objawiać się gotowością do dzielenia się. Musi objawiać się w zaangażowaniu na rzecz bliźniego, zarówno tego bliskiego, jak i najdalszego, który jednak coraz bardziej przygląda się nam z bliska.

Istnieją dzisiaj formy wolontariatu, przykłady wzajemnej posługi, których nasze społeczeństwo tak bardzo potrzebuje. Nie powinniśmy na przykład pozostawiać ludzi w podeszłym wieku na pastwę samotności, nie powinniśmy przejść obojętnie obok cierpiących. Jeśli myślimy i żyjemy na mocy łączności z Chrystusem, wtedy otwierają się nam oczy. Wtedy nie zgodzimy się dłużej wegetować, troszcząc się jedynie o siebie samych, lecz ujrzymy, gdzie i jak jesteśmy potrzebni. Tak patrząc i postępując, szybko przekonamy się, że znacznie piękniej jest być pożytecznym i być do dyspozycji innych, niż troszczyć się wyłącznie o proponowane nam wygody.

Wiem, że jako młodzi ludzie dążycie do rzeczy wielkich, że pragniecie się angażować na rzecz lepszego świata. Pokażcie to ludziom, pokażcie to światu, który czeka na takie właśnie świadectwo uczniów Jezusa Chrystusa i który, przede wszystkim dzięki waszej miłości, będzie mógł odkryć gwiazdę, za którą jako wierzący idziemy.

Idźmy za Chrystusem i przeżywajmy nasze życie jako prawdziwi czciciele Boga! Amen.

Benedykt XVI, papież

Kolonia, błonia Marienfeld, 21 sierpnia 2005 roku

94. **Przemówienie Benedykta XVI do biskupów niemieckich**

Czcigodni Bracia w biskupstwie!

Błogosławię Pana, że obdarzył mnie radością spotkania z wami tutaj, na ziemi niemieckiej, na zakończenie tych XX Światowych Dni Młodzieży. Myślę, iż można powiedzieć, że swymi czytelnymi dla nas w tych dniach rządzeniami Opatrzność chciała nie tylko dodać otuchy mnie, Następcy Piotra, ale także przynieść znak nadziei Kościołowi, który żyje w tym kraju, przede wszystkim zaś wam, jego pasterzom. Wobec wszystkich z serca ponawiam

moje najserdeczniejsze podziękowanie za wkład, jaki włożyliście w przygotowanie tego wydarzenia; dziękuję zwłaszcza kardynałowi Joachimowi Meisnerowi i jego biskupom pomocniczym, jak również kardynałowi przewodniczącemu Konferencji Episkopatu Karłowi Lehmannowi i wszystkim współpracownikom.

Jak powiedziałem dziś rano na zakończenie wielkiej celebry eucharystycznej na błoniach Marienfeld, Niemcy widziały w tych dniach imponującą pielgrzymkę, i to nie byle jaką, lecz pielgrzymkę młodzieży! Mamy obecnie przed oczami to wydarzenie, do którego przygotowania nie bez trudu przyczyniła się diecezja kolońska i wy wszyscy, a która jest okazją do wyrażenia wdzięczności Bogu, refleksji i do odnowionego zaangażowania! Umiłowany papież Jan Paweł II, inicjator Światowych Dni Młodzieży, lubił mawiać, że w tego rodzaju pielgrzymce bohaterami są młodzi, Papież zaś, w jakimś sensie, idzie za nimi. Ta żartobliwa uwaga zawiera głęboką prawdę: poszukując pełni życia, mimo swych słabości i braków, młodzi ludzie prowadzą Pasterzy, aby wysłuchali ich pytań i zrobili wszystko, aby jedyna prawdziwa odpowiedź, taka, której udziela Chrystus, była dla nich zrozumiała. Do nas więc należy zachowanie tego daru, jaki Bóg uczynił Kościołowi w Niemczech, podejmując jego wyzwanie i dowartościowując jego możliwości.

Trzeba podkreślić, że wydarzenie to, chociaż wyjątkowe, nie jest czymś odizolowanym. Kolonia nie jest – by się posłużyć popularnym powiedzeniem – „katedrą na pustyni”. Myślę bowiem o licznych darach, w które bogaty jest Kościół w Niemczech. Chciałbym je pokrótce wyliczyć wraz z wami, właśnie w duchu wysławiania i wdzięczności, który ożywiał te dni pełne łaski. Wiele osób w tym kraju przeżywa wiarę w sposób przykładowy, z wielką miłością do Kościoła, do jego pasterzy i Następcy Piotra. Liczni są ci, którzy dobrowolnie biorą na siebie odpowiedzialność, nieraz nawet stawiającą wysokie wymagania, za życie diecezji i parafii, w stowarzyszeniach i ruchach, szczególnie na rzecz młodzieży.

Wielu kapłanów, zakonników i świeckich pełni swą posługę w trudnych często sytuacjach duszpasterskich. Wielka jest również hojność niemieckich katolików wobec najuboższych. Liczni niemieccy kapłani „fidei donum” i misjonarze pracują w dalekich krajach. Za pośrednictwem rozlicznych instytucji Kościół katolicki obecny jest w życiu publicznym. Godna uwagi jest działalność wielu instytucji charytatywnych: od Misereor, Adveniat, Missio, Renovabis po diecezjalne i parafialne oddziały Caritas. Rozległa jest też działalność wychowawcza szkół katolickich oraz innych instytucji i organizacji katolickich zajmujących się młodzieżą. To tylko niektóre oznaki, nie wyczerpujące, lecz znaczące, które wyznaczają, by tak rzec, portret Kościoła żywego, Kościoła, który zrodził nas w wierze i któremu mamy zaszczyt i radość służyć.

Wiemy, że na obliczu tego Kościoła nie brakuje, niestety, zmarszczek i cieni, które przesłaniają jego blask. Z miłości i z miłością o nich także musimy pamiętać w tym momencie radości i dziękczynienia. Nadal szerzą się sekularyzm i dechrystianizacja. Coraz słabszy jest wpływ etyki i moralności katolickiej. Sporo osób opuszcza Kościół, a jeśli w nim zostają, tylko w części przyjmują naukę katolicką. Niepokojąca pozostaje sytuacja religijna na wschodzie, gdzie większość ludności jest nieochrzczona i nie ma żadnego kontaktu z Kościołem. W tej rzeczywistości widzimy wyzwania, a wy sami najlepiej zdajecie sobie z tego sprawę, jak wynika z waszego listu pasterskiego z 21 września 2004 roku, z okazji 1250. rocznicy męczeństwa św. Bonifacego. Cytując jezuitę księdza Alfreda Delpa, stwierdzacie w nim: „Staliśmy się ziemią misyjną”. Pochodząc z tego kraju, który jest mi tak drogi, czuję się szczególnie zainteresowany jego problemami i dzisiaj pragnę wyrazić wam swoją miłość i solidarność, wraz z całym episkopatem, zachęcając was do wytrwania w jedności i ufności w waszym posłannictwie. Kościół w Niemczech musi stawać się coraz bardziej misyjny, angażując się w poszukiwanie dróg przekazywania wiary przyszłym pokoleniom.

Oto krajobraz, jaki otwiera przed nami Światowy Dzień Młodzieży: wywa nas on, abyśmy spojrzeli w przyszłość. Dla Kościoła, a w szczególności dla duszpasterzy, rodziców i wychowawców, młodzi ludzie stanowią żywe wezwanie do wiary i nadziei. Mój czcigodny Poprzednik, wybierając temat tych XX Dni – „Przybyliśmy oddać Mu pokłon” (Mt 2, 2) – w domyśle potwierdził ten apel. Wytyczył on wyraźne wskazania dla marszu młodych: pobudził ich do szukania Chrystusa, biorąc za wzór Mędrców; wezwał ich do pójścia za gwiazdą, odbiciem Chrystusa na nieboskłonie osobistego i społecznego istnienia; wychował ich swym własnym delikatnym i silnym przykładem do przykłonienia przed Bogiem, który stał się człowiekiem, Synem Maryi Panny, uznając w Nim Odkupiciela człowieka.

Ten sam przykład, który wskazał młodym, Jan Paweł II pozostawił także Pasterzom, by ukierunkować ich posługę na rzecz młodych pokoleń i całej rodziny Kościoła. Albowiem tę Drogę, tę Prawdę i to Życie, których poszukuje każda osoba, a młody człowiek w sposób symboliczny, powierzył nam, Pasterzom, sam Chrystus, który uczynił nas swymi świadkami i szafarzami swojej Ewangelii (por. Mt 28, 18-20). Nie powinniśmy zatem ani uśmiercać poszukiwań, ani ukrywać Prawdy, lecz zachować owocne napięcie, jakie istnieje między obu tymi biegunami; napięcie to odpowiada doskonale naturze współczesnego człowieka. Światłem i mocą tego daru, to znaczy Ewangelii, której Duch Święty nie przestaje ożywiać i aktualizować, możemy bez lęku głosić Chrystusa i możemy zapraszać wszystkich, aby nie bali się otwierać Mu serca, jesteśmy bowiem przekonani, że jest On pełnią życia i szczęścia.

Oznacza to bycie Kościołem otwartym na przyszłość i, jako takim, bogatym w obietnice dla nowych pokoleń. Młodzi bowiem szukają Kościoła nie młodzieżowego, lecz młodego duchem; Kościoła przejrzystego dla Chrystusa, nowego Człowieka. To właśnie jest zadanie, które zamierzamy podjąć dzisiaj, w chwili rzeczywiście wyjątkowej, albowiem kończy wielkie wydarzenie młodzieżowe, które popycha nas do spojrzenia w dzień jutrzejszy Kościoła i społeczeństwa. W tym pozytywnym i brzemiennym w nadzieję świetle możemy także z ufnością podjąć najtrudniejsze nawet zagadnienia stojące przed wspólnotą kościelną w Niemczech. Raz jeszcze młodzież okazuje się dla nas, Pasterzy, zbawienną prowokacją, ponieważ żąda od nas, byśmy byli konsekwentni, zjednoczeni, odważni. My ze swej strony musimy nauczyć ją cierpliwości, rozsądku, zdrowego realizmu. Ale bez fałszywych kompromisów, bez rozwodnienia Ewangelii.

Drodzy Bracia, doświadczenie tych dwudziestu lat nauczyło nas, że każdy Światowy Dzień Młodzieży stanowi w jakimś sensie nowy początek dla duszpasterstwa młodzieży w kraju, który jest ich gospodarzem. Przygotowania do tego wydarzenia mobilizują osoby i środki, a jego obchody przynoszą z sobą powiew entuzjazmu, który należy jak najlepiej wspierać. Jest to ogromny potencjał energii, który może być dalej pomnażany przez rozszerzanie go w terenie. Myślę o parafiach, stowarzyszeniach, ruchach; myślę o kapłanach, zakonnikach, katechetach, animatorach pracujących z młodzieżą. Wyobrażam sobie, że w Niemczech wydarzenie to objęło bardzo wiele osób. Proszę Pana, aby dla każdego z nich oznaczało ono prawdziwe wzrastanie w miłości do Chrystusa i do Kościoła, i zachęcam wszystkich do wspólnego kontynuowania, w odnowionym duchu służby, pracy duszpasterskiej wśród nowych pokoleń.

Większość niemieckiej młodzieży żyje w dobrych warunkach społecznych i ekonomicznych, nie brak jednak trudnych sytuacji. We wszystkich warstwach społecznych rośnie liczba młodych ludzi pochodzących z rozbitych rodzin. Wzrasta, niestety, w Niemczech bezrobocie młodzieży. Oprócz tego wiele chłopców i dziewcząt przeżywa zamęt, pozbawieni są bowiem zadowalających odpowiedzi na pytania o sens życia i śmierci, o swoją teraźniejszość i przyszłość. Wiele propozycji współczesnego społeczeństwa prowadzi do pustki, a liczni młodzi ludzie kończą na „ruchomych piaskach” alkoholizmu i narkomanii bądź w objęciach grup ekstremistycznych. Znaczna część niemieckiej młodzieży, zwłaszcza na wschodzie, nie poznała nigdy osobiście Dobrej Nowiny Jezusa Chrystusa. A na obszarach tradycyjnie katolickich nauczanie religii i katecheza nie są zawsze w stanie stworzyć trwałych więzi młodzieży ze wspólnotą kościelną.

Dlatego Kościół w Niemczech zaangażowany jest w poszukiwanie nowych dróg, aby dotrzeć do młodzieży i głosić jej Chrystusa. Światowy Dzień

Młodzieży jest pod tym względem zawsze, by użyć słowa drogiego papieżowi Janowi Pawłowi II, wyjątkowym „laboratorium”. Także laboratorium powołań, ponieważ w tych dniach Pan nie omieszka sprawić, aby sporo młodych ludzi poczuło z mocą w swych sercach Jego wezwanie. Wezwanie, które wymaga oczywiście przyjęcia i duchowego wzbogacenia, aby zapuścić głębokie korzenie i w ten sposób przynieść dobre i trwałe owoce. Liczne świadectwa młodych i małżonków pokazują, że doświadczenie tych światowych spotkań, kiedy kontynuowane jest na drodze wiary, rozeznania i służby kościelnej, prowadzi do dojrzałych decyzji o życiu małżeńskim, zakonnym, kapłańskim i misyjnym.

Pamiętając o niedoborze kapłanów i zakonników, który także w Niemczech staje się dramatyczny, zachęcam was, drodzy Bracia, do krzewienia z odnowionym zapałem duszpasterstwa powołań, które dotarłoby do parafii, ośrodków wychowawczych i do rodzin. Duszpasterstwo młodzieży i powołań nieuchronnie spleta się z duszpasterstwem rodzin. Nie powiem niczego nowego, jeśli zwrócę uwagę na to, że rodzina stoi dzisiaj w obliczu wielu problemów i trudności. Wzywam was gorąco, abyście nie upadali na duchu, lecz kontynuowali z ufnością swoje działanie na rzecz rodziny chrześcijańskiej. Celem, do którego zmierzamy, jest uczynienie, aby małżonkowie byli w stanie w pełni wypełnić swoje posłannictwo, w szczególności gdy chodzi o ewangelizację dzieci i młodzieży.

Istotną rolę w świecie młodzieży odgrywają stowarzyszenia i ruchy, które stanowią niewątpliwe bogactwo. Kościół musi dowartościować tę rzeczywistość i jednocześnie kierować nią z pasterską mądrością, aby jak najlepiej, swymi darami, przyczyniały się do budowania wspólnoty, nie konkurując jednak nigdy między sobą, ale szanując się i współpracując dla wzbudzenia w młodych radości wiary, miłości do Kościoła i umiłowania Królestwa Bożego. W tym celu nieodzowne jest, aby ci, którzy pracują z młodzieżą i dla niej sami byli przekonаныmi świadkami Chrystusa i wierni nauczaniu Kościoła. Podobny postulat dotyczy dziedziny wychowania katolickiego i katechezy; jestem pewien, że nie omieszkacie zwrócić troskliwej uwagi, aby do zadań nauczycieli religii i katechetów wybierane były osoby przygotowane i wierne urzędowi nauczycielskiemu Kościoła. Cenną pomoc w tym zadaniu chrześcijańskiej formacji nowych pokoleń można znaleźć w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego, który zawiera syntezę wszystkich istotnych elementów wiary i moralności katolickiej, wyłożoną w sposób dla wszystkich zrozumiały i przystępny.

Drodzy Bracia w biskupstwie, jeśli Bóg zechce, będą jeszcze inne okazje do pogłębienia wielu zagadnień, wymagających waszej i mojej troski pasterskiej. Przy tej okazji chciałem podjąć wraz z wami przesłanie, jakie pozostawiła nam wielka pielgrzymka młodzieży. Mam wrażenie, że na zakoń-

czenie tego przeżycia mogliby nam krótko powiedzieć: „Przybyliśmy oddać Mu pokłon. Spotkaliśmy Go. Pomóżcie nam teraz, byśmy stali się Jego uczniami i świadkami”. Jest to wymagające wezwanie, ale jakże krzepiące dla serca każdego Pasterza! Niech pamięć dni przeżytych tu, w Kolonii, pod znakiem nadziei umocni naszą i waszą posługę. Pozostawiam wam moją serdeczną zachętę, która jest zarazem gorącą braterską prośbą, byście kroczyli i działali w jedność, na fundamencie komunii, która ma w Eucharystii swój szczyt i swoje niewyczerpane źródło. Zawierzam was wszystkich Najświętszej Maryi, Matce Chrystusa i Kościoła, z serca udzielając każdemu z was i waszym wspólnotom specjalnego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Benedykt XVI, papież

Kolonia, sala seminarium duchownego, 21 sierpnia 2005 roku

95.

Homilia Nuncjusza Apostolskiego w Polsce wygłoszona podczas Mszy św. odprawionej z okazji konsekracji kościoła parafialnego pw. św. Alberta w Mirkowie

Ekscelencjo,

Najdostojniejszy Księżę Arcybiskupie, Pasterzu Kościoła Wrocławskiego,
Czcigodny Księżę Proboszczu,

Drodzy Kapłani, umiłowani Wierni, Bracia i Siostry!

1. Wczoraj, na zaproszenie waszego Arcypasterza, wraz z całym Episkopatem Polski, uczestniczyliśmy we Mszy św. dziękczynnej z okazji 75. rocznicy powstania Metropolii Wrocławskiej i 60-lecia powołania Polskiej Organizacji Kościelnej na Dolnym Śląsku po drugiej wojnie światowej. Dziś przybywamy do waszej parafii w Mirkowie, by sprawować Eucharystię i dokonać uroczystego poświęcenia nowej świątyni. Cieszę się, że przybywam tu jako Nuncjusz Apostolski, przedstawiciel Ojca Świętego Benedykta XVI w Polsce. W Jego imieniu serdecznie was witam i pozdrawiam.

Dziś, w dwudziestą szóstą niedzielę zwykłą, składamy Bogu na ołtarzu eucharystycznym dar waszego życia – nową świątynię, którą mamy uroczystie poświęcić. Cisną się więc na usta słowa wersetu międzylekcyjnego: „Jak miła, Panie, jest świątynia Twoja”.

Zechciejmy więc rozważyć przesłanie zawarte w tekstach liturgicznych konsekracji świątyni. Przypomnijmy refleksję króla Salomona po wybudowaniu świątyni w Jerozolimie. „Czy jednak naprawdę zamieszka Bóg na

ziemi? Przecież niebo i niebiosa najwyższe nie mogą Cię objąć, a tym mniej ta świątynia, którą zbudowałem” (1 Krl 8, 27). Nie mógł wprost uwierzyć w to, że Bóg będzie stale obecny w świątyni, którą on wybudował.

A w pierwszym czytaniu dzisiejszej liturgii słyszeliśmy słowa: „Jozue zbudował ołtarz dla Pana, Boga Izraela [...]. Na nim złożono dla Pana ofiarę uwielbienia i pojednania” (Joz 8, 30-31). W czasach Nowego Testamentu Bóg pozostaje z nami w sposób, którego król Salomon nie mógł przewidzieć. Bóg stał się człowiekiem: „A Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14). W Ewangelii, której przed chwilą wysłuchaliśmy, Chrystus mówi do Samarytanki: „Wierz mi, niewiasto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. [...] Nadchodzi jednak godzina, owszem, już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich czcicieli chce mieć Ojciec” (J 4, 21. 23).

2. Z satysfakcją i wielką radością konsekrujemy dzisiaj waszą nową świątynię u was, w Mirkowie. Ta budowla jest świadectwem, że wy, jako wspólnota ludzi wierzących, dobrze wiecie, czym jest świątynia; wiecie, że jest ona potrzebna, aby człowiek miał swoje miejsce, w którym spotyka się z Bogiem i braćmi w wierze, zwłaszcza podczas Ucztę Eucharystycznej. Świadczy o tym wiara waszych ojców i dzieje tej budowli, z którą się utożsamiacie. Dlatego wyrażam głębokie słowa wdzięczności Księdzu Proboszczowi, jego poprzednikom oraz wam wszystkim, którzy w tym dziele macie swój udział.

Z trudem wybudowaliście tę świątynię, która będzie służyć wam i waszym potomnym. Tutaj wasze dzieci i wnuki uczyć się będą o Bogu i Ojczyźnie. Tutaj uczyć się będą, jak szanować ojca i matkę. Tutaj poznają smak prawdy, wielkość tradycji i dobrodziejstwo Ewangelii.

Dlatego tę świątynię trzeba sobie cenić. Ona znajduje się w pobliżu waszych domostw, ona powinna być ośrodkiem waszego życia religijnego i społecznego. Świątynia śławi Imię Boga. Na frontowej ścianie wielu starych kościołów widnieje napis „Deo Optimo Maximo” – to znaczy „Bogu Najwyższemu i Najlepszem”. Ta świątynia, chociaż nosi wezwanie św. Alberta Chmielowskiego, została zbudowana na chwałę Imienia Boga Najwyższego i Najlepszego.

Imię Boga jest czymś bardzo wielkim.

Imię Boga jest strzeżone przez drugie przykazanie Boże: „Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremnie”.

Imię Boga wymawiane bywa zawsze przez wierzących z największym uszanowaniem.

Imię Boga jest czymś bardzo wielkim, dlatego powoływanie się na Imię Boga nazywa się przysięgą, a kłamstwo w imię Boga jest krzywoprzysięstwem.

Imię Boga jest czymś bardzo wielkim, dlatego śpiewanie na cześć Boga jest uwielbieniem, a zlorzeczenie Bogu jest bluźnierstwem.

Imię Boga oznacza Stworzyciela. Ta świątynia śpiewa hymn uwielbienia Bogu – Stwórcy świata i wszelkiego stworzenia.

Imię Boga oznacza Zbawiciela. Ta świątynia, ten krzyż wzniesiony na jego frontonie, głośno wołają, że Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek, zbawił świat, że zbawił ciebie i mnie.

Imię Boga oznacza Ducha Uświęciciela. Ten kościół, jego ściany – będą świadkami uświęcającej łaski, która stanie się udziałem tysięcy chrześcijan nawiedzających te mury przez przyszłe stulecia. Świątynia jest bramą do królestwa niebieskiego, i to dla wszystkich – sprawiedliwych, celników, grzeszników i nierządnic, jak mówi nam Ewangelia (por. Mt 21, 31).

3. Te mury, wzniesione waszymi rękami ku czci Imienia Bożego i Jego slugi św. brata Alberta, głoszą każdemu przechodniowi: Bóg tutaj jest obecny.

Nie dziwcie się przeto, że każdy, kto chce zniszczyć Imię Boga, niszczy najpierw świątynię materialną. Kto chce poniżyć wierzących, poniża Imię Boga. Obydwa ostatnie totalitaryzmy, nazizm i stalinizm, chcąc wymazać Imię Boga, zwały krzyże z wież, burzyły kościoły, zamieniano je na magazyny, kina lub muzea ateizmu. To świeża jeszcze historia, która tkwi w pamięci starszego pokolenia. Oby więcej się nie powtórzyła.

W świątyni chrześcijańskiej składana jest Bogu ofiara. Centralne miejsce zajmuje w niej ołtarz, tak jak mówi nam pierwsze czytanie: „Jozue zbudował ołtarz dla Pana [...] Ołtarz z kamieni surowych, nie ociosanych żelazem. Na nim złożono dla Pana ofiary uwielbienia i pojednania” (Joz 8, 30. 31). Ołtarz jest miejscem świętym w każdym ludzkim szczepie, plemienu, nawet mało cywilizowanym. W kościele znajduje się ołtarz, prosty kamienny stół. Ołtarz ten symbolizuje samego Chrystusa. Kapłan, całując ołtarz – oddaje cześć Chrystusowi.

Ołtarz podczas konsekracji namaszcza jest olejem świętym. Ołtarz ten jest okadzany podczas uroczystej celebry. Na tym ołtarzu składana jest jedyna ofiara chrześcijanina. Jest to ofiara krzyża. Za każdym razem, kiedy kapłan wraz z ludem staje przy ołtarzu, dokonuje się nieopisana tajemnica. Oto Jezus Chrystus, a wraz z Nim my, stojący tutaj, ofiarujemy się na tym ołtarzu Bogu Ojcu. Ofiarujemy mu owoce swojej pracy, swoje serca, swoje życie. Ofiarujemy, aby je przemienił i przyjął. Ofiarujemy, abyśmy stali się inni, aby myśli nasze były inne, aby postępowanie nasze było prawe, aby nasza miłość stała się miłością Chrystusową.

Słowo „kościół”, które najczęściej kojarzymy sobie z budynkiem, oznaczało pierwotnie zgromadzenie ludzi wierzących w Chrystusa. Greckie słowo *ekklelesia* to zwołanie, skrzyknięcie ludzi z uwagi na jakieś ważne wydarzenie. Tym wydarzeniem jest dla nas śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa,

które uobecnia się podczas każdej Mszy św. Kościół zatem to nie tylko budynek – dom modlitwy, ale to wspólnota braci i siostr zgromadzonych przy Chrystusie: „gdzie dwaj albo trzej są zebrani w imię moje, tam Ja jestem pośród nich” (Mt 18, 20).

Niech więc w tej waszej nowej świątyni znajdują kontakt z Bogiem wszyscy parafianie, przybywający goście i przechodnie; dzieci, młodzież dorośli i starsi. Jakże bardzo nam potrzeba modlitwy i Bożego Błogosławieństwa w życiu codziennym.

Bracia i Siostry!

4. Ten materialny obiekt, który dziś konsekrowany dla służby Bożej przypomina nam, że my, wszyscy wierzący, mamy stanowić także budowlę, ale już nie materialną, lecz duchową, mamy stanowić Kościół jako społeczność powołanych do wspólnoty z Bogiem. Każda wspólnota wierzących potrzebuje na ziemi miejsca, w którym mogłaby się gromadzić, ale samo miejsce nie wystarczy. Budowa Kościoła jako społeczności wymaga sił, które płyną od Boga przez posługę sakramentów, najczęściej sprawowanych w murach świątyni. Wymaga także ludzkiej odpowiedzi, solidarności, poczucia braterstwa dzieci Bożych. Konsekrowanie tej świątyni, zbudowanej waszymi rękami, straciłoby sens, gdyby ona nie była ośrodkiem budowy Kościoła – społeczności wiernych – społecznej miłości.

Konsekracja tego kościoła, która za chwilę się dokona, przypomina nam jeszcze jedną ważną prawdę. Przez sakrament chrztu ciało każdego z nas zostało konsekrowane na świątynię Bożą. Św. Paweł napisał w Liście do Koryntian znamienne słowa: „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? [...] Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście” (1 Kor 3, 16. 17). Oto istota przesłania dzisiejszej uroczystości. Zbudowana świątynia jest zewnętrznym świadkiem obecności Boga. Św. Paweł przypomina każdemu z nas, że Chrystus obrał sobie na najmiłsze mieszkanie nie budynek z cegły, kamienia czy betonu, ale nasze ludzkie serca – to my sami w gruncie rzeczy stanowimy żywą świątynię Boga. Konsekrowana świątynia zbudowana z materiałów budowlanych zachowa swoją konsekrację i spełniać będzie rolę przez pewien czas, oby jak najdłuższy, ale zawsze skończony. Świątynia Boża, nasza dusza konsekrowana na chrzcie świętym, dzięki Chrystusowi, będzie trwać bez końca.

5. Wiadomo, że potrzeba naszej odpowiedzialności i troski o tę świątynię materialną. Ale o ile więcej trzeba dbać o świętość świątyni naszego ciała. Chodzi o to, byśmy wśród codziennych spraw nie zapomnieli o naszym powołaniu do świętości, by nasze życie stawało się przedłużeniem życia Chrystusa, byśmy chcieli być światłością świata: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5, 16). Dlatego konsekrując dzisiaj tę

świątynię, zapalmy symbolicznie na jej ścianach świece – zacheuski – by przypomnieć, że światło Ewangelii powinno stawać się tak dalece naszym światłem, abyśmy wskazywali drogę do domu Ojca wszystkim, a zwłaszcza tym, którzy z tej drogi zeszedli, którzy nie mają siły iść dalej, którzy się zniechęcają i niekiedy odrzucają jedyną Prawdę, którą jest Jezus Chrystus.

Wraz z podziękowaniem składam wam serdeczne życzenia. Niech każde wasze przyjscie do tej świątyni, wybudowanej na chwałę Boga i ku czci św. brata Alberta, będzie dla was radością, stwarza okazję do przemiany waszych serc w duchową świątynię Boga, w której będzie On doznawał najwyższej czci i chwały. Amen.

+ *Józef Kowalczyk*
Nuncjusz Apostolski w Polsce

Mirków, 25 września 2005 roku

III. Akta Episkopatu Polski

96.

Apel o powstrzymanie się od alkoholu w sierpniu 2005 roku

Odkrywajmy potrzebę dawania świadectwa i ewangelizacji

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Rok 2005 pozostanie w naszej pamięci czasem przejścia z tego świata do wieczności Ojca Świętego Jana Pawła II. Bliskość tego wydarzenia sprawia, że ciągle pamiętając o Nim, odczuwamy wewnętrzną potrzebę podążania Jego drogą, realizacji Jego Testamentu.

Tenże Testament zaczyna się od słów: „Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy Pan wasz przybędzie” (por. Mt 24, 42) – te słowa przypominają mi ostateczne wezwanie, które nastąpi wówczas, kiedy Pan zechce. Pragnę za nim podążać i pragnę, aby wszystko, co składa się na moje ziemskie życie, przygotowało mnie do tej chwili. Nie wiem, kiedy ona nastąpi, ale tak jak wszystko, również i tę chwilę oddaję w ręce Matki mojego Mistrza: Totus Tuus” (Jan Paweł II, *Testament*, Pallottinum 2005, s. 3).

Wzrusza nas, a jednocześnie urzeka to gorące pragnienie Ojca Świętego, aby być jak najlepiej przygotowanym na to końcowe spotkanie się z Panem Bogiem. Warto, abyśmy o tym pamiętali wszyscy. A pamięć o tym to przede wszystkim troska o naszą wierność Bożym przykazaniom.

Chcemy więc w tym miesiącu, sierpniu, najpierw zapytać siebie właśnie o to, czy pamiętamy o naszym spotkaniu ze Stwórcą w chwili naszego przejścia z tego życia do wieczności; a następnie, czy zabiegamy o to, aby nasze życie było zgodne z zasadami moralnymi, i to w konkretnej dziedzinie, w zakresie naszej trzeźwości?

2. Różne docierają do nas głosy. Są takie, które lekceważą grozę pijaństwa i nadużywania alkoholu. Spotykamy się i z takimi, które usiłują rekla-

mować picie alkoholu, by odnosić z tego materialne korzyści. Ale są też głosy poważne, wyrażające niepokój i ból z powodu straszliwych grzechów pijaństwa, z racji także na spustoszenie moralne, jakie niesie ze sobą ten nałóg. Zapominać też nie można o chorobach tak nadużywających alkoholu, jak i ich dzieci lub współmałżonków, a nawet osób postronnych.

Błogosławiony Ignacy Kłopotowski, wyniesiony na ołtarze przed miesiącem w Warszawie, odnotował w roku 1907: „Ach ta wódka! Ile ona kosztuje co dzień pieniędzy i zdrowia, i wstydu, ile łaski Bożej zmarnuje. Gdybym mógł choć część tych pieniędzy uratować, co się w jednej tylko „Bawarii” [nazwa karczmy w pobliżu mieszkania Błogosławionego] marnuje, na którą patrzę ze swoich okien, już bym mógł szpital dla małych dzieci wybudować [...]” („Polak-Katolik” 1907, nr 5, s. 1).

3. Te dawne i współczesne doświadczenia nie mogą nas pozostawiać obojętnymi wobec tego rodzaju zniszczenia. Musimy szukać takich środków i takich metod, które dopomogą nam i naszym rodakom w wyzwaniu się od alkoholu, od tego niesłychanie groźnego dla jednostki, rodziny i całego społeczeństwa zagrożenia. Mamy starać się o to, aby ułatwić panowanie nad sobą. Pisze już o tym Cyprian Kamil Norwid:

„...Nie niewola ni wolność
– są w stanie uszczęśliwić Cię...
Nie! – Tyś osobą: udziałem twym więcej!...
panowanie nad wszystkim na świecie – i nad sobą!”
(C. K. Norwid, *Królestwo*)

Poecie nie wystarczy nawet to, abyśmy się uwalniali z nałogu. On idzie dalej. Pragnie, abyśmy potrafili w pełni panować nad sobą.

4. Prorok Izajasz jest podobnego zdania, kiedy woła: „Czemu wydajecie pieniądze na to, co nie jest chlebem? I waszą pracą na to, co nie nasyci? Słuchajcie mnie [...]” (Iz 55, 2). A słuchać Proroka to znaczy uczyć się od Jezusa Chrystusa. Św. Paweł jest pewien, że nic nas nie może odłączyć od miłości Jezusa Chrystusa. Po prostu nie ma takiej siły. Jednakże pod warunkiem, gdy będziemy znali i kochali Syna Bożego.

Ta miłość nie przychodzi sama z siebie. Musimy ją pielęgnować i rozwijać. A nie ma lepszej drogi prowadzącej do tego, jak życie eucharystyczne. Ojciec Święty Jan Paweł II, zdając sobie sprawę z zagrożeń, jakie czyhają na osoby i grupy ludzkie, jakby przeczuwając swoje odejście stąd, ogłosił Rok Eucharystii. I jest on swoistym dopełnieniem Testamentu zmarłego Papieża. Eucharystia ratuje nas przed każdym głodem, chroni przed jakąkolwiek słabością. Przekonali się o tym ci, którzy – jak mówi dzisiejsza Ewangelia – będąc na pustkowiu, najedli się do sytości.

5. Współczesny człowiek, zagrożony alkoholowym niebezpieczeństwem, potrzebuje wyjątkowej pomocy. Nie wystarczy mu powiedzieć, że robi źle.

Niekiedy nawet bardzo poważne tłumaczenia – mające swoje oparcie w medycynie, psychologii i w innych naukach – nie odnoszą skutku. Potrzebny jest przykład, potrzebny jest człowiek, który potrafi się poświęcać.

Z tego względu kolejny raz biskupi polscy zwracają się z apelem do wszystkich ludzi dobrej woli: powstrzymajcie się od alkoholu w miesiącu sierpniu, w miesiącu tyłu świąt maryjnych i narodowych; w miesiącu jubileuszu – 25-lecia powstania Solidarności. Biskupi polscy apelują do producentów i sprzedawców: nie bogaćcie się na ludzkiej biedzie. Biskupi polscy apelują wreszcie do środków komunikacji społecznej: wyjdźcie naprzeciw trzeźwości, pomóżcie w ratowaniu człowieka, rodziny i społeczeństwa!

Niech nie będzie w naszej Ojczyźnie nikogo, kto by okazał się głuchym na ten apel! Kto by nie chciał być człowiekiem dobrej woli!

6. Ufajmy, że dzięki temu to, co przeżyliśmy na przełomie marca i kwietnia, wydłuży się znacznie. I będzie czytelne w częstszym uśmiechu dziecka, w spokoju rodzinnego gniazda, w sumienności w pełnieniu obowiązków, w zdrowiu duszy i ciała nas wszystkich.

To z pewnością miał na myśli Jan Paweł II, gdy nawiązując do spotkania Pana Jezusa z uczniami uchodzącymi do Emaus, rozważał: „Rozpoznawszy Pana, dwaj uczniowie z Emaus «w tej samej godzinie wybrali się» (Łk 24, 33), aby przekazać to, co zobaczyli i usłyszeli. Kiedy naprawdę doświadczyło się Zmartwychwstałego, pożywając Jego Ciało i Jego Krew, nie można zatrzymać tylko dla siebie przeżywanej radości” (Jan Paweł II, *Mane nobiscum, Domine*, nr 24).

7. Ukochani Bracia i Siostry, nie zachowujemy jedynie dla siebie tej radości. Dzielimy się nią, ofiarując nasze Komunie św. w intencji otrzeźwienia naszego narodu. Zachęcajmy do korzystania z tego wielkiego daru wszystkich naszych bliskich. Niech nie lękają się sakramentu pojednania i Eucharystii ludzie uzależnieni od alkoholu!

Niech sierpień stanie się miesiącem wymiany darów pomiędzy nami, daru abstynencji i trzeźwości, daru miłości i nadziei, którą w tym roku szczególnie chcemy pielęgnować.

Niech nasza wymiana darów ma zawsze w sobie coś z tego największego Daru, jakim jest Eucharystia. Kto będzie coraz bliżej tej tajemnicy, ten będzie coraz chętniej dzielił się swoją miłością i trzeźwością, swoją radością! A błogosławieństwo Boże będzie spoczywało na nim, na jego rodzinie i na całej Polsce. Amen.

+ Antoni Dydycz
biskup drohiczyński
Przewodniczący Zespołu Apostolstwa Trzeźwości
Konferencji Episkopatu Polski

Drohiczyn, 11 lipca 2005 roku, Św. Benedykta, Patrona Europy

List abpa Tadeusza Gocłowskiego na 25. rocznicę powstania Solidarności

Dziękujemy Panu Bogu za dar wolności

Drodzy Siostry i Bracia!

1. Zbliży się historyczna i niezwykle brzemienna w swych skutkach dla naszego narodu rocznica. Ojciec Święty Jan Paweł II, będąc wśród nas w roku 1987, tak mówił o tamtym wydarzeniu: „Umowy gdańskie pozostaną w dziejach Polski wyrazem tej właśnie narastającej świadomości ludzi pracy odnośnie do całego ładu społeczno-moralnego na polskiej ziemi. Sięgają one swą genezą do tragicznego grudnia 1970 roku. I pozostają wciąż zadaniem do spełnienia” (Gdańsk-Zaspa, 12 czerwca 1987 r.).

To, co zaczęło się w Gdańsku, nie ograniczyło się do zrywu robotniczego. Nie dotyczyło tylko ogromnie ważnej sprawy, jaką było powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. To było bezkrwawe sięgnięcie po wolność, odrzucenie, bez rozlewu krwi, systemu komunistycznego, to było otwarcie drogi ku wolności dla innych państw Europy Środkowo-Wschodniej, to było zapoczątkowanie procesu jednoczenia kontynentu europejskiego. To, co było niewyobrażalne: odrzucenie sowieckiego zniewolenia, stało się faktem. My, ludzie wierzący, dostrzegamy w tym palec Bożej Opatrzności. Ludzie tęskniący za wyzwoleniem od komunizmu łączyli to z niebezpieczeństwem konfliktu atomowego. Tymczasem ten potencjalny dramat zastąpiło słowo „solidarność” i zasada św. Pawła, iż zło trzeba zwyciężać dobrem (Rz 12, 21), a relacje międzyludzkie powinny się opierać na zasadzie: „Jeden drugiego brzemiona noście” (Ga 6, 2). Czy to wszystko było możliwe i jak było możliwe do osiągnięcia?

2. Po dwudziestu pięciu latach trzeba uczciwie i z wdzięcznością wobec Pana Boga powiedzieć, że wolność, która została nam dana przez Boga, wymagała również dużego wysiłku człowieka i była związana z programem, który trzeba było stopniowo realizować. Na ten trudny czas dojrzewania ku wolności Opatrzność Boża dała nam człowieka, którego z polskiej ziemi wprowadziła na tron papieski, a który przechodząc w swym życiu, jak całe Jego solidarnościowe pokolenie, wszystkie doświadczenia czasu wojny i czasu zmagania z komunizmem, prowadził nasz naród, jak Mojżesz Naród Wybrany, ku zadaniom, które trzeba było, po wyprowadzeniu z egipskiej niewoli, podjąć! Ten biblijny obraz nie jest nadużyciem Słowa Bożego. Nasz naród nie lęka się przywoływania faktu Bożej Obecności w swej historii. Obrona Jasnej Góry, zwycięstwo pod Wiedniem, cud nad Wisłą i wreszcie cud nad Bałtykiem – to są fakty. Ludzie wiary, a tych na naszej ziemi jest

zdecydowana większość, wiedzą, że Bóg nie zostawia swojego ludu, jak Ojciec nie zostawia swych dzieci bez opieki.

3. Sierpniowe dni roku 2005 są czasem refleksji nad treścią wydarzeń, które przed 25 laty zmieniały bieg historii. Dla nas, ludzi wierzących, to również czas dziękczynienia wobec Boga. On jest Panem historii. Boża logika dziejów uwidoczniła się w tym mieście – symbolu. Właśnie w Gdańsku, w mieście, w którym naziści rozpoczęli II wojnę światową, rozpoczął się też proces likwidacji skutków tej największej tragedii dwudziestego wieku, a może i całych ludzkich dziejów. Pan Bóg nieustannie wspomaga człowieka w jego rozumieniu ziemskich losów i zadań. Człowiek więc nie może ograniczyć się tylko do analiz historycznych, ale na ich podstawie musi wytyczać kierunki działań, które ustrzegą go przed nowymi zagrożeniami. Wiemy, że narody nie zawsze to rozumiały. A my sami, doświadczani tak bardzo w historii, nie zawsze wyprowadzaliśmy właściwe wnioski. Nawet sformułowaliśmy przysłowie o Polakach, którzy są mądrzy po szkodziu. Aktywność Polski w Europie zawsze miała swe odniesienie do dobra innych narodów. Wspomnieliśmy już o zwycięstwie pod Wiedniem, o cudzie nad Wisłą, a trzeba przywołać ogromne ofiary tych, którzy ginęli pod Monte Cassino. A jaki wpływ na kształt współczesnej Europy miał wielki zryw Solidarności? Trzeba bronić prawdy o tym wydarzeniu, by nie dopuścić do fałszowania historii.

4. Drodzy Siostry i Bracia! 31 sierpnia odbędą się jubileuszowe uroczystości w Gdańsku. Przybędą do nas na uroczystą Mszę świętą prezydenci i premierzy z wielu państw europejskich. Mszy świętej koncelebrowanej będzie przewodniczył ks. arcybiskup metropolita krakowski Stanisław Dziwisz – pasterz tak bardzo nam bliski również ze względu na Ojca Świętego Jana Pawła II. Przysyła Go do nas jako swego osobistego reprezentanta Ojciec Święty Benedykt XVI. Koncelebrować będzie Episkopat Polski, a także księża biskupi z krajów Europy Środkowo-Wschodniej, które odzyskały dzięki tamtej naszej bezkrawawej rewolucji polityczną wolność. Modlić się będziemy my, Polacy, dziękując za dar wolności, ale prosząc również Boga o dar mądrości, byśmy z tej wolności właściwie umieli skorzystać. W tych dniach słyszymy głosy, które mówią, że Ojczyzna nie zagospodarowała w pełni tamtego sukcesu. I pewnie tak jest! Ale nie wolno – widząc ogromne kłopoty wynikające np. z bezrobocia, ze złej kondycji niektórych sektorów gospodarczych, ze stanu niektórych wielkich przedsiębiorstw, np. takiego symbolu jak Stocznia Gdańska – kwestionować wielkości tamtych wydarzeń, a nade wszystko nie doceniać takiej wartości, jaką jest wolność! W cytowanym słowie Jan Paweł II, mówiąc o „umowach gdańskich”, stwierdził, że miały one na celu przywrócenie ładu społeczno-moralnego, że wyrosły z męczeńskiej krwi zbrodni komunistycznej roku 1970 i że pozostają one zadaniem do spełnienia. Najłatwiej jest krytykować stan naszego państwa i spo-

leczeństwa. Mamy do tego prawo, bo widzimy wiele zła w różnych dziedzinach życia: korupcja, egoizm: osobisty i środowiskowy, pewna bezradność w organizowaniu opieki zdrowotnej, stan bezpieczeństwa, stan wykrywalności przestępstw i ich osądzania... I pewnie można by długo jeszcze wymieniać nasze biedy. Ale dostrzeżmy też wiele dobra, które wynika z wolności, zabezpieczającej nade wszystko prawa człowieka i jego przedsiębiorczość opartą na zdrowej ekonomii, uwzględniającej także katolicką naukę społeczną. Nasz naród w dniach tamtej walki, w okresie stanu wojennego i dziś pozostaje wierny Bogu. Na tle sekularyzującej się Europy to wielka wartość. Mamy wspaniałą młodzież, która chce uczyć się i studiować i której nie można zabierać nadziei, ukazując Polskę w ciemnych tylko barwach. To skłaniałoby ją do myślenia o emigracyjnych planach życiowych. Szacunek i wdzięczność wobec Ojca Świętego Jana Pawła II domagają się od nas jedności działania. Jubileusz 25-lecia tamtego zrywu zbiega się z ważnymi decyzjami, jakie w tym roku podejmuje naród. Dokonajmy wyborów, które uwzględnią nasze tęsknoty za Polską praworządną, gospodarną, opartą na silnym fundamencie szacunku dla człowieka, kierującego się wiarą w Boga, ładem etycznym, zawartym zwłaszcza w Dekalogu.

Podobnie jak przed 25 laty, i obecnie ważna jest jedność działania. To leży w interesie naszego narodu, Europy i świata. „Zazdrość i żądza sporu”, przed czym przestrzega nas św. Jakub w liście, który odczytamy podczas Mszy świętej 31 sierpnia, byłyby sprzeczne z samą istotą Solidarności, której fundamentem są wartości ewangeliczne. W obliczu nowych wyzwań, znaczących niebezpieczeństwem globalnego terroryzmu, ludzka solidarność, zachowując swój autentyzm, odegra w wymiarach ogólnoludzkich niczym niezastąpioną rolę tylko wówczas, gdy pamiętać będziemy o słowach Ojca Świętego Jana Pawła II, iż „nie ma solidarności bez miłości” (Sopot, 5 czerwca 1999 r.).

Chrystus w dzisiejszej Ewangelii zleca św. Piotrowi opiekę nad Kościołem, którego nie przemogą bramy piekielne. Kościół był i jest obecny w życiu naszego narodu. Był wówczas, gdy naród walczył o swe prawa. Jest dziś, gdy naród zмага się z nową sytuacją przemian społeczno-gospodarczych. Jan Paweł II tak pisał o Polsce roku 1980: „Ważnym, a nawet decydującym czynnikiem tego procesu była działalność Kościoła w obronie i dla umocnienia praw człowieka” (CA, nr 22). Taka była i jest dzisiaj rola Kościoła.

Siostry i Bracia! Zapraszam Was wszystkich na Mszę świętą, którą odprawimy pod Gdańskimi Krzyżami 31 sierpnia o godzinie 12.30.

Z moim serdecznym pasterskim błogosławieństwem

+ *Tadeusz Gocłowski*
arcybiskup metropolita gdański

Gdańsk, 21 sierpnia 2005 roku

Słowo Rady Stałej i biskupów diecezjalnych z Jasnej Góry

W dniu 25 sierpnia 2005 roku obradowała na Jasnej Górze Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski oraz biskupi diecezjalni. W uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej biskupi uczestniczyli we Mszy świętej koncelebrowanej pod przewodnictwem arcybiskupa Stanisława Dziwisza, metropolity krakowskiego. Z Jasnej Góry zwycięstwa, obchodzącej w tym roku 350. rocznicę cudownej obrony przed szwedzkim potopem, biskupi kierują do kapłanów, wiernych i wszystkich ludzi dobrej woli swoje Słowo.

1. W Jasnogórskim Sanktuarium Narodu biskupi, wraz ze zgromadzonymi na Mszy świętej wiernymi i całym Kościołem w Polsce, dziękowali za pontyfikat sługi Bożego Jana Pawła II. Szczególną okazją ku temu było nałożenie nowych koron na obraz jasnogórski, które Papież poświęcił 1 kwietnia 2005 roku, w przeddzień swojej śmierci. W liście apostolskim skierowanym z tej okazji do Generała Zakonu napisał: „Polecam Jej macierzyńskiej opiece Kościół na ziemi polskiej, aby przez świadectwo świętości i pokory zawsze umacniał nadzieję na lepszy świat w sercach wszystkich wierzących. Proszę o odwagę dla odpowiedzialnych za przyszłość Polski, aby wpatrzeni w postać ojca Augustyna Kordeckiego, potrafili bronić każdego dobra, które służy Rzeczypospolitej”.

2. Biskupi z wdzięcznością przyjmują zapowiedź wizyty apostolskiej papieża Benedykta XVI w Polsce, którą planuje On w 2006 roku; dziękują za tę decyzję oraz radują się z oczekiwanego spotkania z Następcą św. Piotra. Wyrazili też wdzięczność za rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II oraz za podtrzymywanie żywej pamięci o Poprzedniku w wielu przemówieniach i spotkaniach.

3. Wśród wielu trwałych owoców pontyfikatu Jana Pawła II są Światowe Dni Młodzieży. Dwudzieste jubileuszowe spotkanie w Kolonii zostało zapowiedziane w Toronto w 2002 roku i w znacznej mierze przygotowane przez Papieża przełomu tysiącleci. Realizacja tego dzieła przypadła Benedyktowi XVI. Był to czas rzeczywistego spotkania Kościoła młodych – pokolenia Jana Pawła II. Dla wszystkich, a szczególnie dla Kościoła w Niemczech i archidiecezji kolońskiej, były to dni ważnego świadectwa młodych, szukających Chrystusa i przeżywających radość spotkania z Nim i z braćmi. Wszędzie wyczuwało się obecność dwu papieży w kolońskim dniu młodych. Biskupi dziękują polskiej młodzieży i towarzyszącym im kapłanom za udział w katechezach i spotkaniach z Ojcem Świętym, wyrażając nadzieję,

że słowa papieskiego zasiewu wydażą owoc w życiu wszystkich, którzy bezpośrednio lub dzięki telewizji i innym mediom uczestniczyli w tych dniach.

4. Biskupi dziękują też obu papieżom za przygotowanie i wydanie *Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego*. Z polecenia papieża Jana Pawła II *Katechizm Kościoła Katolickiego* został wydany w 1992 roku a po dziesięciu latach biskupi poprosili Ojca Świętego o przygotowanie skróconej wersji tego katechizmu, by każdy mógł łatwiej ogarnąć całą panoramę wiary katolickiej. Zespół kierowany przez kardynała Ratzingera przygotował skróty *Katechizmu*, który papież Benedykt XVI ogłosił całemu Kościołowi w uroczystość Apostołów Piotra i Pawła 2005 roku. Dwa miesiące później ukazało się polskie tłumaczenie tego *Kompendium*, które jako pierwsi poznali młodzi w Kolonii. Biskupi proszą wszystkich wierzących i poszukujących o sięganie po to *Kompendium*. Niech służy ono poszczególnym wiernym, rodzinom i wspólnotom, katechetom i duszpasterzom. Niech będzie także pomocą w prowadzeniu katechezy dorosłych w parafiach. Rozpoczynający się nowy rok szkolny i katechetyczny niech stanie się nową okazją do jeszcze większej troski o młode pokolenie Polaków.

5. W związku z 25. rocznicą powstania Solidarności biskupi zachęcają do modlitwy dziękczynnej za to wszystko dobro, jakie dokonało się w Polsce i w Europie dzięki wydarzeniom sierpniowym roku 1980. Były one owocem wyboru kardynała Wojtyły na papieża i Jego pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny. Ojciec Święty przy wielu okazjach mówił o Solidarności i do Solidarności. Jego słowa wypowiedziane w Gdańsku podczas pielgrzymki w 1999 roku są ciągle aktualnym zaproszeniem do pielęgnowania dziedzictwa Solidarności. Papież mówił wtedy: „Było to przełomowe wydarzenie w historii naszego narodu, a także w dziejach Europy. Solidarność otworzyła bramy wolności w krajach zniewolonych systemem totalitarnym, zburzyła mur berliński i przyczyniła się do zjednoczenia Europy podzielonej od czasów drugiej wojny światowej na dwa bloki. Nie wolno nam nigdy tego zatrzeć w pamięci. To wydarzenie należy do naszego dziedzictwa narodowego. Słyszałem wtedy w Gdańsku od was: nie ma wolności bez solidarności. Dzisiaj wypada powiedzieć: nie ma solidarności bez miłości”. Dla nas wszystkich, a szczególnie dla ludzi Solidarności, słowa te są wołaniem o rachunek sumienia z miłości społecznej, z narodowej jedności i z troski o człowieka i rodzinę. Na obchody rocznicy sierpnia 1980 roku w Gdańsku papież Benedykt XVI ustanowił swoim przedstawicielem Metropolitę Krakowskiego. Wezmą w nich udział także biskupi polscy i z krajów, które dzięki Solidarności odzyskały polityczną wolność. Niech te dni będą czasem modlitwy za Polskę.

6. Najbliższe dwa miesiące będą dla naszej Ojczyzny wyjątkowo ważne. Czekają nas wybory parlamentarne i prezydenckie. Najważniejsze jest to,

byśmy w nich wzięli udział. Od tego bowiem, jakich ludzi wybierzemy do parlamentu, zależeć będzie stanowione prawo, a także jakość i skuteczność rządu, który ten parlament wyłoni. Wszystkim powinno zależeć na tym, by stanowione prawo służyło godności człowieka i rodziny, by wybrani przez nas reprezentanci chcieli i potrafili roztropnie troszczyć się o dobro wspólne. Kościół, głosząc zasady etyczne odnoszące się do życia społecznego i politycznego, przypomina niezbywalne prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci, prawa człowieka – w tym prawo do pracy – oraz podstawowe prawa rodziny gwarantowane przez prowadzenie rzeczywistej polityki pro-dziennej. Tego wszystkiego oczekujemy po nowym parlamencie, a także po nowym prezydencie, który mając w swoich rękach ostateczne narzędzie w postaci *veta* do ustaw parlamentarnych powinien stać na straży życia i małżeństwa rozumianego jako trwałe związanie mężczyzny i kobiety. Dlatego tak ważne jest to, kogo wybierzemy. W tym przejawia się nasz patriotyzm i rzeczywista miłość do Ojczyzny. Niech nikt nie mówi, że jego to nie obchodzi. Prawo i obowiązek uczestniczenia w polityce dotyczy każdego chrześcijanina, przypominał papież Jan Paweł II. Niech więc wszyscy obywatele pamiętają o swoim prawie i obowiązku brania udziału w wolnych wyborach na użytek dobra wspólnego (*Gaudium et spes*, nr 75). Wybierajmy ludzi znanych ze swojej dotychczasowej działalności na poziomie samorządowym i państwowym, ludzi uczciwych i kompetentnych, spełniających kryteria etyczne; ludzi zdolnych służyć człowiekowi, rodzinie i dobru wspólnemu. Biskupi zachęcają do modlitwy w intencji Ojczyzny i zbliżających się wyborów. Niech ona trwa we wszystkich parafiach, wspólnotach i sanktuariach diecezjalnych i narodowych.

Z Jasnej Góry udzielają błogosławieństwa wszystkim podejmującym codzienną troskę o człowieka i rodzinę oraz o to dziedzictwo, któremu na imię Polska,

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi polscy
zgromadzeni na Jasnej Górze*

Częstochowa, 26 sierpnia 2005 roku

Homilia wygłoszona z racji IX rocznicy święceń biskupich abpa Mariana Gołębiewskiego, metropolity wrocławskiego

Biskup – głosiciel cudów Chrystusa

Sierpień miesiącem narodowych rocznic i uroczystości maryjnych

Kończymy dziś sierpień. Był to drugi miesiąc letnich wakacji. W naszej polskiej tradycji był to miesiąc ważnych rocznic narodowych i uroczystości maryjnych, związanych z licznymi pieszymi pielgrzymkami na Jasną Górę.

1 sierpnia obchodziliśmy 61. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego, które było wolnościowym zrywem mieszkańców okupowanej stolicy; było świadectwem wobec świata, że Polska nigdy nie pogodziła się z pozabawieniem jej wolności przez okupantów z Zachodu i ze Wschodu.

15 sierpnia minęła 85. rocznica bitwy warszawskiej, znanej u nas pod nazwą „cudu nad Wisłą”. Szczycimy się tą chlubną kartą naszej narodowej historii. Możemy być dumni, że obroniliśmy wtedy środkową i zachodnią Europę przed progresją komunizmu.

Trzecią, doniosłą, narodową sierpniową rocznicą jest dziś obchodzona 25. rocznica narodzin „Solidarności”. Jesteśmy wdzięczni Bogu, że ten narodowy, masowy, solidarnościowy ruch społeczny przyniósł Polsce i krajom Europy Wschodniej powiew wolności, że przyczynił się wydatnie do upadku bezbożnego totalitaryzmu sowieckiego, który od rewolucji październikowej do śmierci Stalina pochłonął prawie 70 milionów istnień ludzkich. Nawet najlepsi specje od historii, prognostycy i futurologowie nie przewidzieli, że ten system upadnie bez rozlewu krwi, bez wystrzałów i bombardowań, bez kalek, wdów i sierot.

W te wielkie narodowe rocznice wplątamy dziś we Wrocławiu miłą, kościelną rocznicę 9-lecia święceń biskupich naszego księdza arcybiskupa Mariana Gołębiewskiego, metropolity wrocławskiego. Wraz z Księdzem Arcybiskupem Metropolita chcemy w tej Eucharystii podziękować Panu Bogu za powołanie go przed 9 laty do grona następców Apostołów. Chcemy dziękować za błogosławioną 9-letnią posługę biskupią, którą Ksiądz Arcybiskup pełnił przez ponad 7 lat na ziemi koszalińsko-kołobrzeskiej, a od przeszło roku wśród nas – na ziemi dolnośląskiej. Chcemy także wyprasać obfite dary Ducha Świętego na lata dalszej służby ludowi Bożemu na Dolnym Śląsku.

Pierwszym darem, jaki otrzymaliśmy na tę rocznicową uroczystość, jest słowo Boże, które przed chwilą zostało ogłoszone na naszej liturgii. W nim poszukajmy natchnienia do świętowania tej rocznicy.

Przesłanie Bożego słowa

Chrystus w dzisiejszej Ewangelii jawi się nam jako lekarz i uzdrowiciel. Głosząc Dobrą Nowinę o królestwie Bożym, nie przechodził obojętnie obok ludzkich cierpień; uleczył z gorączki teściową Szymona Piotra, uzdrowił wielu cierpiących. Głoszoną naukę potwierdzał cudami. W Ewangeliiach opisy cudów zajmują bardzo doniosłe miejsce. Bibliści obliczyli, że w tekstach ewangelicznych znajdujemy opisy 35 cudów Jezusa i 12 wzmianek o Jego działalności cudotwórczej (R. H. Fuller). Sam Ewangelista Marek opisał 18 cudów i uczynił 4 o nich wzmianki. Opisy cudów stanowią ponad 30% tekstu jego Ewangelii. Czynienie cudów wywoływało wielki podziw i entuzjazm tłumów wobec Jezusa. Cuda były ilustracją do głoszonej Dobrej Nowiny o królestwie Bożym. Często były jej uwiarygodnieniem, potwierdzeniem. Z kolei nauczanie Jezusa było często komentarzem do czynionych cudów. Stąd też Jezus objawiał swoje boskie posłannictwo, objawiał niebieski świat przez słowa i czyny; przez przepowiadanie Dobrej Nowiny o zbawieniu i przez zbawcze czyny, czyli cuda.

Ta działalność zbawcza Chrystusa trwa nadal w Jego Kościele. Dokonuje jej Bóg przez pasterzy. W Kościele urzeczywistnia się głoszenie Ewangelii. Mówimy, że kapłan to drugi Chrystus, *alter Christus*, który naucza i z którego nauczaniem łączą się niekiedy cudowne wydarzenia, pochodzące od samego Boga.

Przez wiele lat byliśmy świadkami nauczania Ojca Świętego Jana Pawła II. Jego działalności pasterskiej towarzyszyły niekiedy nadzwyczajne wydarzenia. Z pewnością dokonało się wiele cudów, które znane są jedynie Bogu i niektórym ludziom.

Przeżywaliśmy w ostatnim czasie wielkie wydarzenie religijne, jakim były XX Światowe Dni Młodzieży w Kolonii. Zaprosił na nie młodzież Sługa Boży Jan Paweł II, zaś przewodniczył im jego następca – Benedykt XVI. Wielokrotnie powtarzano, że XX Światowe Dni Młodzieży są dziełem dwóch papieży: Jana Pawła II z nieba i Benedykta XVI z ziemi. Uczestnicy tego szczególnego spotkania nie mieli wątpliwości, że jest to dzieło, za którym stoi Bóg. W czasie tych Dni było głoszone słowo Boże, przede wszystkim ustami Ojca Świętego Benedykta XVI, Piotra naszych czasów. Było ono głoszone ze szczególną mocą. Z relacji uczestników dowiadujemy się, że w czasie trwania tych Dni także miały miejsce cudowne wydarzenia, których nie sposób wytłumaczyć siłami przyrodzonymi. Jesteśmy wszyscy pod wielkim wrażeniem tej pielgrzymki do Kolonii, która była – za wzorem czczonych tam Trzech Króli – złożeniem hołdu żyjącemu wśród nas Chrystusowi.

Uroczystość kolońska zgromadziła ponad 750 biskupów, w tym 60 kardynałów. Wśród pasterzy Kościoła obecny był nasz Metropolita, nasz dzisiejszy dostojny Celebrans. W Jego pasterskiej posłudze także przejawia się

to, co działo się w całej historii Kościoła, poczynając od czasów ziemskiego życia Chrystusa: nauczanie, duchowe uzdrawianie i posługa miłości.

Z Bożym błogosławieństwem w przyszłość

W każdej Mszy św. uczestnicy liturgii modlą się za Biskupa Rzymu – Ojca Świętego i za swojego miejscowego biskupa. Czas tej modlitwy jest szczególny. Jest to modlitwa po konsekracji. „Pamiętaj, Boże, o Twoim Kościele na całej ziemi. Spraw, aby lud Twój wzrastał w miłości razem z naszym Papieżem... i naszym Biskupem... oraz całym duchowieństwem”; „Prosimy Cię, Boże, aby ta ofiara naszego pojednania z Tobą sprowadziła na cały świat pokój i zbawienie. Utwierdź w wierze i miłości Twój Kościół pielgrzymujący na ziemi, a więc Twojego sługę, naszego papieża..., naszego biskupa..., wszystkich biskupów świata, duchowieństwo i cały lud odkupiony”.

Przez wiele lat wymienialiśmy tu, na Śląsku, imię biskupa – najpierw Bolesława, potem przez ponad 28 lat imię biskupa Henryka, a od kwietnia ub. r. wymieniamy imię arcybiskupa Mariana. Cieszymy się, że Pan Bóg po długoletnim pontyfikacie ks. kard. Henryka Gulbinowicza przysłał nam abpa Mariana, biskupa, który ma bogate doświadczenie pedagogiczne, naukowe i duszpasterskie, który wiele lat swego życia poświęcił studiom biblijnym, kontemplacji najważniejszej księgi na ziemi; księgi, która jest duszą całej teologii.

Już w pierwszym roku swej posługi w Metropolii Wrocławskiej Ksiądz Arcybiskup dał się poznać jako dobry pasterz, jako pasterz roztropny, zrównoważony, konkretny, który wszedł tak pięknie w życie nowej archidiecezji, w środowisko kapłańskie, akademickie i duszpasterskie.

Księdzu Arcybiskupowi dziś, gdy na zegarze Jego życia pojawia się cyfra 9, życzymy, aby Boże błogosławieństwo towarzyszyło mu w dalszej posłudze biskupiej wśród nas. Niech te życzenia staną się przedmiotem naszej serdecznej modlitwy. Amen.

*+ Ignacy Dec
biskup świdnicki*

Wrocław – katedra, 31 sierpnia 2005 roku

Komunikat Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski z okazji 15-lecia wznowienia działalności Caritas

W tym roku mija 15 lat od wznowienia w Polsce działalności kościelnej organizacji noszącej nazwę Caritas Polska. Powołano ją na nowo do istnienia 10 października 1990 roku, jako duszpasterską instytucję charytatywną Konferencji Episkopatu Polski.

Do podstawowych zadań Kościoła, obok nauczania Ewangelii, uświęcania i budowania wspólnoty, należy działalność charytatywna. Uczennice i uczniowie Chrystusa mają bowiem świadomość obowiązku wspomagania osób w potrzebie oraz cierpiących. Chrześcijańska działalność pomocowa przybierała różne formy organizacyjne. W XX stuleciu ukształtowały się przede wszystkim w Europie duże krajowe organizacje charytatywne noszące nazwę Caritas. Do nich dołączyła po II wojnie światowej na nowo Caritas Kościoła w Polsce.

Istniejąca po drugiej wojnie światowej kościelna Caritas została odebrana Kościołowi i zlikwidowana w 1950 roku. Kościół nie zrezygnował jednak z prowadzenia własnej działalności dobroczynnej. Była ona jednak ograniczona i realizowana przede wszystkim przy parafiach. Organizowano spontanicznie lub okresowo akcje i zbiórki, przede wszystkim żywności oraz pieniędzy. Wiele osób otrzymywało w ten sposób niezbędną pomoc.

Nieprzerwanie od 1945 roku organizowano Tygodnie Miłosierdzia, według programu przygotowanego przez komisję charytatywną episkopatu. Tegoroczny Tydzień Miłosierdzia „Eucharystia posłaniem do służby potrzebującym” jest już 61. z kolei.

Parafialne zespoły Caritas

Ważnym etapem na drodze do odrodzenia instytucjonalnej działalności dobroczynnej Kościoła było powołanie parafialnych zespołów charytatywnych (Instrukcja Episkopatu z 1986 roku). Powstały one w wielu parafiach w większości diecezji w Polsce. Na poziomie diecezjalnym Caritas Kościoła zaczęła odradzać się począwszy od 1989 roku.

Podstawową strukturą w działalności dobroczynnej są parafialne zespoły Caritas. Posiadają one możliwość właściwego rozeznania potrzeb ludzi danego środowiska. W parafii, zwłaszcza niezbyt dużej, ludzie znają się dość dobrze. Dlatego można dotrzeć do osób potrzebujących. Istotnym elementem posługi charytatywnej w parafii jest gotowość wsparcia materialnego, ale także wrażliwość na zaniedbania moralne oraz duchowe, którym zespół charytatywny może przeciwdziałać.

Parafialnymi zespołami Caritas kieruje najczęściej ksiądz proboszcz. Opierają one swoją działalność głównie na wolontariuszach, należących do wszystkich grup społecznych. Obecnie Caritas w Polsce wspomaga bezinteresownie ponad 60.000 osób. Parafialne Zespoły Caritas są wspólnotami, które formują w duchu chrześcijańskim postawy swych członków. Przede wszystkim budzą ludzką wrażliwość na potrzeby bliźniego, zarówno w Kościele, jak i w społeczeństwie. Wśród licznych zespołów, które prowadzi Caritas, wyróżniają się szkolne i akademickie koła Caritas. Zrzeszają one młodzież i kształtują młode pokolenie w duchu pomocy bliźniemu.

Placówki Caritas w diecezji

Każda diecezja jest częścią Kościoła Powszechnego. Do ważnych jej struktur należy Caritas diecezjalna. Koordynuje ona działalność charytatywną oraz prowadzi różnego rodzaju placówki pomocy. W Polsce Caritas diecezjalne zatrudniają około 4500 pracowników oraz prowadzą ponad 600 placówek. Są to między innymi: domy stałego i dziennego pobytu dla dzieci, młodzieży i osób starszych. Osobom niepełnosprawnym oferuje się specjalistyczne wsparcie w ośrodkach rehabilitacyjnych, w warsztatach terapii zajęciowej, środowiskowych domach pomocy, a także zakładach aktywizacji zawodowej. Caritas prowadzi również domy samotnej matki, domy dla ofiar przemocy oraz świetlice dla dzieci. W ramach działalności Caritas są prowadzone placówki medyczne umożliwiające troskę o chorych, niepełnosprawnych i starszych w ich domach. Dla chorych tworzy się też gabinety rehabilitacyjne, poradnie, apteki oraz hospicja. Z myślą o ludziach znajdujących się w skrajnym ubóstwie powstają schroniska, kuchnie i łazienki. W wielu diecezjach Caritas prowadzi ośrodki wypoczynkowe, szkoleniowe i rekolekcyjne. Podczas wakacji Caritas organizuje kolonie, obozy charytatywne, turnusy rehabilitacyjne dla osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej. Są też organizowane kolonie dla dzieci polskich z zagranicy. Należy podkreślić, iż Caritas współpracuje z organizacjami państwowymi i samorządami, korzystając także z ich środków. Rocznie Caritas w Polsce udziela w kraju pomocy wycenianej na ponad 200 milionów złotych. Obecnie funkcjonują 44 diecezjalne Caritas.

Caritas Polska

Na szczeblu ogólnopolskim posługę wobec potrzebujących pełni Caritas Polska, która jest duszpasterską instytucją charytatywną Episkopatu Polski. Koordynuje ona ogólnopolskie akcje i zbiórki charytatywne, organizowane okazjonalnie – z powodu kataklizmów – lub systematycznie, jak chociażby Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom i Jajmużna Wielkopostna. Caritas Polska organizuje także pomoc międzynarodową, czego przykładem było ostatnio wsparcie ofiar tsunami w Azji czy też głodujących dzieci w Afryce.

Ideę działalności charytatywnej i jej chrześcijańskie uzasadnienie Caritas Polska propaguje podczas Tygodni Miłosierdzia, organizowanych tradycyjnie na początku października. Czyni to w czasie szkoleń, konferencji i sympozjów, a także za pośrednictwem wydawnictw, czasopism i publikacji. Dobrze rozwija się ekumeniczna współpraca Caritas z jej bratnimi organizacjami w Kościele prawosławnym i w Kościele ewangelicko-augsburskim.

Podziękowanie

Przy okazji 15. rocznicy odrodzenia się Caritas Konferencja Episkopatu Polski dziękuje osobom zaangażowanym w jej dzieło: pracownikom i wolontariuszom, a także tym wszystkim, którzy poza strukturami Caritas pełnią posługę charytatywną, a szczególnie zgromadzeniom zakonnym oraz stowarzyszeniom i organizacjom katolickim. Wyrażamy wdzięczność wszystkim dobroczyńcom, organizacjom i instytucjom życzliwym Caritas i współpracującym z nią, w tym mediom, za szeroką informację o charytatywnej działalności Kościoła rzymskokatolickiego. Osobne podziękowanie Konferencja Episkopatu kieruje do Polaków mieszkających poza Ojczyzną, którzy ofiarnie wspomagają Caritas.

Dzięki zaangażowaniu, poświęceniu i ofiarności wielu osób Caritas w Polsce szybko odbudowała swoje struktury i podjęła aktywną działalność. Wiele osób spośród odbudowujących Caritas już nie żyje. Należał do nich ks. biskup Czesław Domin, pierwszy dyrektor odradzającej się Caritas Polska.

Dziś Caritas jest postrzegana w Polsce jako nowoczesna, duża, reagująca szybko, budząca zaufanie i przyjazna człowiekowi organizacja charytatywna Kościoła katolickiego. Caritas pomaga cierpiącemu człowiekowi i aktywizuje osoby dotąd niezaangażowane w tę działalność. Realizuje tym samym w sposób konkretny i praktyczny Chrystusowy nakaz miłości bliźniego.

Niech w następnych latach nadal towarzyszy Caritas w Polsce dynamizm w działaniu i chrześcijańska wrażliwość wobec człowieka w potrzebie!

Biskupi polscy proszą o dalsze, zarówno materialne, jak i duchowe, wspieranie działalności Caritas, a także o osobiste włączenie się w działalność placówek i zespołów Caritas.

*Abp Józef Michalik
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski*

23 września 2005 roku

Komunikat z 333. zebrania plenarnego Episkopatu Polski

W dniach 22-24 września 2005 roku biskupi polscy spotkali się na zebraniu plenarnym we Wrocławiu, które rozpoczęli nabożeństwem eucharystycznym w miejscowej katedrze. Pracami kierował abp Józef Michalik w obecności abpa Józefa Kowalczyka, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, oraz Gości z Ukrainy i z Niemiec. Bezpośrednią okazją zgromadzenia się Episkopatu Polski we Wrocławiu były rocznice: 75-lecie metropolii wrocławskiej, 60-lecie polskiej administracji kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych.

1. Znaczącym wydarzeniem zebrania plenarnego było podpisanie wspólnego oświadczenia między episkopatami Niemiec i Polski w związku z 40. rocznicą wymiany listów w 1965 roku. Orędzie tych listów utrwaliło się w naszej pamięci głównie za pośrednictwem słów: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Wówczas gdy w świadomości Polaków i Niemców żywe były jeszcze przeżycia wojny, chodziło nade wszystko o wybaczenie sobie nawzajem w duchu chrześcijańskiej miłości. Słowa pojednania zainspirowały nas do wzajemnego poznania się oraz współdziałania.

Zapoczątkowane wtedy pojednanie miało na celu nie tylko rozliczenie się z przeszłością, ale także mozolne i odpowiedzialne wypracowanie dróg wzajemnej współpracy na przyszłość.

Pasterze Niemiec i Polski czują się dzisiaj odpowiedzialni za kontynuację wielkiego dzieła pojednania i rozwijanie przyjaznych relacji między Polakami i Niemcami. Przypominają też – tylko prawda może nas wyzwolić (por. J 8, 32); prawda, która niczego nie upiększa i niczego nie pomija.

W sześćdziesiąt lat od zakończenia II wojny światowej biskupi Niemiec i Polski wołają razem: Niemcom i Polakom nie wolno już nigdy skierować swego duchowego i materialnego potencjału przeciwko sobie. Na progu XXI wieku stoją przed nami wspólne zadania: ochrona życia, małżeństwa i rodziny, solidaryzowanie się z ubogimi i potrzebującymi, zachowanie zasad moralnych w dziedzinie bioetyki, dbałość o pokój i wolność, wierność chrześcijańskim korzeniom naszego kontynentu.

Dlatego przejawem obopólnej troski o te wartości było podpisanie w Fuldzie i we Wrocławiu wspólnego oświadczenia biskupów Polski i Niemiec. Pozytywne doświadczenia 40 lat dialogu między Niemcami i Polską stają się bodźcem dla innych narodów do przewyciężania wzajemnych uprzedzeń.

W duchu wspomnianego „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie” Kościół w Polsce z powodzeniem kontynuuje dialog z Kościołem greckokatolickim na Ukrainie. Wyrazem tego był wspólny list podpisany 19 czerwca

2005 roku, a także obecność kard. Lubomyra Husara na zebraniu plenarnym we Wrocławiu.

2. Od 2 do 23 października 2005 roku w Watykanie delegaci Polskiego Episkopatu wezmą udział w Synodzie Biskupów na temat „Eucharystia – źródłem i szczytem życia oraz misji Kościoła”. Biskupi zachęcają wiernych do modlitewnego współuczestnictwa w tym synodzie, zwłaszcza przez refleksję nad Eucharystią i jej głębokie przeżywanie oraz adorację Najświętszego Sakramentu. Biskupi wyrażają radość, że na zakończenie Synodu zostaną kanonizowani abp Józef Bilczewski i ks. Zygmunt Gorazdowski.

3. Ogłoszony przez Jana Pawła II i przeżyty pod przewodnictwem Ojca Świętego Benedykta XVI Światowy Dzień Młodzieży w Kolonii był opatrnościowym wydarzeniem dla całego Kościoła. Biskupi wyrażają wielką wdzięczność Ojcu Świętemu za duszpasterską troskę o młodzież. Dziękują także kard. Joachimowi Meisnerowi i całemu Kościołowi w Niemczech oraz Polskiej Misji Katolickiej za serdeczne przyjęcie naszej młodzieży. Biskupi składają również podziękowanie rodzicom, duszpasterzom, siostrom zakonnym oraz katechetom, którzy pod przewodnictwem biskupa Henryka Tomasika bardzo dobrze przygotowali młodzież do uczestnictwa w tym wielkim święcie wiary i tajemnicy Kościoła Powszechnego. Biskupi wyrażają nadzieję, że doświadczenie Światowego Dnia Młodzieży w Kolonii oraz wskazania Ojca Świętego staną się inspiracją do pogłębienia wiary i nadziei wśród młodego pokolenia.

4. W związku z wyborami do parlamentu oraz prezydenckimi biskupi wydali osobne oświadczenie 23 września br. Zachęcają też do modlitwy w intencji Ojczyzny, by Polska była rządzona przez ludzi mądrych i uczciwych, zdolnych zadbać o wspólne dobro Narodu.

5. 16 października br. będziemy obchodzić V Dzień Papieski pod hasłem „Jan Paweł II – orędownik prawdy”. Już tradycyjnie dzień ten jest promocją nauczania papieskiego przez Fundację Dzieło Nowego Tysiąclecia. Po śmierci Jana Pawła II stypendyści fundacji stają się coraz bardziej czytelny, żywym pomnikiem Papieża-Rodaka. Biskupi zachęcają duszpasterzy i wiernych, aby włączyli się do tej szlachetnej inicjatywy wspierającej najzdolniejszych uczniów i studentów z niezamożnych rodzin. Pasterze wyrażają także radość z inicjatywy młodzieży tej fundacji, która zaprasza wszystkich wiernych do modlitwy o rychłe wyniesienie na ołtarze Jana Pawła II. Stypendyści ci zaproponowali, aby wierni jak najliczniej spotkali się w kościołach i kaplicach 15 października o 21.37, w godzinie śmierci Ojca Świętego.

Uroczystości Dnia Papieskiego przybiorą szczególny wymiar w Warszawie i Krakowie. W niedzielę 16 października br. o godz. 10.30 w sanktu-

arium Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łągiwnikach zostanie odprawiona Msza św. w miejscu, w którym Jan Paweł II zawierzył Miłosierdziu Bożemu Polskę i cały świat.

6. Trwa nadal peregrynacja ikony *Sedes Sapientiae* w ośrodkach akademickich w Polsce. W związku z rozpoczynającym się nowym rokiem akademickim biskupi zachęcają pracowników nauki i młodzież wyższych uczelni do wspólnego poszukiwania prawdy i świadczenia o niej w codziennym życiu. Niech Maryja, Stolica Mądrości, wyprasza pracownikom naukowym i studentom światło Ducha Świętego a duszpasterzy akademickich wspiera w ich ofiarnej pracy.

7. Biskupi przypominają, że istotnym znakiem wiary są czyny miłosierdzia wyrażane w dziedzinie materialnej i duchowej. Zbliżające się Tydzień Miłosierdzia i Tydzień Misyjny niech staną się okazją do pomocy potrzebującym, a także do hojnego wspierania zadań misyjnych Kościoła.

Wzywając orędownictwa Matki Bożej Różańcowej, biskupi polscy udzielają wiernym Bożego błogosławieństwa.

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi polscy
zgrupowani we Wrocławiu na 333. zebraniu plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski*

Wrocław, 24 września 2005 roku

102. **Wyjaśnienie Biura Prasowego Konferencji Episkopatu Polski w sprawie sieci Radia Plus**

W związku z licznymi pytaniami dotyczącymi sieci Radia Plus Biuro Prasowe Konferencji Episkopatu Polski wyjaśnia:

1. Negocjacje co do zawarcia umowy z nowym inwestorem dla sieci radiowej przestały być kwestią Konferencji Episkopatu Polski – są sprawą zainteresowanych biskupów.

2. Podczas 333. zebrania plenarnego KEP we Wrocławiu miało miejsce spotkanie zainteresowanych biskupów z potencjalnym inwestorem.

3. Zdecydowano, ponad wszelką wątpliwość, o dążeniu do utrzymania jedności sieci w nowym wydaniu.

4. Upoważniono Arcybiskupa Krakowskiego do szukania tej jedności w rozmowach z Radiem Eska, inwestorem mającym wielkie doświadczenie na rynku medialnym.

29 września 2005 roku

Powyższe informacje przekazał Biuru Prasowemu KEP bp Kazimierz Nycz, biskup koszalińsko-kołobrzegi.

103.

Homilia wygłoszona podczas uroczystości św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy

*Św. Jadwiga Śląska i Sługa Boży Jan Paweł II
wzywają nas do świętości*

1. Znamiona uroczystości Jadwizańskich Roku Pańskiego 2005

Na fali płynącego czasu przybywamy dziś do Trzebnicy, do grobu św. Jadwigi Śląskiej, Matki Piastów, Patronki śląskiej ziemi, Patronki pojednania polsko-niemieckiego, od 27 lat – także Patronki dnia wyboru kard. Karola Wojtyły na Papieża. Przybywamy na jej patronalną, październikową uroczystość. Coroczna celebracja odpustu Jadwizańskiego w Trzebnicy dokonuje się w innych warunkach naszej kościelnej i narodowej rzeczywistości. Przez 26 lat na tym miejscu czuliśmy szczególne zobowiązanie do modlitwy za naszego Papieża, w rocznicę jego wyboru. W tym roku Sługa Boży Jan Paweł II zmienił miejsce zamieszkania, przeszedł ze Wzgórza Watykańskiego do niebieskiego Jeruzalem. Już nie potrzebuje naszej modlitwy do wypełniania Piotrowej misji w Kościele. Spodziewamy się, że dołączył do św. Jadwigi, i tej trzebnickiej, i tej wawelskiej, które darzył za życia tak wielką miłością. Od kwietnia tego roku odczuwamy na ziemi fizyczny brak naszego kochanego Papieża, ale nadal myślimy o nim. Przypominamy sobie jego pouczenia, jego gesty. Szczególną okazją ku temu jest obchodzony dziś w Polsce po raz piąty Dzień Papieski. Dzisiaj tu, w Trzebnicy, modlimy się, by Jan Paweł II, nazywany coraz częściej Wielkim, został jak najrychlej wyniesiony do chwały ołtarzy, by nam nadal pomagał być mądrymi i dobrymi, tym razem już z nieba.

Tegoroczne spotkanie odpustowe w Trzebnicy przeżywamy w ważnym czasie dla naszej Ojczyzny, gdy na szczytach następuje wymiana ludzi we władzy ustawodawczej i wykonawczej. Nasi rodacy tracą nadzieję na stworzenie sprawiedliwej, uczciwej i zasobnej Polski. Bardzo potrzebna jest nam

pomoc z nieba. Sami nie możemy sobie poradzić i trudno jest nam przewziąć zło. W Watykanie obraduje XI Synod Biskupów na zakończenie Roku Eucharystii. Do pracy w nowym roku akademickim wystartowały ostatnio wyższe uczelnie. Jest zatem o co i za kogo się modlić.

Na dzisiejszym spotkaniu modlitewnym, tu, w naszym dolnośląskim sanktuarium, chcemy także pomyśleć o sobie, że tak daleko nam jeszcze do osobistej świętości. Nasze trwanie przed Bogiem w Dniu Papieskim u grobu św. Jadwigi chcemy potraktować jako dobrą okazję do wytyczenia sobie pracy nad naszą osobistą świętością. Chcemy, by nam w tym pomogli: św. Jadwiga Śląska i Sługa Boży Jan Paweł II.

2. Rysy świętości św. Jadwigi i Sługi Bożego Jana Pawła II

W postawie życiowej św. Jadwigi oraz Sługi Bożego Jana Pawła II możemy dostrzec trzy znamienite przymioty: umiłowanie modlitwy, czynienie miłosierdzia oraz ciche, pokorne i wytrwale niesienie krzyża.

a) Umiłowanie modlitwy

Jadwiga zapisała się w historii Śląska jako niewiasta rozmodlona, kontemplująca Boga. Na modlitwie czuła się najlepiej. Już w swojej młodości w klasztorze w Kitzingen pokochała owo trwanie przed Bogiem. Kronikarze wzmiankują, że spędzała niekiedy na modlitwie całe noce, że codziennie przebywała w kościele od wczesnych godzin rannych do południa, uczestnicząc w wielu Mszach św. Kościół i liturgia były dla niej umiłowanym miejscem. Ten eucharystyczny rys pobożności św. Jadwigi uwydatnił papież Klemens IV w kazaniu podczas uroczystości kanonizacyjnych, które odbyły się zaledwie w 24 lata po śmierci Świętej. Bardzo czytelnym znakiem umiłowania modlitwy i Eucharystii było fundowanie przez Księżnę Śląską nowych kościołów i kaplic. Stąd też ikonografia przedstawia św. Jadwigę z figurką Matki Bożej w jednej ręce i kościołem w drugiej.

Podobny rys rozmodlenia widzieliśmy u Sługi Bożego Jana Pawła II. Całą swoją działalność apostolską wyprowadzał z modlitwy. W dzisiejszym „Gościu Niedzielnym” znajdujemy piękne świadectwa o modlitwie Jana Pawła II. Papież oddychał modlitwą. Ceremoniarz papieski, bp Piero Marini, musiał go niekiedy wydobywać ze skupienia modlitewnego, by Papież mógł przejść do następnej zaplanowanej czynności. Tak było w Fatimie przed figurą Matki Bożej, tak było w Jerozolimie w Wieczerniku w czasie Mszy św. Papieski fotograf Arturo Mari chętnie robił Papieżowi zdjęcia podczas modlitwy. Najpiękniejsze zdjęcie – jego zdaniem – pozostało z tegorocznej drogi Krzyżowej w Koloseum w Wielki Piątek; zdjęcie zrobione kilka dni przed śmiercią, gdy Ojciec Święty, przytulony do krzyża, za pośrednictwem telewizji łączył się z uczestnikami Drogi Krzyżowej w swojej prywatnej kaplicy.

Było to 1 stycznia. Fotograf Arturo Mari w poszukiwaniu Papieża zajrzał do jego prywatnej kaplicy. Zobaczył – na posadzce klęczał Ojciec Święty. Obok, na wózku inwalidzkim, siedział młody chłopak. Był chory na raka. Papież włożył swoje ręce w dłonie tego chłopca i tak modlił się około pół godziny. Wreszcie wstał, spod koloratki wyjął krzyżyk na łańcuszku, zdjął go i nałożył na szyję tego chłopca. Chłopiec wolno podniósł głowę i z ogromnym wysiłkiem powiedział: „Dziękuję, Ojcze Święty, żeś mnie przyjął. Do zobaczenia w raju”.

Niech nas pociąga ten Jadwiżański i Papięski przykład modlitwy. Pamiętajmy, że świat pozbawiony modlitwy staje się okrutny, obraca się przeciwko człowiekowi. Kto dobrze się modli, nie czuje się nigdy samotny. Człowiek trwający przez Bogiem na modlitwie potrafi sprostać wszystkiemu.

8 września 2005 roku w programie I polskiej telewizji, o godz. 14.00, nadano materiał filmowy o dwóch wielodzietnych rodzinach. W jednej rodzice mieli jedenaścioro dzieci, w drugiej – ośmioro. Wypowiadały się dzieci o swoich rodzicach. W tej rodzinie, w której było jedenaścioro dzieci, prawie wszyscy ukończyli studia wyższe. Wśród dzieci byli profesorowie wyższych uczelni, lekarze, prawnicy. Piękne świadectwo o rodzicach złożył jeden z synów. Wspominał, jak pewnej nocy przebudził się i zobaczył klęczącego ojca. Potem dowiedział się, że matka z ojcem mieli zawsze jedną noc w miesiącu, którą spędzali na modlitwie. Bardzo chcieli dobrze wychować swoje dzieci. I o to głównie się modlili, i – jak dzieci twierdzą – zostali wysłuchani.

Matka Teresa z Kalkuty, gdy ją pytano, skąd bierze siłę do tak ofiarnej służby najbiedniejszym z biednych i umierającym, odpowiadała, że z modlitwy.

b) Postawa miłosierdzia

Drugim bardzo rzucającym się w oczy rysem świętości Księżnej Trzebnickiej i Sługi Bożego Jana Pawła II było czynienie miłosierdzia. Kroniki informują nas, że Jadwiga była niezwykle wrażliwa na ludzką biedę. Nie tylko zakładała szpitale, sierocińce i przytułki, ale sama osobiście usługiwała biednym i źle się mającym. Wstępowała wiernie w ślady Tego, który powiedział: „Syn człowieczy nie przyszedł, aby My służono, ale aby służyć”. Ze względu na jej służebną postawę już za życia nazywano ją powszechnie „Matką wszystkich ubogich” i „Pocieszycielką biednych”.

Dziś rzecznikiem Bożego miłosierdzia na naszych oczach stał się Jan Paweł II. Ostatnią pielgrzymkę do Ojczyzny w roku 2002 związał z kerygmatem miłosierdzia. Konsekwentnie poświęcił Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Zachęcał nas do szerzenia miłosierdzia w modlitwie, w słowie i w czynie. Zapytany kiedyś przez ciekawskiego dziennikarza, o co najczęściej się modli – odpowiedział: o Boże miłosierdzie dla świata.

Nie trzeba nikogo przekonywać, że i ten rys świętości Księżnej Śląska i Sługi Bożego Jana Pawła II jest potrzebny dziś każdemu uczniowi Chrystusa. Wyrasta on organicznie z rysu poprzedniego, czyli z modlitwy, i jest jakby jego sprawdzianem. Miłosierdzie jest sprawdzianem, czy dobrze się modlimy, czy dobrze uczestniczymy we Mszy św. Przypomnił nam to Jan Paweł II w ostatnim liście swego pontyfikatu: *Mane nobiscum, Domine* – „Zostań z nami, Panie”.

c) Ciche, pokorne i wytrwałe niesienie krzyża

Trzeci rys świętości naszej niebieskiej Patronki i naszego wielkiego Papieża, który dziś chcemy zauważyć, to rys cichego, pokornego i wytrwałego niesienia krzyża. Podobno często klęczała Jadwiga przed krzyżem. W Bazylice Trzebnickiej wśród wielu obrazów ukazujących sceny z życia naszej Świętej znajduje się i ten, który przedstawia, jak Chrystus z krzyża, ręką odjętą od prawej belki, błogosławi św. Jadwigę. Trwanie przed Tym, Który wisi na krzyżu, było dla niej otuchą i pomocą w dźwiganiu własnych krzyży. A było ich niemało. Wymieńmy choćby jeden: śmierć sześciorga dzieci. Matka przeżyła wszystkie swoje dzieci. Ostatniego syna Henryka, zwanego Pobożnym, oplakiwała na Polach Legnickich w roku 1241, w dwa lata przed swoją śmiercią.

Rys cierpienia odnajdujemy również na gościńcu życia Ojca Świętego Jana Pawła II. Gdy miał dziewięć lat, umarła mu matka. Niedługo potem przedwcześnie zmarł brat Edmund. Ciężaru życia doświadczył Karol Wojtyła w czasie okupacji. Cierpienie nie ominęło go na szlaku papieskim: zamach – 13 maja 1981 r., a potem tron papieski zamieniony na fotel inwalidzki i wreszcie ostatni etap życia znaczony ciężką chorobą. Niektórzy mówią, że jest to nienapisana, ale przekazana światu piętnasta encyklika. Pamiętamy Papieża z Niedzieli Wielkanocnej, z 27 marca tegoż roku, kiedy udzielił z okna Pałacu Apostolskiego ostatniego uroczystego błogosławieństwa. Tak ujrzał go świat po raz ostatni jako żyjącego. Wytrwał do końca. Do końca był na posterunku. Do końca miłował Boga i człowieka. Przed Bogiem, na modlitwie, miał zawsze ręce złożone, przed człowiekiem, na służbie – zawsze szeroko otwarte.

Nam też nie brakuje krzyży. Wszyscy je mamy i wszystkich nas przygniatają, czasem mocniej, niekiedy lżej. Uczmy się od naszych przyjaciół z nieba nieść nasze krzyże do końca z klasą; w cichości, cierpliwości, wytrwale, aż do końcowej mety – z Pawłowym wyznaniem: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”. Trzeba nam wrócić z tego miejsca do naszych zadań: rodzinnych, kapłańskich, zakonnych i innych z nową duchową energią, z Pawłowym przekonaniem: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”.

Oto w ogromnym zarysie ewangelia, którą wypisała nam swoim życiem Księżna Pani Ziemi Śląskiej – św. Jadwiga i której nową odsłonę zostawił

nam Sługa Boży Jan Paweł II: ewangelia modlitwy, ewangelia miłosierdzia i ewangelia krzyża. Przez tę ewangelię Jadwiga, Jan Paweł II i wielu innych, stali się krewnymi Chrystusa. Wypełnili oni słowa Pana z dzisiejszej Ewangelii: „Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką”.

Stawajmy się i my krewnymi Jezusa na wzór św. Jadwigi i Sługi Bożego Jana Pawła II, stawajmy się przez wierne pełnienie woli Bożej, „bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką”. Amen.

*+ Ignacy Dec
biskup świdnicki*

Trzebnica, 16 października 2005 roku

IV. Akta Metropolity Wrocławskiego

104.

Dekret erekcyjny parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Rzeplinie, w dekanacie Wrocław-Krzyki

Troska o duchowe dobro wiernych oraz o instytucjonalny rozwój duszpasterstwa w Archidiecezji Wrocławskiej stanowi podstawowe zadanie jej biskupa diecezjalnego. Działając w tym duchu, zarządzam i podaję do wiadomości, co następuje:

§ 1

Ze względu na liczbę mieszkańców parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Żórawinie, dekanat Borów, i parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Wrocławiu-Ołtaszynie, dekanat Wrocław-Krzyki, po zapoznaniu się z opinią Rady Kapłańskiej, miejscowych Księży Proboszczów oraz Księży Dziekanów, mocą kan. 515 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego, niniejszym

eryguję

nową rzymskokatolicką parafię pw. Miłosierdzia Bożego w Rzeplinie.

§ 2

Nowa parafia powstaje z podziału parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Żórawinie i parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Wrocławiu-Ołtaszynie. W tym celu wyłączam z parafii Żórawina miejscowości: Rzeplin oraz Szukalice, a z parafii Wrocław-Ołtaszyn miejscowości:

Karwiany, Komorowice i Suchy Dwór. Wiernych zamieszkujących w tych miejscowościach oddaję pod wyłączną jurysdykcję proboszcza parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Rzeplinie.

§ 3

Nową parafię przyłączam do dekanatu Wrocław-Krzyki.

§ 4

Kościółem parafialnym parafii będzie dotychczasowa świątynia filialna w Rzeplinie pw. Miłosierdzia Bożego; troska o jego utrzymanie i właściwy dla Domu Bożego wystrój spoczywa na parafii. Wspólnota parafialna winna się także zatroszczyć o budowę plebanii i całego zaplecza duszpasterskiego, koniecznych dla normalnego funkcjonowania parafii.

§ 5

Beneficjum proboszczowskie przy parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Rzeplinie, które niniejszym eryguję, nie posiada żadnego majątku. Uposażenie proboszcza stanowiąc będą ofiary za posługi duszpasterskie oraz inne dochody przysługujące proboszczowi na podstawie prawa kościelnego ogólnego i prawa partykularnego Kościoła wrocławskiego, przypomnianego przez ostatni Synod Archidiecezji Wrocławskiej.

§ 6

Duszpasterza parafii, któremu nadaję tytuł proboszcza (*parochus*), mianuje, zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego, Biskup Diecezjalny Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowej parafii będzie się posługiwał urzędowymi pieczęciami – podłużną i okrągłą – z napisem: „Rzym.-Kat. Parafia pw. Miłosierdzia Bożego w Rzeplinie” oraz: „Sigillum ecclesiae paroecialis rom.-cath. Divinae Misericordiae Rzeplin”.

§ 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 25 czerwca 2005 r.

§ 9

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościołach parafialnych pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Żórawinie i pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Wrocławiu-Ołtaszynie w najbliższą niedzielę po jego otrzymaniu.

Ks. Leon Czaja
kanclerz Kurii

+ *Marian Gołębiowski*
arcybiskup metropolita wrocławski

Wrocław, 25 maja 2005 roku

105.
Dekret
o ustanowieniu Diecezjalnego Sanktuarium
Najświętszej Maryi Panny Matki
Nowej Ewangelizacji
w kościele pomocniczym pw. św. Anny
w Sobótce

II Sobór Watykański w swojej refleksji o naturze Kościoła mówi między innymi, że „podąża on naprzód w pielgrzymce, wśród prześladowań świata i pociech Bożych, głosząc krzyż i śmierć Pana, aż przyjdzie” (KK, nr 8). Jak naród wybrany Starego Prawa wędrujący przez pustynię jest nazywany Kościołem Bożym (por. Lb 20, 4; Pwt 23, 1n), tak nowy lud Boży, żyjący w doczesności, pielgrzymujący ku przyszłej i trwałej ojczyźnie (por. Hbr 13, 14), nazywa się Kościołem Chrystusowym (por. Mt 16, 28), ponieważ Chrystus nabył go za cenę Krwi swojej (por. Dz 20, 28), napenił go swoim Duchem i ubogacił odpowiednimi środkami widzialnej i społecznej jedności. Bóg powołał zgromadzenie tych, którzy z wiarą spoglądają na Jezusa, Sprawcę zbawienia, źródło pokoju oraz jedności, i ustanowił Kościołem, aby był dla wszystkich razem i dla każdego z osobna widzialnym znakiem tej zbawczej jedności (por. KK, nr 9).

W nawiązaniu do słów mandatu misyjnego sobór uczy o Kościele pielgrzymującym, podkreślając przy tym, że owo pielgrzymowanie posiada także wymiar zewnętrzny i widzialny w czasie i przestrzeni, w której historycznie się dokonuje. Kościół bowiem ma „rozprzestrzeniać się na wszystkie kraje” i dlatego „wchodzi w dzieje ludzkie, wykraczając równocześnie poza czasy i granice narodów” (tamże). Sobór uczy także, że pielgrzymowanie Kościoła ma charakter przede wszystkim wewnętrzny. Jest to pielgrzymowanie przez wiarę, w mocy „Zmartwychwstałego Pana” (tamże, nr 8), pielgrzymowanie w Duchu Świętym – danym Kościołowi w niewidzialnym Pocieszycielu (por. J 14, 26; 15, 26). „Przechodząc przez doświadczenia i uciski, Kościół umacnia się mocą obiecanej mu przez Pana łaski Bożej, aby [...] działaniem Ducha Świętego nieustannie odnawiał samego siebie, dopóki przez Krzyż nie dotrze do światłości, która nie zna zmierzchu” (tamże, nr 9).

Na tej pielgrzymiej drodze Kościoła poprzez przestrzeń i czas, a bardziej jeszcze poprzez dzieje ludzkich dusz, szczególną rolę spełniają liczne sanktuaria, rozsiane po całym świecie, i związane z nimi pielgrzymki.

W języku katechetycznym sanktuarium, powstałe dość często pod wpływem pobożności ludowej, określa się jako znak czynnej i zbawczej obec-

ności Boga w historii oraz oazę odpoczynku, w której lud Boży, pielgrzymujący po drogach tego świata ku Miastu przyszlemu (por. Hbr 13, 14), nabiera sił do dalszej drogi. Jest sanktuarium jakby ikoną „zamieszkania Boga wśród ludzi” (Ap 21, 3), nawiązującą do „tajemnicy Świątyni”, która wypełniła się w ciele Chrystusa (por. J 1, 14; 2, 21) oraz w społeczności Kościoła (por. 1 P 2, 5) i w poszczególnych wiernych (por. 1 Kor 3, 16-17; 6, 19; 2 Kor 6, 16). Sanktuaria, ze względu na częste znaki miłosierdzia, które w nich się dokonują, są uważane za uprzywilejowane miejsca Bożej obecności oraz wstawiennictwa Najświętszej Maryi Panny, świętych i błogosławionych. Z tytułu swego usytuowania, często w miejscach górzystych i samotnych, dzięki szczególnie pięknemu krajobrazowi, w którym się znajdują, uchodzą za znaki harmonii kosmosu i odbicia piękna Boga. Głoszone w nich obficie słowo Boże sprawia, że stają się one zaproszeniem do życia w miłości, do liczniejszych dzieł miłosierdzia i prowadzenia życia odznaczającego się naśladowaniem Chrystusa. Dzięki realizowanemu w nich programowi duszpasterskiemu mogą się stać ośrodkami umocnienia wiary, wzrastania w łasce, nadziei w doświadczeniach i kierowania wiernych ku transcendencji i eschatologii (por. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, nr 263).

Decyzje Stolicy Apostolskiej z lat 1992 i 2004, dotyczące reorganizacji terytorialnej metropolii wrocławskiej, sprawiły, że główne sanktuaria maryjne naszej archidiecezji znalazły się poza jej granicami. Fakt ten nałożył na nas obowiązek znalezienia takiego ośrodka duszpasterskiego, w którym moglibyśmy stworzyć nowe, dynamiczne centrum kultu Niepokalanej Dziewicy.

Członkowie Rady Kapłańskiej i Kolegium Konsultorów oraz księża diekani archidiecezji orzekli, niemal jednogłośnie, że miasto Sobótka – ze względu na swoje geograficzne usytuowanie i istniejące już pewne tradycje pielgrzymkowe związane z tym ośrodkiem – jest w stanie spełnić wymagania stawiane sanktuariom.

W świetle powyższych, działając na mocy kan. 1230 Kodeksu Prawa Kanonicznego, niniejszym dekretem

ustanawiam

Diecezjalne Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny
„Matki Nowej Ewangelizacji” w kościele pomocniczym pw. św. Anny,
na terenie parafii pw. św. Jakuba Apostoła w Sobótce.

Sanktuarium to, jako szczególne miejsce kultu i wypraszenia łask, cieszy się przywilejem uzyskiwania odpustu zupełnego – pod zwykłymi warunkami – przez wiernych, którzy nawiedzą to święte miejsce w uroczystości: Niepokalanego Poczęcia NMP (8 XII) i Jej Wniebowzięcia (15 VIII), i w święta:

Narodzenia NMP (8 IX), Matki Kościoła (poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego), Nawiedzenia NMP (31 V), a także w przypadku uczestnictwa w pielgrzymce zorganizowanej grupowo oraz raz w roku w dniu dowolnie przez siebie wybranym.

Niech to sanktuarium staje się miejscem modlitwy dla wiernych różnych grup wiekowych i zawodowych, w którym wszyscy będą się uczyć, jak wprowadzać w życie najważniejsze przykazanie – miłości Boga i bliźniego. Niech będzie miejscem nieustannego wołania o dobre i liczne powołania kapłańskie i zakonne dla naszej archidiecezji i dla całego Kościoła Powszechnego.

Kustoszem sanktuarium ustanawiam każdorazowego proboszcza parafii pw. św. Jakuba Apostoła w Sobótce i zlecam mu troskę o jego ustawiczny rozwój. Niech zabiega, aby wszystkim pielgrzymom – przybywającym do tego szczególnego miejsca łaski – zapewnić obfitszy dostęp do środków zbawienia przez głoszenie słowa Bożego i odpowiednie ożywienie życia liturgicznego, zwłaszcza sprawowanie Eucharystii oraz sakramentu pokuty i pojednania, a także przez kultywowanie zatwierdzonych form pobożności ludowej (por. kan. 1234 § 1 KPK).

Ustanowione niniejszym dekretem sanktuarium będzie spełniać swoje zadania i cele w oparciu o przepisy zawarte w *Statucie* zatwierdzonym przez Biskupa Diecezjalnego. W związku z tym polecam obecnemu Księdzu Kustoszowi opracowanie i przedstawienie do zatwierdzenia ww. *Statutu* (zob. kan. 1232 KPK).

Kustoszowi, duszpasterzom i pielgrzymom przybywającym do Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny „Matki Nowej Ewangelizacji” w Sobótce udzielam pasterskiego błogosławieństwa.

+Marian Gołębiewski
arcybiskup metropolita wrocławski

Wrocław, 31 maja 2005 roku

106. **Zaproszenie do udziału** **w diecezjalnej pielgrzymce na Jasną Górę** **16 i 17 września 2005 roku**

Umiłowani w Panu Archidiecezjanie,

Upływa już drugi rok mojej pasterskiej posługi ludowi Bożemu Dolnego Śląska, czyli naszego wspólnego pielgrzymowania drogami zbawienia. Coraz dokładniej poznaję osiągnięcia, potrzeby i zagrożenia, a więc terazniejszość naszej archidiecezji. Staram się też coraz wnikliwiej patrzeć w jej przeszłość, aby lepiej poznać uwarunkowania dnia dzisiejszego.

Wśród niedawnych wydarzeń, które miały doniosłe znaczenie w kształtowaniu naszego życia religijnego, należy wymienić 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który odbył się w naszym mieście w 1997 roku, oraz podwójny jubileusz: Roku 2000, wspólny całemu Kościołowi, i 1000-lecia biskupstwa wrocławskiego. Napotykam na dokumenty i liczne ślady wielkiej pracy organizacyjnej i duszpasterskiej podjętej pod kierunkiem mojego Poprzednika na stolicy wrocławskiej w celu przeprowadzenia i właściwego przeżycia tych wielkich wydarzeń.

W ramach jubileuszowych przeżyć we wspomnieniach księży ciągle pozostaje Jubileuszowa Pielgrzymka na Jasną Górę z „zaślubinami” mieszkańców Dolnego Śląska z Panią Jasnogórską, wypowiedzianymi przez ks. kard. Henryka Gulbinowicza, będącymi dopełnieniem ślubów króla Jana Kazimierza, który oddał Maryi Pannie naszą Ojczyznę (Dolny Śląsk był wtedy oderwany od całości państwa) oraz zawierzeniem Pani Jasnogórskiej naszej archidiecezji na nowe tysiąclecie.

Siostry i Bracia w jednej wierze i w jednej nadziei,

„Przeżywanie Wielkiego Jubileuszu Odkupienia w 2000 roku nie mogło pominąć Tej, przez którą mamy Odkupiciela, nie byłoby pełne bez uważnego wsłuchania się i rozważenia na nowo słów Pana Jezusa wypowiedzianych na Krzyżu – Oto Matka twoja” (Ojciec Święty Jan Paweł II do biskupów na jubileuszowym zgromadzeniu). Patrząc w głąb historii naszej Ojczyzny, stwierdzamy, że Opatrzność Boża postawiła na dziejowej drodze Polaków Matkę Bożą – jako Gwiazdę Przewodnią. Świadczą o tym pierwsze świątynie budowane ku Jej czci, świadczy o tym pierwszy zabytek piśmiennictwa polskiego – *Bogurodzica Dziewica* – pieśń, która stała się hymnem narodowym naszych przodków.

Obraz Jasnogórski od wieków okazuje się „znakiem” łaskawości Boga dla naszych Rodaków. Dlatego pielgrzymowali na Jasną Górę nasi królowie, hetmani, wieszczowie narodowi i prosty lud. W naszych czasach ludźmi wielkiego zawierzenia Maryi okazali się prymasi – August Hlond, który prorokował: „Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo przez Maryję”, i Stefan Wyszyński, który już 8 września 1946 roku jako biskup lubelski powiedział na Jasnej Górze: „Bóg przez Maryję tylekroć zawstydział nieprzyjaciół naszych”. Człowiekiem całkowitego zawierzenia Maryi okazał się Ojciec Święty Jan Paweł II ze swoją dewizą życiową „Totus Tuus”. Biskupom polskim, przybyłym do Rzymu *ad limina Apostolorum* w styczniu 1993 roku, powiedział znamienne słowa: „Maryja jest Królową, jest Królową polskich spraw, polskich trudów, polskich cierpień i zwycięstw”. Doświadczenia przeszłości potwierdzają prawdę tego stwierdzenia i uczą nas, w kim szukać oparcia, kto jest największym sprzymierzeńcem Kościoła i naszego narodu. To Maryja jednoczy w jedną rodzinę Polaków w Ojczyźnie i tych, którzy są

poza jej granicami. Wskrzesała siłę moralną w chwilach niedoli. Ojciec Święty był głęboko przekonany, że zawierzenie Maryi może ocalić świat przed zagrożeniem zła. Ponawiał akty zawierzenia, ogłosił Rok Różańca św. przed Rokiem Eucharystii, wierząc, że Maryja najlepiej doprowadzi nas „do odkrycia na nowo tego Daru, który jest źródłem światła i mocy do naszego codziennego życia”.

Umiłowani w Chrystusie Panu!

Wiek XX minął jako wiek największego postępu nauki i techniki, ale także największej pogardy dla ludzkiego życia. Wiek totalitarnych systemów, które zniewoliły ludzi, i wiek strasznych, światowych wojen. Zakończył się upadkiem totalitaryzmów, odzyskaniem wolności przez narody zniewolone i nadzieją na życie godne człowieka. Mija piąty rok nowego tysiąclecia. Świat tych pierwszych lat trzeciego tysiąclecia wygląda, jakby zagubił prawdę w wielu dziedzinach życia, jakby zatracił punkt odniesienia dla odróżnienia dobra od zła, co więcej, coraz powszechniej akceptuje swoistą kulturę śmierci. W takiej atmosferze zaciera się poczucie sensu i piękna życia. Wielu naszych bliźnich przeżywa w milczeniu i samotności dramat niechęci do życia. Widać też coraz wyraźniej niepokojące zjawiska, jak plagę przestępczości, alkoholizm, narkomanię, a w skali międzynarodowej – terroryzm, konflikty etniczne i straszliwe wojny.

W takim dziejowym kontekście, w epoce urzekającej wolnością, rozwojem materialnym i zarazem pełnej sprzeczności, minie 8 września piąta rocznica Jubileuszowej Pielgrzymki na Jasną Górę. W obliczu wyzwań, jakie kryje przyszłość, odczuwam głęboką potrzebę ponowienia zawierzenia macierzyńskiej i królewskiej opiece Maryi przyszłości naszej archidiecezji i naszej małej Ojczyzny. 25. rocznica powstania Solidarności skłania do wyrażenia dziękczynienia Bogu za odzyskaną wolność i godność, a zbliżające się wybory – do gorącej modlitwy o ludzi sumienia mających sprawować władzę w Ojczyźnie.

Ufam, moi Drodzy, że przeżywacie te sprawy tak samo jak ja, dlatego przyjmijcie życzliwie i z ochotą moją prośbę do odbycia wspólnej pielgrzymki do naszej Matki i Królowej. Zwracam się do wszystkich diecezjan: do księży i rodziców, do nauczycieli i uczniów, do wszystkich grup i wspólnot modlitewno-formacyjnych i do sprawujących władzę państwową i samorządową w naszym mieście i województwie, o liczny udział w diecezjalnej pielgrzymce na Jasną Górę w dniach 16 i 17 września br.

Do zobaczenia u tronu Jasnogórskiej Pani.

+ *Marian Gołębiewski*
arcybiskup metropolita wrocławski

Wrocław, 22 sierpnia 2005 roku

107.

Komunikat w sprawie zbiórki datków na Radio Rodzina

Umiłowani w Panu Archidiecezjanie,

W niedzielę 25 września Kościół w Polsce przeżywać będzie XXXIX Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu. Każdego roku na ten dzień do wszystkich twórców i odbiorców mediów kierował swój list Ojciec Święty Jan Paweł II. Również i w tym roku na kilka tygodni przed śmiercią w swoim orędziu Jan Paweł II wezwał pracowników mediów do wspierania „prawdziwej kultury życia” i dystansowania się od „zamachów na życie” poprzez przekazywanie prawdy o godności każdej osoby ludzkiej; Ojciec Święty zaapelował o dobre korzystanie z mediów. Pisał w swoim liście:

„Nowoczesne technologie dysponują bezprecedensowymi możliwościami działania na rzecz dobra, na rzecz szerzenia prawdy o naszym zbawieniu w Jezusie Chrystusie oraz krzewienia zgody i pojednania. Z okazji tegorocznego Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu proszę, aby mężczyźni i kobiety mediów przyczynili się do zburzenia muru wrogości, jaki dzieli nasz świat, muru, który dzieli ludy i narody, podsycając niezrozumienie i nieufność; aby potrafili posługiwać się środkami, jakimi dysponują, dla umocnienia więzów przyjaźni i miłości, które wyznaczają wyraźnie początek Królestwa Bożego tu, na ziemi”.

W naszej archidiecezji odpowiedzią na apel Jana Pawła II do ewangelizacji przez mass media jest działające od 1993 roku Katolickie Radio Rodzina, nadające swój program na częstotliwości 92 UKF. Rozgłośnia od początku swego istnienia utrzymuje się tylko z ofiar słuchaczy – mieszkańców Dolnego Śląska, mieszkańców archidiecezji wrocławskiej.

Dziękuję wszystkim darczyńcom, którzy modlitewnie i materialnie wspierają rozgłośnie. Jak co roku, ofiarami składanymi na tacę w niedzielę środków społecznego przekazu, która w Polsce obchodzona będzie za tydzień, wspierać będziemy katolickie mass media i nasze diecezjalne Radio Rodzina. Niech wszystkim darczyńcom, za których codziennie modlimy się na antenie Radia Rodzina, Pan Bóg błogosławi.

*+ Marian Gołębiewski
arcybiskup metropolita wrocławski*

Wrocław, 3 września 2005 roku

108.

Zaproszenie do udziału w procesji z Relikwiami św. Stanisława Biskupa i Męczennika oraz św. Doroty Dziewicy i Męczennicy

Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry – Mieszkańcy Wrocławia,

Miesiąc wrzesień bieżącego roku w życiu naszej archidiecezji obfituje w rocznice doniosłych wydarzeń i związane z nimi obchody liturgiczne. W niedzielę 28 sierpnia zwróciłem się do Was, drodzy Archidiecezjanie, z zaproszeniem do udziału w pielgrzymce-czuwaniu przed cudownym obrazem naszej Matki i Królowej na Jasnej Górze z 16 na 17 września br. Kto może, niech podejmie trud tego czuwania.

Dzisiaj kieruję do Was, Mieszkańców Wrocławia, gorące zaproszenie do udziału w publicznej procesji z Relikwiami św. Stanisława Biskupa i Męczennika oraz św. Doroty Dziewicy i Męczennicy.

„U grobu Świętego Biskupa ze Szczepanowa zrodziła się tradycja niewzruszonego trwania przy Bożym prawie i równocześnie wielkiej miłości do człowieka” (Jan Paweł II). Ład i porządek moralny, który głosił, którego bronił i za który poniósł śmierć męczeńską bp Stanisław, stanowi fundament dla wolności, jaką obdarzony jest człowiek. Dopiero wolność oparta na ładzie i porządku moralnym staje się zdolnością do twórczego działania i budowania. Natomiast wolność pozbawiona tego fundamentu ulega wynaturzeniu i przeradza się w zniewolenie, w totalitaryzm.

Siostry i Bracia,

Główne zderzenie ze współczesnością, co pokazuje wyraziście także i u nas kampania przedwyborcza, dokonuje się na tym froncie – ładu moralnego. Zatem św. Stanisław, kształtujący sumienia Polaków, jest nam nie mniej potrzebny dzisiaj niż w tamtych, Jego czasach.

Niech i tegoroczna procesja z Relikwiami Świętych Męczenników przyczyni się do przekazania kolejnemu pokoleniu naszych Rodaków chwalebnej tradycji „niewzruszonego trwania przy Bożym prawie i równocześnie do wielkiej miłości człowieka”.

Spodziewam się i ufnie oczekuję na liczny udział księży, sióstr zakonnych i Was, drodzy Bracia i Siostry.

Tegoroczna procesja odbędzie się w niedzielę 25 września. Rozpocznie się w kościele św. Jakuba i św. Krzysztofa we Wrocławiu-Psim Polu o godz. 16.00, a zakończy w kościele św. Kazimierza przy ul. Litewskiej na osiedlu Zgorzelisko.

+ *Marian Gołębiewski*
arcybiskup metropolita wrocławski

Wrocław, 7 września 2005 roku

Zaproszenie duchowieństwa i wiernych na uroczystości ku czci św. Jadwigi w Trzebnicy

Jesienią każdego roku, gdy rolnicy, ogrodnicy i sadownicy z wdzięcznością wobec Boga Stwórcy zbierają – z bogatej w urodzaje dolnośląskiej ziemi – owoce swojej pracy, Kościół w liturgii ukazuje nam prawdziwy owoc ludzkiej i chrześcijańskiej doskonałości – św. Jadwigę Śląską. W dniu Jej święta, już od ponad siedmiu wieków, mieszkańcy Dolnego Śląska i pozostałych ziem polskich pielgrzymują do trzebnickiego sanktuarium, do grobu Tej, która z odległej Bawarii przybyła na Dolny Śląsk i głęboko wrosła w jego historię. Od pamiętnego roku 1978 dzień 16 października uzyskał dodatkowy akcent, stał się dniem dziękczynienia za powołanie ówczesnego Metropolity Krakowskiego, kard. Karola Wojtyły, na stolicę św. Piotra w Rzymie.

Intencje tegorocznej pielgrzymki do Trzebnicy dyktują nam aktualne ważne wydarzenia w życiu Kościoła Powszechnego i naszego Kościoła lokalnego na Dolnym Śląsku. W pierwszym rzędzie trud pielgrzymowania podejmimy w intencji uwielbienia Trójcy Przenajświętszej i Jej świętych za długi pontyfikat Jana Pawła II i za bogate dziedzictwo pozostawione nam przez Niego jako testament do realizacji. Skierujemy także ku Bogu Ojcu nasze dziękczynne *Ciebie, Boga, wystawiamy...* za 75 lat istnienia metropolii wrocławskiej i za 60 lat polskiej administracji kościelnej na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej. Bodziemy też prosić o łaskę beatyfikacji Jana Pawła II, a także o obfite dary Ducha Świętego dla Jego Następcy, Ojca Świętego Benedykta XVI, oraz o błogosławieństwo Boże dla całego Kościoła Świętego i naszej umiłowanej Ojczyzny.

Umiłowani w Panu Siostry i Bracia,

Co roku pielgrzymujemy do Trzebnicy i z miłością wpatrujemy się w oblicze Tej, którą czcimy jako Opiekunkę Dolnośląskiej Ziemi, i staramy się odczytywać w Jej twarzy wielkie zatroskanie o nas, o nasze codzienne sprawy. Przedstawiamy jej troskę o nasze rodziny. Przychodzimy do Niej jak do Matki, aby Jej powiedzieć o naszych kłopotach i prosić Ją o radę. Ona dobrze wie, czego nam najbardziej dzisiaj potrzeba. Rozważając Jej święte życie, pragniemy szukać w nim inspiracji dla siebie, zwłaszcza w obecnej sytuacji polityczno-społecznej dyktującej konieczność wypracowywania i utrwalania w sobie cnót chrześcijańskich, a szczególnie cnót społecznych, jako fundamentu prawdziwego ładu w życiu wspólnoty narodowej.

W obliczu wymagań, wobec których stawia nas obecnie historia naszego kraju i świata, zapraszam Was, umiłowani, bardzo serdecznie; przybądźcie

jak najliczniej do sanktuarium naszej Patronki w Trzebnicy, byśmy mogli wspólnie, przez Jej przyczynę, wypraszać u Boga dla siebie i dla kierujących naszym życiem społecznym konieczne dary i moce ducha.

Na pielgrzymi trud wszystkim z serca błogosławię.

+ *Marian Gołębiewski*
arcybiskup metropolita wrocławski

Wrocław, 3 października 2005 roku

110.

Komunikat w sprawie V Dnia Papieskiego

Kuria Metropolitalna Wrocławska niniejszym uprzejmie zaprasza Mieszkańców Wrocławia, a zwłaszcza młodzież, na koncert poświęcony pamięci Ojca Świętego Jana Pawła II, który odbędzie się w niedzielę 16 października br., z okazji V Dnia Papieskiego obchodzonego w roku odejścia do wieczności naszego Wielkiego Rodaka.

W czasie koncertu będziemy dziękować Bogu za pontyfikat Jana Pawła II, a także prosić o Jego rychłą beatyfikację. Modlitwami swoimi ogarniemy również nasze miasto i wszystkich jego mieszkańców.

Koncert rozpocznie się o godz. 19.30 na Rynku wrocławskim, koło Ratusza. Wystąpią w nim takie zespoły, jak: „New Life M”, „40 Synów i 30 Wnuzków jeżdżących na 70 Osłętach”, „Halleluja Country Band”, połączone chóry akademickie, Wrocławska Orkiestra Kameralna oraz wybitni soliści. Wspomnienie śmierci Jana Pawła II o godz. 21.37, jako moment kulminacyjny wieczoru, obwieszczą dzwony wrocławskich świątyń.

Serdecznie zapraszamy do udziału w tym ważnym i niecodziennym wydarzeniu.

+ *Marian Gołębiewski*
arcybiskup metropolita wrocławski

Wrocław, 6 października 2005 roku

V. Zarządzenia i komunikaty Kurii

111.

Komunikat w sprawie działalności tzw. Instytutu Jerozolimskiego

Kuria Metropolitalna Wroclawska niniejszym przestrzega Duchowieństwo i Wiernych miasta Wroclawia przed działalnością tzw. Instytutu Jerozolimskiego pod wezwaniem św. Jana Umiłowanego Ucznia Pańskiego, z siedzibą przy ul. Witkowskiej 34 we Wroclawiu, na terenie parafii pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Instytut ten rozpoczął swoją działalność bez wiedzy i zgody Księdza Arcybiskupa Metropolity Wroclawskiego, czego wymaga od każdej instytucji kościelnej prawo kanoniczne. Z tego trzeba wnioskować, że Instytut Jerozolimski nie należy do Kościoła katolickiego, nie posiada też żadnego z nim związku. Człowiek kierujący działalnością Instytutu, podający się za kapłana katolickiego, sprawujący w założonej przez siebie kaplicy Msze święte, zbierający datki finansowe i wykorzystujący w swej działalności wizerunek i autorytet Kościoła katolickiego, nie posiada święceń kapłańskich udzielonych mu przez katolickiego biskupa; nie może dlatego sprawować Mszy świętej ani wykonywać żadnych innych czynności zarezerwowanych kapłanom Kościoła.

Informujemy wiernych, że świadome i dobrowolne uczestniczenie w liturgii sprawowanej w takich okolicznościach pociąga za sobą określone kary kościelne. Równocześnie ostrzegamy ludzi dobrej woli, by – powodowani szlachetnymi uczuciami miłości i miłosierdzia chrześcijańskiego – nie wspomagali inicjatyw, których pochodzenie i cel nie są do końca jasne.

*+ Edward Janiak
wikariusz generalny*

Wroclaw, 16 lipca 2005 roku

112.

Komunikat w sprawie obchodów 9. rocznicy sakry biskupiej abpa Mariana Gołębiewskiego, metropolity wrocławskiego

Kuria Metropolitalna Wroclawska niniejszym przypomina, że w dniu 31 sierpnia br. (środa) przypada 9. rocznica święceń biskupich J. E. Księdza Arcybiskupa prof. dra hab. Mariana Gołębiewskiego, metropolity wrocławskiego.

W tym dniu w świątyni katedralnej, o godz. 18.30, Ksiądz Arcybiskup Metropolita będzie przewodniczył koncelebrowanej Mszy świętej, w ramach której, razem z ludem Bożym zgromadzonym wokół ołtarza Pańskiego, będzie dziękował Bogu Wszechmogącemu za wszelkie dobro, jakie w czasie Jego dotychczasowej posługi pasterskiej stało się udziałem Kościoła Świętego. Będzie też prosił usilnie o dalszą opiekę, by dobry Bóg wspierał swoją łaską wszelkie Jego inicjatywy i przedsięwzięcia podejmowane w trosce o zbawienie powierzonych sobie wiernych.

Okolicznościową homilię wygłosi J. E. Ksiądz Biskup prof. dr hab. Ignacy Dec, ordynariusz świdnicki.

Wszystkich, a więc duchowieństwo diecezjalne i zakonne, żeńskie zgromadzenia zakonne i Was – drodzy Bracia i Siostry, mieszkańcy Wrocławia, jak najserdeczniej zapraszamy w dniu 31 sierpnia do katedry wrocławskiej na godz. 18.30, by we wspólnej Eucharystii dziękować Wszechmogącemu Bogu za wszelkie dary Ducha Świętego, jakimi ubogacił naszego Arcypasterza, wprowadzając Go w pełnię Świętego Kapłaństwa, i równocześnie prosić Najwyższego Pasterza – Jezusa Chrystusa, by pozwolił Mu cieszyć się licznymi owocami posługi kapłańskiej i biskupiej taką radością, jakiej doznają żniwiarze zbierający obfite plony.

Powyższy komunikat należy odczytać we wszystkich kościołach i kaplicach Wrocławia w niedzielę 28 sierpnia br.

*+ Edward Janiak
wikariusz generalny*

Wrocław, 8 sierpnia 2005 roku

113.

Wizytacje kanoniczne i szafarstwo Sakramentu Bierzmowania w archidiecezji wrocławskiej w roku 2006

Wizytacje kanoniczne w 2006 r. będą przeprowadzane w następujących dekanatach:

abp Marian GOŁĘBIEWSKI – Strzelin, Trzebnica, Wrocław-Katedra;

bp Edward JANIAK – Brzeg Dolny, Milicz, Wiązów, Wołów, Ziębice.

Udzielanie Sakramentu Bierzmowania w 2006 r. odbędzie się w podanych siedzibach dekanatu lub w parafii wytypowanej. Księża Biskupi mający w 2006 r. przydzielony dla siebie dekanat na prośbę duszpasterzy będą udzielali Bierzmowania w innych parafiach tegoż dekanatu kandydatom przygotowanym przez miejscowych duszpasterzy.

Borów	– abp Marian GOŁĘBIEWSKI
Brzeg-Południe	– kard. Henryk GULBINOWICZ
Brzeg-Północ	– bp Edward JANIAK
Góra Śl.-Wschód	– bp Edward JANIAK
Góra Śl.-Zachód	– bp Edward JANIAK
Jelcz-Laskowice	– kard. Henryk GULBINOWICZ
Kąty Wrocławskie	– abp Marian GOŁĘBIEWSKI
Malczyce	– bp Edward JANIAK
Namysłów	– kard. Henryk GULBINOWICZ
Oleśnica-Wschód	– bp Józef PAZDUR
Oleśnica-Zachód	– bp Józef PAZDUR
Oława	– kard. Henryk GULBINOWICZ
Prusice	– bp Józef PAZDUR
Sobótka	– bp Edward JANIAK
Środa Śląska	– abp Marian GOŁĘBIEWSKI
Włochy	– bp Edward JANIAK
Wrocław-Śródmieście	– bp Józef PAZDUR
Wrocław-Krzyki	– kard. Henryk GULBINOWICZ
Wrocław-Południe	– abp Marian GOŁĘBIEWSKI
Wrocław-Północ I	– bp Józef PAZDUR
Wrocław-Północ II	– kard. Henryk GULBINOWICZ
Wrocław-Północ III	– abp Marian GOŁĘBIEWSKI
Wrocław-Wschód	– bp Edward JANIAK
Wrocław-Zachód	– bp Józef PAZDUR
Wrocław-Zachód I	– abp Marian GOŁĘBIEWSKI

Sakramentu Bierzmowania w katedrze wrocławskiej w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca o godz. 17.00 w 2006 r. będzie udzielał ks. infułat Adam Drwięga.

+ *Edward Janiak*
wikariusz generalny

Wrocław, 1 września 2005 roku

114.

Komunikat w sprawie obchodów 10-lecia wrocławskiej redakcji „Gościa Niedzielnego”

Dnia 24 września br. mija 10 lat od powołania w naszej Archidiecezji, decyzją Księdza Kardynała Henryka Gulbinowicza, oddziału tygodnika ogólnopolskiego „Gość Niedzielny”. Redakcja wrocławska, podobnie jak w wielu innych diecezjach, została powołana dla lepszego ukazywania dynamizmu życia Kościoła lokalnego, tak w wymiarze parafialnym, jak i ogólnodiecezjalnym.

Mijające dziesięć lat owocnej działalności zespołu wrocławskiego „Gościa Niedzielnego” to dobra okazja do złożenia dziękczynienia Bogu za możliwość swobodnego rozwoju katolickich mediów w Polsce. Chcemy też dziękować Bogu za ludzi i wszystkie dobre dzieła podejmowane w archidiecezji wrocławskiej, które – nagłaśniane przez katolickie media – stają się świadectwem żywej wiary chrześcijan we współczesnym świecie.

Z tej okazji Kuria Metropolitalna zaprasza duchowieństwo i wiernych archidiecezji wrocławskiej na obchody 10-lecia redakcji wrocławskiej „Gościa Niedzielnego”. Uroczystości odbędą się 1 października br. w kościele pw. Świętego Krzyża na Ostrowie Tumskim. O godzinie 18.00 zostanie odprawiona Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem ks. abpa Mariana Gołębiewskiego, metropolity wrocławskiego. Po Eucharystii odbędzie się uroczysty koncert „Pop Oratorium Miłosierdzie Boże” autorstwa Zbigniewa Małkowicza. Wystąpią chóry Uniwersytetu Wrocławskiego „Gaudium”, Akademii Rolniczej „Szumiący Jesion”, Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia we Wrocławiu, a także poznański Zespół Instrumentalny „Lumen” i Chór Dziecięcy Szkół Nazaretańskich z Kalisza oraz Wrocławska Orkiestra Kameralna. Całością będzie dyrygował Alan Urbanek.

Honorowy patronat nad rocznicowymi uroczystościami objęli: abp Marian Gołębiewski – metropolita wrocławski, Rafał Dutkiewicz – prezydent Wrocławia, Paweł Wróblewski – marszałek województwa dolnośląskiego oraz Zdzisław Latajka – rektor Uniwersytetu Wrocławskiego minionej kadencji.

+ *Edward Janiak*
wikariusz generalny

Wrocław, 5 września 2005 roku

115.

Komunikat

w sprawie programu uroczystości w Trzebnicy

Kuria Metropolitalna Wrocławska, w nawiązaniu do odczytanego dziś zaproszenia, jakie do duchowieństwa i wiernych archidiecezji wrocławskiej skierował Ksiądz Arcybiskup Metropolita, informuje niniejszym, że tegoroczne Uroczystości Jadwiżańskie będą trwały od 14 do 16 października; przewodniczyć im będą Księża Biskupi. W tych dniach, codziennie o godz. 6.30, pielgrzymi będą mieli okazję przystąpienia do sakramentu pokuty. Msze św. z okolicznościowymi homiliami będą sprawowane w bazylice w godzinach: 6.30, 8.00, 9.30 i 11.00 (suma). O godz. 14.00 na Kalwarii w Lesie Bukowym odbywać się będzie Droga Krzyżowa, a w Bazylice, o godz. 15.30, Adoracja Najświętszego Sakramentu.

W piątek 14 października, w godzinach popołudniowych, przybędzie do grobu Patronki Śląska piesza pielgrzymka młodzieży duchownej z terenu archidiecezji.

W sobotę 15 października, przed południem, zgromadzą się w sanktuarium trzebnickim ministranci, lektorzy, kantorzy, nadzwyczajni szafarze Komunii świętej i członkowie scholi liturgicznych z całej archidiecezji.

W godzinach zaś popołudniowych dotrze do grobu Patronki Śląska piesza pielgrzymka młodzieży pracującej i studiującej.

Niedziela 16 października stanowić będzie centralny dzień uroczystości odpustowych. Przewodniczył im będzie J. E. Ksiądz Arcybiskup Marian Gołębiowski, metropolita wrocławski. Na ten dzień zapraszamy do Trzebnicy wiernych z całej archidiecezji.

Ks. dr Leon Czaja
kanclerz Kurii

Wrocław, 3 października 2005 roku

116.

Odznaczenia

Odznaczeni godnością prałata honorowego Ojca Świętego:

Ks. Józef PATER, rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu; ks. Alojzy ŚLÓSARCZYK, oficjał Metropolitalnego Sądu Duchownego we Wrocławiu.

Odznaczeni godnością kapelana honorowego Ojca Świętego (tzw. prałata):

Ks. Jan FOLKERT, proboszcz parafii w Borowie; ks. Krzysztof JAKUBUS, proboszcz parafii w Gajkowie; ks. Mirosław KIWKA, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu; ks. Henryk LEMPA, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu; ks. Andrzej SIEMIENIEWSKI, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu; ks. Wiesław WENZ, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu; ks. Włodzimierz WOŁYNIEC, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu; ks. Tadeusz WOSZCZYNA, proboszcz parafii pw. św. Stanisława Kostki we Wrocławiu.

117.

Nominacje

Bp Edward JANIAK – dyrektorem Wydawnictwa Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej TUM i Drukarni Tumskiej; ks. Bogdan KANIA, wikariusz parafii pw. św. Jerzego we Wrocławiu-Brochowie – kapelanem Domu Opieki Społecznej w Świętej Katarzynie.

118.

Zwolnieni z pełnionych funkcji

Ks. Rafał KOWALSKI, studia na KUL – z funkcji zastępcy redaktora naczelnego miesięcznika „Nowe Życie”; ks. Andrzej NOWICKI – z funkcji wicedyrektora Drukarni Tumskiej i redaktora naukowego Wydawnictwa Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej TUM.

119.

Zmiany wśród duchowieństwa

Ustanowiony proboszczem:

Ks. Zbigniew SOWIŃSKI, wikariusz parafii pw. MB Częstochowskiej we Wrocławiu – proboszczem parafii w Wilczkowie.

Przeniesiony proboszcz:

Ks. Aleksander DROŻDŹ – z parafii w Wilczkowie do parafii w Pogorzeli.

Przeniesieni wikariusze:

Ks. Wojciech KAŃSKI, z parafii pw. MB Nieustającej Pomocy we Wrocławiu-Muchoborze Małym – do parafii w Wąsoszu; ks. Marcin MACIUK, z parafii w Wąsoszu – do parafii pw. MB Nieustającej Pomocy we Wrocławiu-Muchoborze Małym; ks. Czesław MORĄŃSKI, z parafii pw. Odkupiciela Świata we Wrocławiu – do parafii pw. MB Częstochowskiej we Wrocławiu.

Odwołani przez władze zakonne:

Ks. Andrzej GÓRSKI TJ – z funkcji proboszcza parafii pw. św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu; ks. Bronisław MYRDA CM – z funkcji wikariusza parafii pw. św. Józefa Rzemieślnika we Wrocławiu; o. Józef ONIK CSSR – z funkcji wikariusza parafii pw. MB Pocieszenia we Wrocławiu-Dąbiu; o. Witalis Bernard STANIA OFM – z funkcji wikariusza parafii pw. św. Antoniego we Wrocławiu-Karłowicach.

Ustanowieni przez władze zakonne:

O. Mirosław DOBRUK CMF – wikariuszem parafii w Krzydlinie Małej; ks. Bogdan KONARZEWSKI CM – wikariuszem parafii pw. św. Józefa Rzemieślnika we Wrocławiu; o. Barnaba Daniel LEWKOWICZ OFM – wikariuszem parafii pw. św. Antoniego we Wrocławiu-Karłowicach; o. Kazimierz PELCZARSKI CSSR – wikariuszem parafii pw. MB Pocieszenia we Wrocławiu-Dąbiu; o. Roman WIT OSPPE – proboszczem parafii pw. św. Mikołaja we Wrocławiu; ks. Wojciech ZIÓŁEK TJ – proboszczem parafii pw. św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu.

Skierowani do pracy duszpasterskiej:

O. Jurand Ireneusz BAKALARCZYK OFM – praca duszpasterska (*ad experimentum*) w parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu; ks. Jan JAGODZIŃSKI, praca duszpasterska w Niemczech – od 1 września 2005 r. praca duszpasterska w archidiecezji wiedeńskiej, w Austrii; ks. Edward ŁUPKOWSKI, urlop zdrowotny – praca duszpasterska w parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu; ks. Marian WOLSKI, wikariusz parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu – do parafii pw. MB Bolesnej we Wrocławiu-Różance (jako rezydent).

Urlop naukowy:

Ks. Ryszard GRONÍ, urlop naukowy w USA – przedłużony do 31 sierpnia 2006 r.

Urlop zdrowotny:

Ks. Andrzej LIGNAR, proboszcz parafii w Pogorzeli.

Skierowany na urlop:

Ks. Paweł KANIA, wikariusz parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu.

120.

Zmarli księża

O. Konrad Janusz KOMOR OSPPE, proboszcz parafii pw. św. Mikołaja we Wrocławiu – zmarł 17 lipca 2005 r. we Wrocławiu, pochowany 20 lipca 2005 r. na Jasnej Górze; ks. Jakub SMYK, emeryt, ur. 21 października 1926 r. w Gródku Jagiellońskim, święcenia kapłańskie przyjął 2 sierpnia 1953 r. we Wrocławiu, zmarł 29 lipca 2005 r. we Wrocławiu, pochowany 3 sierpnia 2005 r. we Wrocławiu, na cmentarzu przy ul. Grabiszyńskiej.

VI. Z życia PWT i MWSD we Wrocławiu

121.

Homilia Rektora PWT do nauczycieli akademickich i młodzieży uczelni Wrocławia w czasie Mszy św. inaugurującej rok akademicki

Przeżywamy dziś uroczystość inauguracyjną na Uniwersytecie Wrocławskim w dniu, któremu patronuje św. Hieronim, kapłan, tłumacz, egzegeta i jeden z czterech wielkich doktorów Kościoła. Należy on do jednej z najbardziej barwniejszych postaci spośród uczonych – ze względu na rozległą wiedzę, niezwykłą pracowitość, a jeszcze bardziej ze względu na swój charakter, wyjątkową pracę nad sobą i drogę do świętości. Był ulubionym tematem wielu wybitnych malarzy (m.in. Albrechta Dürera, Leonarda da Vinci czy Rogera van der Weydena), historyków i biografów, jakkolwiek tym ostatnim nie ułatwiał bynajmniej pracy.

1. Hieronim urodził się około 350 r. w Dalmacji, być może w słowiańskiej rodzinie, i jak sam napisał – w ubogim domu i chacie wiejskiej, gdzie z biedą prosem i razowym chlebem mógł zaspokoić burczenie żołądka (list 52, 6). Mimo to podjął studia w Rzymie, które ukończył w sposób błyskotliwy. W tym czasie przyjął chrzest. Odbił później wiele podróży po Galii, gdzie zapoznał się z życiem monastycznym. Zafascynowany tą ideą wraz z grupą przyjaciół próbował żyć na sposób mnichów wschodnich. Grupa ta jednak rozpadła się, najprawdopodobniej z powodu temperamentu inicjatora. Wobec tego Hieronim wyruszył na Wschód. Zatrzymał się w Antiochii. Tam na pustyni oddał się studiowaniu języka greckiego; studiował autorów pogańskich i Pismo Święte. Zbyt intensywna praca i daleko posunięta asceza wyczerpały jego siły do tego stopnia, że zapadł na zdrowiu i już przygoto-

wano mu pogrzeb. Wówczas miało miejsce wstrząsające przeżycie, które wpłynęło na dalsze jego życie. Hieronim przeżył Sąd Ostateczny. Zmienił więc charakter studiów. Poświęcił się pracy nad Pismem Świątym. Został kapłanem i podjął ogromny wysiłek pracy nad sobą.

Papież Damazy, znając jego rozległą wiedzę i wyjątkową pracowitość, powołał go na swego sekretarza i zlecił mu poprawę tekstu łacińskiego tłumaczenia Pisma Świątogo. Hieronim początkowo tekst poprawiał, ale ostatecznie doszedł do wniosku, że lepiej będzie, gdy dokona własnego tłumaczenia. To jego tłumaczenie, znane jako Wulgata, funkcjonowało w Kościele aż do II Soboru Watykańskiego. Broniąc prawdy, zaangażował się także w liczne spory, niekiedy tak ostre i bezpardonowe, że aż trudno uwierzyć, że prowadził je chrześcijanin i kapłan.

Schorowany, wyczerpany pracą, ascezą i polemikami zmarł 30 września 419 r.

2. Był bardzo ambitny, wybuchowy i godny uznania za swoją pionierską pracę w dziedzinie bibliistyki – pracę uznawaną za najdoskonalszą. Posiadał przy tym wyjątkowy talent zrażania do siebie ludzi, którzy cenili go za nadzwyczajną wiedzę, czytanie, znajomość języków, a zwłaszcza za całkowite poświęcenie się na rzecz prawdy. Bano się go jak burzy, gdy brał udział w polemikach, bo wówczas żaden tytuł i żadne zasługi ani długoletnia przyjaźń nie chroniły przed jego gromami, o których zresztą wszyscy wiedzieli, że były wymierzone przeciwko złu, chociaż po drodze dotykały boleśnie tak przeciwników, jak i zwolenników bronionego przez Hieronima zdania. Dużo musiano mu wybaczyć i wybaczone. Może nawet szybciej i wspaniałomyślniej aniżeli on sam sobie.

Ale Hieronim był człowiekiem czynu i walczył też lojalnie z własną niedoskonałością, nie ukrywając jej przed Bogiem i nie zasłaniając pięknymi frazesami przed ludźmi. I ta ustawiczna walka była jego realizowaniem trudnej zasady głoszonej przez autora Mądrości Syracha: „Synu, aż do śmierci idź w zapasy o prawdę”. Ten nakaz Hieronim spełniał dosłownie. Stąd przed wyniesieniem go na ołtarze, jak podają niektórzy historycy, gdy rozwinęła się ożywiona dysputa, czy godzi się takiego człowieka ogłaszać świętym i stawiać innym za przykład i wzór do naśladowania, i gdy przytaczano przy tym mniej chwalebne zwroty i inwektywy z jego polemik, papież kazał wnieść obraz przedstawiający Hieronima. Zebrani zobaczyli wówczas mężczyznę klęczącego o zmroku przed grołą, z twarzą zbolalą, a w jego ręce spory kamień, którym bił się w piersi, żalując za grzechy popełnione w ciągu dnia. Po chwili papież wypowiedział znamienne słowa: „Lapis salvabit Hieronimum” – „Kamień zbawił Hieronima”. Zebrani gromkimi oklaskami zaakceptowali decyzję papieża. Z kamieniem w dłoni szedł więc do świętości. Walczył z innymi i z samym sobą o prawdę, używając ważkich argumentów. Mawiał często, że „jedyną doskonałością ludzką jest świadomość własnej niedoskonałości”. I wiedział, co mówi, choć nieraz jego słowa były

twarde jak kamień. Ale przedziwne są drogi prowadzące do prawdy, a nawet do świętości. Boża łaska urabia świętych z każdego materiału. Porywczego egocentryka przemieni w pokutnika, ironicznego mówcę w cierpliwego tłumacza.

3. Po tylu wiekach nadal odnajdujemy w Hieronimie obraz człowieka poszukującego prawdy, a więc obraz naukowca, który – w myśl nauczania Jana Pawła II – nie tworzy prawdy, tylko ją odkrywa i w sposób wyjątkowo dokładny chce przekazać innym. W *Komentarzu do Księgi Ozeasza* Hieronim napisał wymownie: „Czytelnik nie będzie się zastanawiać nad autorstwem dzieła, lecz nad wartością samej książki, bez względu na to, czy jej autorem jest biskup, czy laik, czy cesarz i władca, czy żołnierz lub niewolnik, czy odziany w purpurę i jedwab, czy najpospolitszą szatę. Sąd będzie wydawany nie według tego, jak szaczytne zajmowało się stanowisko, lecz według wartości dzieł”. W wypowiedzi tej nie ma koniunkturalizmu, paktowania ze złem czy fałszem, ale jasne i zdecydowane dążenie do prawdy, nawet za cenę uznania i przyjaźni. Nie była to łatwa droga i łatwe zadanie. Niemniej jednak zastanawiając się nad życiem św. Hieronima i naszym własnym, stwierdzamy, że wybraliśmy świadomie taką drogę życia, by służyć prawdzie. Zwykle boli nas każde oszustwo i fałsz, a prawda odkryta cieszy i raduje. Ale pamiętajmy, że powołanie do służenia prawdzie jest także powołaniem do przekształcania nas samych w lepszych ludzi i do pomagania innym, by stali się doskonalszymi. Uniwersytet i każda uczelnia akademicka nie tylko kształca, lecz także wychowują. Mówią o nas – to człowiek nauki, profesor, doktor, asystent, student. Brzmi to dumnie, ale jeszcze dumniej brzmi wypowiedź – to prawdziwy człowiek, to naprawdę dobry człowiek. I tu rozumiemy wezwanie II Soboru Watykańskiego sprzed 40 lat, „aby czynić życie bardziej ludzkim”. A to dotyczy zarówno nauczających, jak i nauczanych. Droga do ideału jest na pewno długa, wyboista i kamienista, ale nie fikcyjna. Zrozumiał to św. Hieronim, że na szlakach sprawiedliwości Bożej kamień jego pokory i pokuty okazał się cięższy od kamieni słów, którymi w sporach o rzetelną prawdę, o czystość nauki obrzucał przeciwników. Ale mógł, podobnie jak św. Paweł, powiedzieć: „wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4, 13).

Stąd ta Eucharystia, stąd na niej nasza obecność, byśmy z Tym, który nas umacnia, z Jezusem Chrystusem, szli w nowy rok akademicki do sal wykładowych i pracowni naukowych, byśmy wraz z odkrywaniem prawdy stawali się coraz lepszymi ludźmi, tak dziś niezbędnymi i poszukiwanymi.

Amen.

Ks. Józef Pater
Rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego
we Wrocławiu

Wrocław, kościół uniwersytecki, 30 września 2005 roku

VI. Pomoce duszpasterskie

Odezwa Akcji Katolickiej w sprawie wyborów

Stajemy po raz kolejny wobec ogromnego wyzwania, jakie stawia przed nami demokracja. Ustrój ten umożliwia wszystkim obywatelom udział w sprawowaniu władzy i w odpowiedzialności za naród, państwo i społeczeństwo.

Zbliżające się wybory parlamentarne i prezydenckie będą więc kolejnym sprawdzianem naszej odpowiedzialności za dalsze losy naszej Ojczyzny. Już nieraz potrafiliśmy udowodnić, że umiemy się zjednoczyć w trosce o dobro wspólne narodu. Wybierzmy zatem – zgodnie z chrześcijańskim sumieniem – ludzi uczciwych i kompetentnych, którzy dobro społeczne stawiają ponad własne interesy i korzyści. Niech będą to osoby wierne wartościom chrześcijańskim oraz kompetentne, posiadające znajomość instytucji życia publicznego i otwarte na dialog. Takich ludzi znajdziemy również w Akcji Katolickiej, stowarzyszeniach i ruchach kościelnych.

Nie dajmy się zwieść fałszywym twierdzeniom, że nie mamy wpływu na losy państwa. Katolik świecki nie może być obojętny wobec tak wielkiego wyzwania, jakim są wybory. Wydarzenie to bowiem ma doniosłe znaczenie nie tylko w wymiarze politycznym, społecznym i gospodarczym, ale i moralnym. Trzeba stale pamiętać słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, które wypowiedział 9 czerwca 1991 roku w Warszawie: „Ustawicznie zdajemy egzamin z naszego człowieczeństwa i z naszego chrześcijaństwa, z naszej polskości i z naszej europejskości [...]; egzamin z naszej wolności jest przed nami”.

Zaangażowanie w odnowę porządku doczesnego jest obowiązkiem ludzi świeckich: „Inicjatywa chrześcijan świeckich – czytamy w Katechizmie

Kościola Katolickiego – jest szczególnie konieczna, gdy chodzi o odkrywanie i poszukiwanie sposobów, by rzeczywistości społeczne, polityczne i ekonomiczne przeniknąć wymaganiami nauki i życia chrześcijańskiego. Taka inicjatywa jest zwyczajnym elementem życia Kościoła” (KKK, nr 899).

Udział w wyborach jest obowiązkiem każdego obywatela, zaś dla katolików stanowi powinność wynikającą z ich chrześcijańskiego powołania i ewangelizacyjnej misji w świecie. Nasze polskie doświadczenie potwierdza tezę, że ten, kto nie bierze udziału w wyborach, nie liczy się w życiu społecznym, a ujemne skutki jego obojętności dotyczą całe społeczeństwo.

W ustroju, gdzie charakter władzy i prawo zależą od wybranych przedstawicieli, mamy szczególnie obowiązek czynnego uczestniczenia w wyborach. Od tego zależy kształt przyszłego państwa i prawa.

Jesteśmy przeciw legalizacji aborcji, eutanazji i związków homoseksualnych, które dyskryminują rodzinę oraz preferują antykatolicki model życia małżeńskiego i rodzinnego. Wybierzmy więc takich ludzi, którzy będą gwarantem prawości i uczciwości w społeczeństwie, którzy przez ustanawianie prawa będą bronić każdego życia, od chwili jego poczęcia aż do naturalnej śmierci, i promować katolicki model małżeństwa i rodziny, którzy postawią skuteczną tamę demoralizacji, zwłaszcza młodego pokolenia Polaków, i laicyzacji życia.

W obliczu zbliżających się wyborów otwórzmy nasze serca na działanie Ducha Świętego, który jest „światłością sumień”. Szukajmy mądrości w Piśmie Świętym i w nauczaniu Kościoła. Niech światło od Boga wypraszają nam Najświętsza Maryja Panna, Królowa Polski, oraz św. Wojciech Biskup i Męczennik, patronowie Akcji Katolickiej w Polsce.

W imieniu Akcji Katolickiej w Polsce

Bp Mariusz Leszczyński
krajowy asystent kościelny

Halina Szydelko
Prezes Zarządu KIAK

Za: KAI

Przemówienie kard. Jeana M. Lustigera, emerytowanego arcybiskupa Paryża, podczas międzynarodowej konferencji „Od Solidarności do wolności”

Doświadczenie Solidarności a myśl chrześcijańska

W tamtych czasach istniał Wschód, żelazna kurtyna... i Zachód. We Francji imperium radzieckie wydawało się równie trwale jak Egipt faraonów. Dlatego też pierwsze wydarzenia gdańskie napępiały nas zachwytem zdumienia, ale również lękiem przed represjami przeciwko narodowi polskiemu. Lecz bardzo szybko nadeszły z Polski nowe wieści. Najpierw potężny cios zadany ideologii marksistowskiej: robotnicy domagający się od komunistycznych władz uszanowania praw i demokracji. Następnie ewolucja początkowo robotniczego ruchu, do którego dołączają się intelektualisci. I wreszcie wiara katolicka narodu polskiego i wierność historii narodowej i szacunek dla niej. Te czynniki nadały ruchowi siłę nie do powstrzymania. To wszystko tworzyło obraz, który całkowicie burzył stereotypy panujące na Zachodzie a dotyczące kwestii robotniczej, walki klas, reżimu radzieckiego, religii jako „opium dla ludu” itd. Solidarność drastycznie zmieniła poglądy większości ludzi na te tematy, niezależnie od reprezentowanych przez nich opinii politycznych czy zajmowanych stanowisk teoretycznych.

Kiedy w lutym 1980 roku wybuchły pierwsze strajki w Stoczni Gdańskiej, nasze spojrzenie na sytuację w Polsce zdążył już zmienić wybór Jana Pawła II na Papieża w 1978 roku i jego pierwsza pielgrzymka do Ojczyzny w czerwcu następnego roku. Bez tego Papieża, bez siły jego słów i znaczenia jego obecności Solidarność nie byłaby możliwa. Aby jednak zrozumieć w całości przesłanie jego wystąpień, trzeba było mieć polskie serce, na co później zwracał uwagę ksiądz Józef Życiński. We Francji interpretowano dyskurs Papieża i Solidarności jako element walki dotyczącej układu sił pomiędzy narodem polskim a polskimi i radzieckimi władzami. Dziś wydaje mi się oczywiste, że znaczenie Solidarności nie ogranicza się do historycznej roli, jaką odegrała w obaleniu systemu radzieckiego. W doświadczeniu Solidarności znajduje się więcej niż tylko rewolta narodu przeciwko obcej tyranii i krytyka ideologii marksistowsko-leninowskiej. To „coś więcej” czyni z Solidarności bezcenne doświadczenie historyczne, a jej teoretyczne i praktyczne konsekwencje dalece wykraczają poza początkowe założenia. To „coś więcej” chciałbym teraz zidentyfikować i opisać w stosunku do myśli chrześcijańskiej.

1. „Niewyobrażenie” marksizmu-leninizmu

Solidarność narodziła się w narodzie polskim jako żywa odpowiedź na długą radziecką opresję. Analiza społeczna i praktyka marksizmu-leninizmu nie uwzględnia bowiem, lub raczej nie może uwzględniać, tej fundamentalnej prawdy, jaką jest kondycja ludzka. De facto nie widzi jej, lub nie może jej widzieć, a to z powodu głoszonych przez nią idei. Podając się za materialistyczną naukę historyczną, musi wpierw stworzyć przedmiot tej nauki, aby następnie móc określić prawa nią rządzące. Czynność ta, niezbędna w każdej nauce, wytwarza rodzaj artefaktu, który zastępuje rzeczywistość życia ludzkiego. Ta samozwańcza „nauka” może następnie funkcjonować w praktyce, lecz jedynie w granicach tego, co wybrała i co ominęła, określając przedmiot swoich badań. Lecz gdy aplikuje się ją do bogatej rzeczywistości społecznej człowieka, wyrządza mu krzywdę, czego obrazem była sytuacja narodu polskiego w momencie rozpoczęcia strajku gdańskiego. Doświadczenie Solidarności w pełni odsłoniło rzeczywistość, którą marksizm-leninizm ignorował lub reinterpretował wedle swoich zasad. Tę właśnie rzeczywistość nazywam „niewyobrażeniem” marksizmu-leninizmu. Solidarność jest odpowiedzią na marksizm-leninizm, w pewnym sensie obnaża go, aby następnie obalić. Lecz to obalenie nie jest możliwe bez wyniesienia na światło dzienne rzeczywistości doświadczenia ludzkiego, ignorowanego przez ideologię marksizmu. Marksizm dawał sobie monopol w kwestii racjonalności politycznej, zaś Solidarność, dzięki odsłonięciu tej rzeczywistości nieuznawanej i „niewyobrażonej” przez marksizm, rozerwała na strzępy panującą ideologię.

2. Rzeczywistość odsłonięta przez Solidarność

Jak wyglądała ta nieuznawana rzeczywistość? Naród polski, upokarzany przez reżim policyjny, przeżywał solidarność na długo przed powstaniem samej organizacji. Wiara i modlitwa tego narodu od wieków tworzyły podłoże dla kultury i historii Polski. Należy więc docenić siłę tych czynników nie tylko jako broni przeciwko reżimowi, lecz przede wszystkim jako źródła pamięci o rzeczywistości i „rzeczywistości pamięci”, napędzającego świadomość narodu. Lecz odczuwana przez naród solidarność musiała również stać się myślą, wyrażoną w programie, który dawałby nadzieję i wskazywał drogę dalszego działania. Tym właśnie zajmowali się intelektualni przywódcy ruchu wraz z robotnikami.

Doświadczenie solidarności leży w samym sercu życia człowieka. Określa zdolność każdego z nas do współodczuwania drugiej osoby. Pobudza ona podstawowe czynniki świadomości, takie jak zdolność rozróżniania dobra i zła oraz odpowiedzialność każdego wobec tego zła. To, przez co przechodzi naród uciśniony w zakresie życia prywatnego i publicznego, tworzy swoisty rodzaj antropologii.

Praca była podstawowym elementem oficjalnej ideologii, a walczący o godność pracujący ludzie określili siebie przede wszystkim jako prawdziwych ludzi, nie jako środki wytwórcze. W ten właśnie sposób prawdziwy, rzeczywisty człowiek stał się podstawowym elementem walki politycznej.

Aby Solidarność mogła się narodzić, potrzebne było połączenie myśli i czynu. Intelktualiści umieli racjonalnie zaplanować sytuację. Co ważniejsze, umieli nadać powszechnie rozumianą nazwę temu, czym żył i co pragnął realizować naród polski. Wspaniałym symbolem tych myśli było właśnie słowo „Solidarność”.

Należy również zwrócić uwagę na fenomenologiczne zabiegi myślowe pozwalające na doświadczanie tej prawdziwej rzeczywistości i tym samym uniknięcie kajdan, w które zakuwała dialektyka heglowska Marksa. Te fenomenologiczne zabiegi widać w dyskursie Papieża podczas jego pielgrzymek do Polski, lecz również w książce autorstwa jego znajomego z Lublina – księdza Józefa Tischnera – wydanej w drugim obiegu pod tytułem *Spotkania* (ku mej radości przetłumaczonej na francuski). Dzieło to było jednym z narzędzi procesu odzyskiwania świadomości, rozpoczętego przez Solidarność. Czyny, takie jak sam strajk i przewodnictwo Lecha Wałęsy, mówią za siebie.

3. Etyka, polityka, religia

W momencie pojawienia się w myśli społecznej humanizmu powstał całkiem nowy sposób działania. Było to działanie zgodne z „etyką” Solidarności, która jest „etyką świadomości”, zdolną utworzyć pełne godności relacje z drugą osobą i zorganizować się na kształt systemu demokratycznego. Walka o wolność wymaga bowiem uszanowania różnic między ludźmi i wielości opinii. Chrześcijańskie korzenie Solidarności są powszechnie widoczne właśnie dlatego, że są one świadectwem niezniszczalnej godności ludzkiej. To właśnie dzięki temu kobiety i mężczyźni innych religii oraz niewierzący mogli ramię w ramię z chrześcijanami walczyć o godność i wolność. Dialog zbudowany jest bowiem na szacunku dla każdego, zaś ideologia w morderczy sposób wyrównuje różnice międzyludzkie, tworząc brutalną jedność poprzez ucisk lub strach. Ten dialog również jest częścią doświadczenia Solidarności.

Wielki wpływ Kościoła katolickiego na Solidarność nie powinien jednak być traktowany wyłącznie jako sojusz o charakterze taktycznym. Kościół wraz z jego przywódcą Janem Pawłem II umiał bowiem zmobilizować w walce o godność ludzką duchowy skarb, jaki otrzymał od Zbawiciela. Aby Solidarność mogła się narodzić, potrzebne było jednocześnie historyczne przymierze narodu i wiary, pamięć o historii z jej wzlotami i upadkami oraz okres poważnego kryzysu, który – niczym wielki sztorm – odsłonił dno

morza i ukazał to, co kryło się na dnie. Odsłonięcie tej rzeczywistej kondycji ludzkiej i społecznej, nazwanej przeze mnie „nie-myślą” reżimu, możliwe było w doświadczeniu Solidarności właśnie dzięki żarliwości wiary narodu polskiego.

4. Rozwój sytuacji

W początkowych stadiach Solidarności, aby nakłonić do działania, wystarczyło powołać się na „etykę solidarności”, stanowiącą przeciwieństwo dla reżimu komunistycznego. Następnie należało jednak w ogóle wyjąć politykę z dyskursu totalitarnego. Należało zacząć inspirować polityczne wybory i czyny etyką solidarności. W systemie demokratycznym zaistniała potrzeba wydobycia narodu z bierności wpajanej przez totalitaryzm oraz nauczania wszystkich obywateli, jak wyciągać społeczne wnioski z odpowiedzialności spoczywającej na każdym z nich. W momencie kiedy logika władzy i walki o władzę rządzi polityką, czym powinna się charakteryzować sama polityka, aby nie być źródłem ideologii? Wytworzenie takiej ideologii oznacza bowiem zniszczenie tego, o co walczy polityka. We współczesnym świecie, niestety, niezmiernie rzadko słyszy się satysfakcjonującą odpowiedź na to pytanie.

5. Solidarność – nadzieja?

To, czym dotychczas się z Wami podzieliłem, pozostawia we mnie poczucie niespełnienia. Albowiem dziś, w epoce globalizacji, istnieje podobne zagrożenie niedostrzegania prawdziwej kondycji i godności ludzkiej, na którym żerują nowo powstałe ideologie. Cienka linia dzieli tu prawidłową ocenę obecnej sytuacji i ponowne odsłonięcie „niewyobrażenia”, jego jasny i wyraźny opis. Opis ten powinien bowiem być zrozumiały dla wszystkich ludzi, tak jak zrozumiały był za czasów Solidarności dla wszystkich Polaków.

Czy obecne debaty o przyszłości Europy nie dotyczą właśnie tego? W oczach światowej opinii publicznej również widać, jak bardzo aspekt polemiczny jest dziś opanowany przez pojęcia rewolty lub układu sił. Widoczne było to na przykład podczas Światowego Forum Społecznego w brazylijskim Porto Alegre. Lecz polemika nie określa problematyki. Raczej antagonizuje ją, nie odsłaniając niewidocznej i często zranionej rzeczywistości. Należałoby więc ponownie wcielić do świadomości zbiorowej to „niewyobrażenie” rzeczywistości człowieka. Papież Jan Paweł II wyznaczył ten szlak i konsekwentnie nim podążał. Lecz nie wystarczy, aby ktoś pokazał rządzącym światem to, co dla nich niewidoczne. Myśl ta musi być otwarta i docierać do zwykłych ludzi.

W światowej żałobie po śmierci Jana Pawła II słyszałem, jak narody świata nabierają świadomości godności i wspólnej przyszłości ludzi. Jan Paweł II

budził nadzieję w sercach milionów ludzi, nie tylko wierzących. Przez ponad 25 lat oblatywał świat, gromadząc wokół siebie tłumy, wśród których stały Kościoły wszystkich miejsc, dając świadectwo prawdzie. Czy nie widać w tym narodzin nowej światowej solidarności, uplecionej ze świadomości moralnej wszystkich ludzi i narodów? Czyniąc z Chrystusa potwierdzenie istoty człowieczeństwa i pełnego wyrazu godności ludzkiej, II Sobór Watykański zrobił duży krok dla przyszłości człowieka.

Pozostaje pytanie, jak w dzisiejszym – zdominowanym przez ekonomiczne myślenie – świecie wprowadzić w życie rzeczywistość „niewyobrażaną”, lecz jednocześnie zawsze możliwą do wyobrażenia, rozważając środki i cele, nasze prawdziwe priorytety, wybory, a więc także poświęcenia. To jest wyzwanie dnia dzisiejszego. Dodajmy, że wyzwanie dotyczy nie tylko refleksji teoretycznej, lecz również umiejętności działania, mądrości oraz oceny okoliczności historycznych. Czy sprzeczności widoczne na początku tego trzeciego tysiąclecia doprowadzą do kryzysu? Jeśli tak, najważniejsze będzie to, aby społeczne przebudzenie, które może zostać wywołane, zbudowane było na idei solidarności.

Warszawa, 29 sierpnia 2005 roku

Oświadczenie Zespołu Opinii Etycznych „Sumienie i pamięć”

Na pierwszym posiedzeniu 12 września 2005 roku w Lublinie Zespół Opinii Etycznych (ZOE) określił główne kierunki przyszłych prac nad moralną oceną zachowań z okresu PRL. Prace Zespołu będą dotyczyły zarówno ogólnych zasad etycznych, które stanowią warunek konieczny sprawiedliwej oceny dramatów z najnowszej historii Polski, jak i konkretnych mechanizmów funkcjonujących w praktyce prawnej.

Założenia programowe

1. Stanowisko członków Zespołu w sprawach doniosłej wagi związanych z wyraźną oceną moralną może okazać się przydatne do przeciwdziałania postawom radykalizmu politycznego, który usiłuje ignorować bądź to prawdę historii, bądź też elementarne poczucie ludzkiej godności. ZOE kieruje się założeniem, iż prawda historii musi być ponad interesami partyjnymi, natomiast nawet w imię najszczytniejszych ideałów nie wolno stosować zasady „cel uświęca środki”, zwłaszcza zaś traktować instrumentalnie osoby ludzkiej jako środka do poznania prawdy. Opinie wyrażane przez Zespół mają stanowić formę przeciwdziałania tym skrajnym propozycjom, w których lekceważy się rolę sumień, zacierają świadectwo pamięci o wyrządzonych krzywdach, ignoruje poczucie ludzkiej godności i wrażliwości moralnej.

2. Zespół nie będzie się podejmował recenzowania działań IPN ani sądów lustracyjnych; dlatego też nie będzie on prowadził oceny spraw badanych przez wspomniane instytucje. Zadaniem Zespołu jest natomiast refleksja etyczna nad bolesną prawdą historii, ukazująca właściwe proporcje w ujmowaniu odpowiedzialności za popełnione zło. Proporcje te naruszane są obecnie, gdy główną uwagę kieruje się na działania tajnych współpracowników, natomiast do minimum sprowadza się kwestie odpowiedzialności moralnej tych, którzy tworzyli system przemocy, naruszając prawa człowieka. Jednym z następstw naruszenia tych proporcji jest nieobecność kultury skruchy, w której wyrażałaby się odpowiedzialność za współtworzenie struktury zła moralnego.

3. Obserwowane obecnie przejawy braku kultury politycznej stanowią w dużym stopniu następstwo zaniedbania rozrachunków moralnych dotyczących ważnych wydarzeń z najnowszych dziejów Polski. Składają się na to takie czynniki, jak: brak pełnego i konsekwentnego rozliczenia zbrodni z okresu stalinowskiego, uniki w przedstawianiu interwencji wojskowej w Czechosłowacji w 1968 roku na rozkaz Ministra Obrony Narodowej PRL, brak należytej oceny haniebnej kampanii antysemitkiej z 1968 roku, zorganizowanej przez aparat PZPR i podległe mu agendy państwowe. Ogólnikowe przedstawianie stanu wojennego jako „mniejszego zła” ma zwalniać z odpowiedzialności na pytanie o konkretne formy zła, których można było wtedy uniknąć, gdyby respektowano konsekwentnie zasady państwa prawa.

Ujawnianym przez historyków informacjom ukazującym nadużycia na szczytach władzy nie towarzyszą oczekiwane wyjaśnienia ze strony osób odpowiedzialnych w przeszłości za funkcjonowanie resortów, które stały się symbolem łamania prawa. Oceny moralne były niektórym środowiskom zupełnie obce w przeszłości i są im obce obecnie. Podobna praktyka znieczulania sumień prowadzi do zniekształcania ważnej prawdy kształtującej społeczną tożsamość. Inicjatywa Zespołu „Sumienie i pamięć” ma na celu tworzenie wspólnoty wrażliwych sumień, bez której niemożliwy jest klimat trwałego pojednania na fundamencie wspólnych wartości ludzkich i narodowych.

4. Członkowie Zespołu są świadomi ograniczeń niesionych zarówno przez czas, jak i przez dotychczasowy przebieg polskich obrachunków z najnowszą historią. W realistycznej ocenie nie należy oczekiwać, by w 16 lat po upadku PRL można było w działaniu ZOE osiągnąć cele, które próbowała realizować kierowana przez bpa Desmond Tutu Komisja „Prawda i pojednanie”. Ważne jest jednak, by w kształtowaniu etycznej odpowiedzialności za dramaty historii formułować jasne oceny moralne, których postacią nie będzie wynikiem manipulacji politycznych ani rozgrywek personalnych. Jest także potrzebne okazanie pomocy tym wszystkim, którzy samotnie zmagają się z rozterkami sumienia i chcieliby odnaleźć duchowy pokój. Uwzględniając ewolucję ich postawy, Zespół stworzy odpowiednie środki działania,

aby mogli poddać samokrytycznej ocenie swe wcześniejsze zachowania i odnaleźć pokój sumienia.

Kwestie merytoryczne

1. Utrudnienia w obrachunkach moralnych z okresem PRL wynikały w ostatnim czasie z prób ograniczania działalności IPN przez niektórych parlamentarzystów rządzącej wówczas koalicji. Reakcję na kolejne zmniejszanie budżetu IPN stanowiły niezgodne z regulacjami prawnymi próby ujawniania nazwisk TW. Uznając niedopuszczalność podobnych procedur, należy ustawowo zapewnić środki umożliwiające funkcjonowanie IPN w sposób niezależny od doraźnego układu sił politycznych.

2. W świadectwie pamięci wrażliwych sumień pojawiają się nieuchronne konflikty wartości. Szczególnie często daje znać o sobie napięcie między świadectwem prawdy, dążeniem do sprawiedliwości a poczuciem godności osoby ludzkiej. W sytuacjach konfliktowych należy pamiętać, iż znamieną dla naszego środowiska kulturowego postawa humanizmu inspirowana Ewangelią wyraża się w uznaniu podstawowej godności osoby ludzkiej. Podkreślili to w swej pierwszej encyklice *Redemptor hominis* Jan Paweł II, przypominając wyjątkową pozycję człowieka w świecie stworzeń oraz wzywając do solidarności z konkretnym człowiekiem, „którego «los» w ścisły i nierozzerwalny sposób jest zespolony z Chrystusem” (RH, nr 14). Aby przezwyciężyć jakościowo nowe trudności i czynić życie ludzkie bardziej ludzkim, należy uznać podstawowy charakter zasad moralności i etyki, stawiając je nad pragmatyczną skuteczność czy zastosowania nowych technik (RH, nr 15).

3. Z racji moralnych nie można usprawiedliwić praktyki, w której poszczególne osoby usiłują występować w roli prywatnego trybunału sprawiedliwości, publikując w internecie, na plakatach czy tablicach ogłoszeń własne wersje listy TW. Podobna praktyka sprzyja tworzeniu klimatu walki wszystkich przeciw wszystkim, prowadzi u wielu osób uczciwych do poczucia bezradności, niszczy kulturę polityczną i utrudnia obronę godności osobowej w klimacie podejrzeń i pomówień.

4. Właściwym miejscem do publicznego udostępniania informacji o dramatach niezuchłych sumień pozostają opracowania naukowe, w których przywołana dokumentacja pozwala ukazać tło bolesnych wydarzeń. Ujawnione w tych publikacjach np. nazwiska pracowników resortów sprawiedliwości czy spraw wewnętrznych stanowią wyraz odpowiedzialności przed historią, w którą wpisuje się także pasmo ludzkich słabości i zdrad. Osąd historii ukazujący zniewolenie umysłów ujawnia się wyraziście w tych właśnie publikacjach, stanowiąc ostrzeżenie dla wszystkich, którzy zapomnieli o słowach Czesława Miłosza: „Spisane będą czyny i rozmowy”.

5. ZOE z niepokojem przyjmuje tendencję do przypisywania nadmiernego znaczenia świadectwom byłych funkcjonariuszy SB. Świadectwa te nale-

ży traktować z najwyższą ostrożnością, zwłaszcza w przypadku składania obecnie zeznań dotyczących zdarzeń sprzed lat.

Rzetelnej krytyki źródeł wymagają także zapiski operacyjne, które należy konfrontować z innymi materiałami oraz świadectwami epoki.

6. ZOE wyraża zdecydowany sprzeciw wobec podejmowanych prób powoływania byłych funkcjonariuszy aparatu bezprawia na stanowiska wymagające wysokich kwalifikacji moralnych.

7. Zespół przyjmuje z niepokojem decyzję GIODO z 26 sierpnia 2005 roku zakazującą udostępniania w czytelniach IPN pomocy ewidencyjnych, inwentarzy i katalogów, które miałyby pozostać dostępne tylko dla pracowników IPN. W środowisku historyków badających prawdę o polskich dziejach nie można wprowadzać różnic pozamerytorycznych, gdyż praktyka ta prowadziła w przeszłości do znanych patologii.

8. Opowiadając się za koniecznością nowelizacji ustawy o IPN oraz usunięcia niekonsekwencji prawnych związanych z lustracją, Zespół kładzie szczególny nacisk na zasady etyczne leżące u podstaw nowych regulacji prawnych. ZOE ocenia zdecydowanie krytycznie przedstawiane obecnie przez niektórych polityków propozycje dotyczące np. powszechnego dostępu do wszystkich akt przechowywanych w archiwum IPN. Przechowane dokumenty winny być dostępne dla badań naukowych oraz udostępniane zainteresowanym nimi osobom pokrzywdzonym.

9. Istnieją osoby bezbronne, które ze względu na wiek, biedę czy stan zdrowia nie potrafią same dochodzić na drodze prawnej swych praw naruszonych w sposób nieetyczny. Aby świadectwa narodowych dramatów nie stawały się wtedy instrumentem manipulacji i rozgrywek, organa ścigania mają moralny obowiązek wszczęcia działań przeciw tym, którzy rażąco naruszają zasady sprawiedliwości społecznej, rozpowszechniając nieprawdziwe informacje.

W obradach wzięli udział następujący członkowie Zespołu:

1. Red. Magdalena Bajer
2. Prof. Władysław Bartoszewski
3. Prof. Wiesław Chrzanowski
4. Dr Andrzej Grajewski
5. Bp Tadeusz Pieronek
6. Ks. prof. Andrzej Szostek
7. Abp Józef Życiński

Lublin, 12 września 2005 roku

Za: Katolicka Agencja Informacyjna

Nawrócić się to nauczyć się kochać

1. Czy potrzebujemy nawrócenia?

Każdy człowiek pragnie być szczęśliwy i czuć się bezpiecznie. Chce być radosny i mieć spokojne sumienie. Mimo to nikt z nas nie jest w pełni szczęśliwy. Nikt z nas nie jest całkowicie usatysfakcjonowany swoją sytuacją życiową ani własnym postępowaniem. Przeciwnie, wielu ludzi przeżywa bolesne niepokoje i wyrzuty sumienia. Wiele osób doświadcza dramatycznych konfliktów z drugim człowiekiem, z samym sobą, a nawet z Bogiem. Człowiek jest jedyną istotą na tej ziemi, która potrafi wyrządzić krzywdę nie tylko innym, ale także samemu sobie. Potrafi doprowadzić samego siebie do uzależnień, do zaburzeń psychicznych, do stanów samobójczych. Potrafi postępować wbrew sumieniu. Potrafi czynić zło, którego nie chce, zamiast dobra, za którym tęskni. Potrafi samego siebie wprowadzić w błąd, oszukać, unieszczęśliwić. Żyjemy w świecie, który porównać można do podłogi przechylonej w kierunku zła. Albo do sytuacji pasażerów na tonącym „Titanicu”, którego burta na tyle się już przechyliła, że łatwo jest z niej spaść i utonąć w lodowatej wodzie, a trudno utrzymać się na pokładzie i uratować własne życie i własną przyszłość.

Ta bolesna sytuacja egzystencjalna towarzyszy człowiekowi w całej jego historii i jest związana z tajemnicą grzechu pierworodnego. Pismo Święte wyjaśnia, że istotą tego pierwszego grzechu było zerwanie owocu z drzewa poznania dobra i zła (por. Rdz 2, 17). Grzech pierworodny polegał na uwierzeniu, że człowiek potrafi własną mocą odróżnić dobro od zła, że nie musi ani słuchać Boga, ani obserwować życia, aby określić to, co jest dla niego dobre. Okazało się jednak, że własną mocą człowiek potrafi czynić zło, zamiast odróżniać to, co go rozwija i uszczęśliwia, od tego, co go niszczy i co odbiera mu radość życia. Grzech pierworodny to pierwsza ucieczka człowieka od rzeczywistości w świat miłych złudzeń i subiektywnych przekonań. Skutkiem grzechu pierworodnego był lęk człowieka wobec Boga i ukrywanie się przed Nim, a także zerwanie przyjaźni z samym sobą i z innymi ludźmi.

Kolejne pokolenia ludzi nie ponoszą winy związanej z grzechem pierworodnym. Ponoszą jednak konsekwencje tego grzechu. Człowiek jest bowiem istotą społeczną i postawa jednych ludzi – zarówno pozytywna, jak i negatywna – wpływa na sytuację życiową innych, zwłaszcza w najbliższym otoczeniu. Każde dziecko, które przychodzi na ten świat, znajduje się w sytuacji zagrożenia, gdyż boryka się z bolesnymi konsekwencjami grzechu pierworodnego, a także z konsekwencjami grzechów kolejnych pokoleń. To dziedzictwo grzechu powoduje aż takie zranienie ludzkiej wolności

i świadomości, że łatwiej czynimy zło, którego nie chcemy, niż dobro, którego pragniemy. Do sumy zła, obecnego na tym świecie bez naszej winy, dodajemy nasze osobiste grzechy i słabości. Czasami powtarzamy wręcz dramat grzechu pierwotnego. Dzieje się tak za każdym razem, gdy – popełniając jakiś grzech – próbujemy przekonać samych siebie, że nie czynimy nic złego. W takiej sytuacji raz jeszcze sięgamy po zatruty owoc z drzewa poznania dobra i zła. Odbieramy sobie wtedy szansę na nawrócenie i na nową przyszłość. Żyjemy w czasach, w których tego typu postawa charakteryzuje wiele osób, a nawet całe środowiska. Typowym przejawem powtarzania błędu pierwotnego jest przekonanie, że wszystko należy tolerować, że każdy rodzaj postępowania jest równie dobrym wyborem, że człowiek powinien kierować się swoimi subiektywnymi poglądami i ocenami.

Naturalną konsekwencją każdego zła i grzechu jest cierpienie. Im częściej przekraczamy przykazania Boże i zacieramy różnice między dobrem a złem, tym większą krzywdę wyrządzamy sobie i innym, tym boleśniejse są nasze myśli i przeżycia. Natomiast radość i nadzieja są owocami świętości, owocami życia w przyjaźni z Bogiem, z samym sobą i z drugim człowiekiem. Chrystus wzywa nas do nawrócenia właśnie dlatego, aby Jego radość była w nas i aby nasza radość mogła być pełna (por. J 15, 11).

2. Typowe trudności w nawróceniu

Istnieje kilka typowych postaw, które utrudniają, czy wręcz uniemożliwiają proces nawrócenia. Pierwszą z takich postaw jest lekceważenie własnych grzechów i słabości. Człowiek ma z reguły tendencję do wyolbrzymiania cudzych słabości i do pomniejszania swoich własnych. Widzimy drzazgę w oku brata, a nie widzimy belki w naszym własnym oku. Lekceważymy grzechy i słabości, które rzeczywiście mogą nie być bardzo wielkie, ale które mogą skutecznie zaburzyć nasze więzi z innymi ludźmi oraz mogą stać się źródłem konfliktów, napięć i cierpienia. Przykładem takich – zdawałoby się – drobnych grzechów i słabości może być plotkowanie, stałe narzekanie na kogoś lub na coś, przesadna podejrzliwość, agresywność w słowach i zachowaniach, wygodnictwo, patrzeć na życie i świat wyłącznie z własnej perspektywy itp. Dopóki nie uznamy faktu, że jakość życia zależy głównie od naszych codziennych postaw w drobnych sprawach i że nie możemy lekceważyć naszych „małych” słabości i grzechów, dopóty blokujemy sobie szansę na nawrócenie i na większą radość w naszym życiu.

Drugą typową przeszkodą w nawróceniu jest porównywanie samego siebie z innymi ludźmi. Porównywanie siebie z innymi ma bowiem z reguły na celu ucieczkę od prawdy o sobie albo usprawiedliwianie własnych grzechów i słabości. W kontekście rachunku sumienia i potrzeby nawrócenia porównujemy się najczęściej z ludźmi, których uznajemy za gorszych od

siebie. Wpadamy wtedy w kilka pułapek. Po pierwsze, osądzamy moralnie innych ludzi. Osądzamy nie tylko ich zachowania zewnętrzne, ale także ich wewnętrzne motywy działania, ich stopień świadomości i wolności, ich sumienia. A takiej oceny może dokonywać jedynie Bóg, bo tylko On zna serce człowieka. Po drugie, robiąc sobie rachunek sumienia, nie porównujemy się zwykle z Chrystusem czy z tymi ludźmi, którzy potrafią Go naśladować w sposób wierny i ofiarny. Nie porównujemy się na ogół z postawą Ojca Świętego czy Matki Teresy z Kalkuty, aby się mobilizować i zmieniać, lecz raczej z postawą tych, których uznamy za gorszych od nas, aby unikać stawiania sobie wymagań i aby „uspokoić” nasze sumienie. Ale przecież znalezienie choćby jednego człowieka, który wydaje się nam gorszy od nas samych, nie sprawi, że nasze postępowanie jest właściwe. Szczęście nie płynie z tego, że ktoś – w mojej opinii – jest gorszy ode mnie, lecz z tego, że ja naśladowuję Chrystusa, że kieruję się Jego miłością i prawdą. Po trzecie, porównując się z innymi, zaczynamy przemianę i naprawę świata od zadania, by inni ludzie się nawrócili. Tymczasem każdy z nas jest odpowiedzialny najpierw za siebie, a nie za postawę innych ludzi. Każdy chrześcijanin jest zobowiązany do podjęcia wysiłku osobistego nawrócenia, zanim będzie próbował pomagać innym, by się nawrócili. Tylko przemieniając samego siebie według wskazań Ewangelii, można przyczynić się do przemiany oblicza tej ziemi.

Ostatnią z typowych przeszkód w nawróceniu jest przekonanie danego człowieka, że nie może on już się zmienić. Taki człowiek nie neguje i nie lekceważy zwykle swoich grzechów i słabości. Nie porównuje się z innymi ludźmi, aby szukać gorszych od siebie i aby usprawiedliwiać własne słabości. Ale – uznając własne grzechy – mówi sobie i innym, że już „taki jest” i że nic na to nie poradzi. Wbrew pozorom nie jest to postawa pokory, lecz przejaw wygodnictwa i egoizmu. Taki człowiek deklaruje bowiem pośrednio, że nie podejmie żadnego wysiłku przemiany i że nie zrobi nic, aby zerwać z dotychczasową postawą. Tymczasem nie jest prawdą to, że w określonej sytuacji człowiek nie może się już zmienić i że nie może mieć nowej przyszłości. Tylko w świecie rzeczy procesy bywają nieodwracalne. Nie można np. odzyskać stłuczonego kryształu czy spalonego przedmiotu. W świecie ludzkim natomiast – poza zupełnie skrajnymi przypadkami – nie ma sytuacji nieodwracalnych. Od 10 lat pracuję z ludźmi uzależnionymi i wiem, że współpracując z łaską Bożą i stawiając sobie twarde wymagania, część z tych ludzi całkowicie zmieniła swoje życie. Nierzadko po kilkudziesięciu latach wyrządzania ogromnych krzywd sobie i bliskim. Prawdą jest, że niemal każdy z nas może powiedzieć, iż trudno jest mu zmienić określone postawy i zachowania. Ale nikt z nas nie powinien twierdzić, że już nie potrafi się zmienić i że nie może mieć nowej przyszłości.

3. Kryteria nawrócenia

Gdy uda się nam uniknąć wyżej opisanych pułapek, które blokują nawrócenie, to każdy z nas ma szansę uznać oczywisty fakt, że jest człowiekiem grzesznym i że potrzebuje nawrócenia. Pojawia się wtedy pytanie o to, z czego mamy się rozliczać oraz jakie są kryteria nawrócenia. Tradycyjnie przyjmuje się, że nawrócić się to zrobić sobie szczerzy rachunek sumienia, to żałować za popełnione grzechy, aby się od nich uwolnić i aby więcej do nich nie powracać. Tymczasem prawdziwe nawrócenie to coś znacznie więcej niż tylko odwrócenie się od zła. Chrystus w sposób zupełnie jednoznaczny wyjaśnia nam, że na końcu czasów sąдени będziemy z miłości. Przypomnijmy sobie słowa Jezusa, które powinny stać się dla nas ostatecznym kryterium nawrócenia. Do ludzi potępionych Chrystus mówi: „Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny” (Mt 25, 41). Ale nie mówi im: idźcie precz, bo jesteście grzesznikami. Ci, którzy idą do nieba – poza Matką Bożą – są przecież także grzesznikami. Chrystus wyjaśnia potępionym, że są skazani na ogień wieczny, „bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie” (Mt 25, 42-43). Los potępionych jest zatem konsekwencją faktu, że nie nauczyli się kochać. I to tak kochać, jak Chrystus nas pierwszy pokochał: miłością bezwarunkową i ofiarną, miłością skierowaną do tych, którzy nie mogli nam odpłacić za naszą miłość, bo byli biedni, obcy, uwięzieni czy chorzy.

Do ludzi po prawej stronie Chrystus nie mówi, iż idą do nieba, gdyż są bez grzechu. Wtedy bowiem w niebie byłaby tylko Maryja – jedyna osoba w historii ludzkości wolna od wszelkiego grzechu. Ludziom zbawionym Chrystus wyjaśnia, że idą do nieba dlatego, że nauczyli się kochać (por. Mt 25, 35-40). Można sobie wyobrazić, że w czasie sądu ostatecznego ktoś z ludzi po lewej stronie krzyknie: Panie Boże, to chyba jakaś pomyłka, bo wśród ludzi idących do nieba widzę mojego sąsiada, który był publicznym grzesznikiem! Wtedy Bóg odpowie mu: masz rację, człowieku. Twój sąsiad miał na sumieniu poważne grzechy. Ale on potrafił się nawrócić i w którymś momencie swojej historii nauczył się kochać. Idzie zatem do nieba. A ty rzeczywiście nie masz na sumieniu tak wielkich grzechów jak on, ale do końca życia nie nauczyłeś się kochać. Nie możesz więc wejść do nieba, bo niebo jest wspólnotą osób, które nauczyły się kochać.

Chrystus nie pozostawia nam wątpliwości, że przy końcu życia będziemy sąдени z miłości. Być może ktoś powie, że stawia On nam zbyt wysokie wymagania. Czyż do zbawienia nie powinno wystarczyć to, iż powstrzymujemy się od czynienia zła i od popełniania grzechów? Otóż Chrystus ma rację, gdy wymaga od nas miłości, gdyż wie On, iż jedynym sposobem, by

nie czynić zła, jest czynienie dobra. Jedyńy sposób na to, by nie grzeszyć, to nauczyć się kochać. Oczywiście, nawrócenie wymaga rozrachunku z grzeszną przeszłością. Wymaga żalu i odwrócenia się od zła. Ale jest to jedynie punkt wyjścia, a nie punkt dojścia. Jest to środek, a nie ostateczny cel pracy nad sobą. Człowiek, który się nawraca, powinien najpierw zapytać samego siebie, czy powstrzymywał się od czynienia zła: czy nie ubóstwiał jakichś rzeczy czy osób, czy nie stawiał ich w miejsce Boga, czy nie zabijał, nie cudzołożył, nie kłamał, nie kradł, czy nie wyrządzał krzywdy rodzicom i innym ludziom. Od tych pytań trzeba zacząć proces nawrócenia. Ale na tego typu pytaniach nie można poprzestać.

Człowiek, który nawraca się według kryteriów i wymagań Ewangelii, musi postawić sobie jeszcze trudniejsze pytania: czy czyniłem innym to, co chciałem, by oni mi czynili; czy nad moim gniewem nie zachodziło słońce; czy przebaczałem cierpliwie; czy kochałem nawet nieprzyjaciół; czy naśladowałem słowa i czyny Jezusa; czy ludzie, którzy obserwowali moje życie, mogli dziękować za nie Bogu, który jest w niebie?

4. Jakie postanowienie poprawy?

W świetle opisu sądu ostatecznego jest oczywiste, że nasze postanowienie poprawy nie może ograniczać się do żalu za grzechy i do odwrócenia się od zła. To byłoby jedynie postanowienie negatywne, a więc zbyt małe, byśmy rzeczywiście mogli przemienić nasze życie i znaleźć się po stronie zbawionych. Skoro zło zwycięża się jedynie dobrem i skoro sążeni będziemy z miłości, to nawrócenie oznacza czynienie dobra oraz uczenie się miłości. Nawrócić się to naśladować Chrystusa, to nauczyć się kochać w sposób odpowiedzialny, dojrzały i ofiarny – tak, jak On pierwszy nas pokochał. Sprawdzianem nawrócenia trwałego i zgodnego z duchem Ewangelii jest podjęcie postanowień pozytywnych i konkretnych. Popatrzmy na kilka typowych przykładów w tym względzie.

Jeśli ktoś postanawia, że nie będzie już odtąd plotkował, to takiego postanowienia nie uda się mu prawdopodobnie zrealizować. Postanowił bowiem, że nie będzie czynił zła, a to jest stanowczo zbyt mało, aby się nawrócić. Jedynym sposobem, by nie mówić źle o innych ludziach i by nie plotkować, jest nauczyć się mówić o nich z życzliwością i przyjaźnią. Jeśli się tego nie nauczymy, to znowu będziemy krzywdzić bliźnich naszą mową i naszymi osądami. Jeśli zatem ktoś krzywdził innych obmową, podejrzeniami czy oszczerstwami, to powinien postanowić, że będzie się posługiwał mową w sposób odpowiedzialny i z miłością. Nie oznacza to, że mamy być naiwni i widzieć wszędzie jedynie dobro. Znaczy to natomiast, że gdy dostrzegamy błędy w zachowaniu danej osoby, to nie mówimy o tym do innych, lecz w cztery oczy mówimy o tym samemu zainteresowanemu.

I czynimy to z przyjaźnią, szacunkiem i cierpliwością, aby dać mu szansę na przyjęcie naszej uwagi.

A oto przykład osoby, która nadużywa alkoholu. W takiej sytuacji człowiek, który pragnie zmienić swoje życie, postanawia najczęściej, że już nie będzie nadużywał alkoholu. Zwykle nie dochowa wierności takiemu postanowieniu, bo zdecydował się na zbyt mało. Nadużywanie alkoholu przez dorosłych czy sięganie po alkohol w wieku rozwojowym nie jest bowiem zjawiskiem przypadkowym. Jest jedną z konsekwencji kryzysu życia i kryzysu więzi z samym sobą, z Bogiem i z drugim człowiekiem. Często jest też przejawem choroby alkoholowej. Człowiek nadużywający alkoholu powinien postanowić, że już nigdy nie będzie sięgał po alkohol, skoro dotąd nie umiał posługiwać się nim w sposób odpowiedzialny, a więc w symbolicznych jedynie ilościach. Ale i takie postanowienie byłoby niewystarczające. Skoro sięganie po alkohol jest jednym ze skutków i przejawów kryzysu życia, to w takiej sytuacji człowiek powinien postanowić, że gruntownie zmieni swoje postępowanie w życiu osobistym, rodzinnym, zawodowym, towarzyskim w taki sposób, aby doświadczyć prawdziwej radości i pokoju sumienia, aby odzyskać przyjaźń z Bogiem i ludźmi, aby rozwiązywać swoje trudności własną mocą, bez sięgania po substancje chemiczne, które zniekształcają myślenie i emocje. Jedynym sposobem, by nie żyć w pijaństwie czy alkoholizmie, jest uczenie się radosnego i szlachetnego życia na trzeźwo.

Kolejny przykład to sytuacja człowieka, który kłamie. Nawrócenie w takiej sytuacji nie może ograniczać się do postanowienia, by już więcej nie kłamać. Jedynym bowiem sposobem, by nie kłamać, jest mówienie prawdy. Skłonność do kłamstwa – podobnie jak nadużywanie alkoholu – nie jest zachowaniem przypadkowym. Jest konsekwencją nieuczciwego postępowania, które dany człowiek chce ukryć lub „usprawiedliwić”. Rzeczywiste uwolnienie się od kłamstw jest możliwe tylko wtedy, gdy dana osoba postanowi postępować tak szlachetnie we wszystkich sferach swojego życia, by nie mieć potrzeby ukrywania czy usprawiedliwiania własnych błędów.

Ostatni przykład dotyczy osoby, która boryka się z grzechami w dziedzinie seksualności. W takiej sytuacji nie wystarczy postanowić, że nie będzie się już do tych grzechów wracało. To byłoby zbyt małe postanowienie. Trudności z własną seksualnością są bowiem jedną z konsekwencji zaburzonych więzi z samym sobą lub z innymi ludźmi. Tam, gdzie brakuje dojrzałej miłości i pogłębionej radości, tam seksualność staje się dla człowieka chorobliwie atrakcyjna, a to prowadzi do zachowań moralnie zaburzonych oraz do uzależnień seksualnych. Podobnie więc jak w poprzednich przykładach, uwolnienie się od trudności seksualnych wymaga decyzji o zmianie życia nie tylko w sferze seksualnej. W szczególności wymaga decyzji o budowaniu dojrzałych więzi z samym sobą i z innymi ludźmi tak, aby żyć

w miłości i w większej satysfakcji. Tylko wtedy mamy szansę, by dojrzałe kierować własną seksualnością i by wyzwolić się z szukania doraźnej przyjemności kosztem naszego sumienia i naszych więzi międzyosobowych.

Dokonując rachunku sumienia, nie wystarczy zatem zapytać samego siebie o poszczególne grzechy i postanowić walkę z nimi. Trzeba także zastanowić się nad ich ostatecznym źródłem, aby mieć szansę na wyeliminowanie przyczyn popełnianego przez nas zła. Każdy grzech bowiem, zwłaszcza grzech ciężki, to nie przypadkowy epizod, lecz termometr naszej sytuacji egzystencjalnej. To rodzaj alarmu wskazującego na kryzys życia. Nawrócić się to zmienić coś istotnego w całej sytuacji życiowej, w której zrodził się jakiś grzech.

5. Odzyskanie pragnień warunkiem trwałego nawrócenia

Szczerzy rozrachunek z przeszłością oraz podjęcie pozytywnych postanowień, by zło zwyciężać dobrem i by uczyć się miłości, nie daje jeszcze gwarancji, że proces nawrócenia będzie skuteczny i trwały. Kolejnym warunkiem jest odzyskanie pragnień i aspiracji na miarę godności i powołania człowieka. Grzech wdziera się w życie człowieka tam, gdzie człowiek rezygnuje z podstawowych aspiracji, by żyć w miłości, prawdzie i świętości. To zawężenie pragnień sprawia właśnie, że zło jawi się człowiekowi jako dobro i że grzech staje się w ogóle możliwy. Także grzech pierwotny był konsekwencją zawężenia pragnień. W którymś momencie pierwsi ludzie zapomnieli o Bogu i o świecie, przestali się interesować sobą nawzajem i nadawać imiona zwierzętom, a zaczęli się skupiać na drzewie poznania dobra i zła. Wtedy właśnie Ewa „spozstrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy” (Rdz 3, 6).

Naiwność i grzech to bolesne konsekwencje zawężenia pragnień. W takiej bowiem sytuacji nieliczne pragnienia, które jeszcze pozostają, stają się subiektywnie niezwykle atrakcyjne i zniewalają człowieka. Także wtedy, gdy są to pragnienia powierzchowne, grzeszne i niszczące. Jeśli ktoś zawęzi swe pragnienia już tylko do łatwego zarobku, dobrego nastroju czy doraźnej przyjemności, to nie oprze się nieuczciwości, alkoholizmowi czy uzależnieniom seksualnym. Lęk przed karą za grzechy czy niepokój o własną przyszłość to za mało, aby człowiek mógł zmienić własne życie. Nawrócić się to odzyskać pragnienia. To pragnąć już nie tylko tego, by uwolnić się od grzechów i cierpienia, lecz by kochać i być kochanym, by żyć w uczciwości i wewnętrznej wolności, by żyć w przyjaźni z Bogiem i człowiekiem, by doświadczać pokoju i radości, jakiej ten świat dać nie może.

6. Pójść z własnym grzechem do Jezusa

Kto może być dla nas wzorem w procesie nawrócenia? Bardzo pomocny może być w tym względzie przykład każdego ze świętych, zwłaszcza tych,

k którzy – jak choćby św. Augustyn – radykalnie zmienili własne życie. Sądzę, że wyjątkowo czytelną pomocą w tym względzie może być przyjrzenie się postawie św. Piotra i zestawienie jego postawy z postępowaniem Judasza. Ten ostatni też uznał swój grzech. Nie usprawiedliwiał się. Nie mówił sobie, że przecież inni apostołowie zachowali się niewiele lepiej od niego, mimo że byli bliżej Chrystusa. Judasz zdobył się na bardzo szczery rachunek sumienia: „zdradziłem niewinnego”. A potem poszedł i powiesił się. Tymczasem Piotr zupełnie inaczej zareagował na swoją słabość. On również musiał być bardzo rozgoryczony własną postawą. Może bardziej nawet niż Judasz. Zaparł się bowiem trzy razy swojego ukochanego Mistrza. Tego, któremu przyrzekał, że nigdy Go nie opuści, choćby inni Go opuścili.

Jednak – w przeciwieństwie do Judasza – Piotr nie pozostaje sam ze swoim grzechem. Zawstydzony i zalękniony, idzie dalej za Jezusem. Ogromnie się boi, że znowu ktoś rozpozna w nim ucznia Jezusa i że zostanie zabity. A jeszcze bardziej lęka się chyba spojrzenia w oczy swojemu Mistrzowi. A mimo to idzie dalej za Jezusem. Gdy ich spojrzenia się spotykają, wtedy Piotr wychodzi, aby gorzko zapłakać. Ale nie ulega rozpacz, lecz zmienia się w mocarza. Odtąd można go będzie zabić, ale nie można go będzie zastraszyć i zmusić do ponownego zaparcia się Chrystusa. Widząc przemianę Piotra, możemy domyślać się tego, co wyczytał on w spojrzeniu Zbawiciela: „Czego się spodziewasz, Piotrze? Jeśli myślisz, że cię potępię i przekreślę, to jeszcze Mnie nie znasz. Oto właśnie idę oddać za ciebie życie, bo do końca cię pokochałem”.

Pójście za Jezusem z naszym grzechem to kolejny warunek trwałego nawrócenia. Gdy stajemy samotnie twarzą w twarz z bolesną prawdą o nas samych, to grozi nam – tak jak Judaszowi – rozpacz i zniechęcenie. Gdy natomiast – zalęknieni i zawstydzeni – idziemy z naszym grzechem do Jezusa, wtedy dzieje się coś niezwykłego. Mocą Jego miłości i przebaczenia stajemy się więksi od naszej słabości i otwiera się przed nami nowa przyszłość. Trwałe nawrócenie wymaga podejścia do krutek konfesjonau, by spojrzeć w oczy Jezusowi i by raz jeszcze – a może po raz pierwszy – przekonać się i upewnić, że Jego miłość większa jest niż nasza słabość i że wszystko możemy w Tym, który nas umacnia.

7. Pojednanie – pierwszy owoc nawrócenia

Jeśli uda się nam dokonać szczerego rozliczenia z przeszłością, jeśli podejmimy postanowienie, by zło zwyciężać dobrem, jeśli odzyskamy szlachetne pragnienia i aspiracje, jeśli w Chrystusie będziemy szukali nowej przyszłości, to wtedy mamy szansę, aby nasze nawrócenie było trwałe i owocne. A pierwszym owocem nawrócenia jest pojednanie. Pojednanie z Bogiem, z samym sobą i z drugim człowiekiem. Pojednanie, za którym wszyscy tęsknimy. Przypatrzmy się bliżej, na czym ono polega.

Człowiek nawrócony to najpierw ten, który pojednał się z Bogiem. Prawdziwe pojednanie z Bogiem to coś znacznie więcej niż tylko uznanie przed Nim własnej grzeszności i przeproszenie Go za popełnione zło. Pojednać się z Bogiem to uznać z całego serca: Ty, Boże, masz rację! Ty, Boże, masz rację także w moim życiu. Twoje przykazania są słuszne. Są moją mądrością, chlubą i radością. Są moją drogą do szczęścia ziemskiego i wiecznego. Czasem myślałem, że ja mam rację, że demokratyczna większość ma rację, że rację ma moda, środki przekazu albo dominujące obyczaje. Myślałem, że rację ma alkohol, pieniądze czy popęd; że rację mają moje emocje czy moje subiektywne przekonania. Tak myślałem i błędziłem. Rozczarowywałem się i cierpiałem. A teraz już wiem, że tylko Ty, Boże, masz rację. Także wtedy, gdy Twoja racja jest trudna, gdy jej nie rozumiem albo gdy stawia mi wysokie wymagania. Człowiek pojednany z Bogiem to ktoś, kto kocha Boga nade wszystko. A kochać Boga nade wszystko to znaczy ufać Mu nade wszystko. To zająć wobec Niego postawę dziecięcej wdzięczności i zaufania, podobną do postawy dziecka, które czuje się bezwarunkowo i dojrzałe kochane przez swoich rodziców.

Pojednać się z Bogiem to pojednać się z Jego miłością, bo Bóg jest miłością. Nawrócić się to zrozumieć tę Bożą miłość. To uznać, że nie jest łatwo kochać nas, grzesznych ludzi tej ziemi. Nas, którzy nie umiemy kochać nawet samych siebie. Nas, którzy czasami obarczamy Boga odpowiedzialnością za nasze własne złe czyny i za ich bolesne konsekwencje. Nie jest łatwo kochać nas, którzy wytwarzamy sobie karykaturalny obraz Boga, strasząc się nim albo naiwnie się nim pocieszając. Nawrócić się to zrozumieć, że Bóg nie jest ani okrutny, ani naiwny. To odkryć, że każdy z nas jest marnotrawnym synem lub córką, którzy odeszli od kochającego Ojca, ulegając iluzji łatwego szczęścia, i których On nadal kocha: nieodwołalnie i mądrze. On nigdy nie wycofa swojej miłości, ale też nie przeszkadza nam ponosić konsekwencji naszych własnych grzechów i grzechów innych ludzi, abyśmy – cierpiąc – zastanowili się i do Niego wrócili.

Pojednanie z Bogiem owocuje dojrzałym pojednaniem z samym sobą. Pojednanie ze sobą nie polega na tym samym, co pojednanie z Bogiem. Nie oznacza przyznania sobie racji. Przeciwnie, człowiek nawrócony jest świadomy, że wielokrotnie krzywdził siebie i że był nieprzyjacielem wobec samego siebie. Pojednać się z samym sobą to znaczy przebaczyć sobie błędy przeszłości, wyciągając z nich wnioski, aby więcej do tych błędów nie powracać.

Zagrożeniem dla pojednania z samym sobą są postawy skrajne. Jedną skrajnością jest sytuacja, w której dany człowiek nie przebacza sobie błędów z przeszłości. Jest wtedy okrutny wobec samego siebie, pozostaje niewolnikiem przeszłości i odbiera sobie szansę na nową przyszłość. Drugą

skrajnością jest naiwność, czyli sytuacja, w której dany człowiek przebacza sobie błędy z przeszłości, ale nadal siebie krzywdzi, popełniając te same grzechy. Dojrzałość natomiast polega na przyjęciu samego siebie z Bożą miłością: nieodwołalną i mądrą, dostosowaną do naszej sytuacji i naszego postępowania. Pojednać się z samym sobą to uczyć się na błędach z przeszłości oraz stawiać sobie nowe wymagania na dziś i jutro. To wymagać od siebie, by odtąd kierować się miłością, prawdą i odpowiedzialnością. Człowiek, który dojrzałe przebaczył sobie, pamięta wprawdzie o swojej przeszłości, ale nie po to, by się zadrećcać czy rozpaczać, lecz po to, by wyciągać wnioski i nie powtarzać już więcej minionych błędów. Pozostaje mu wtedy już tylko pamięć intelektualna o przeszłych wydarzeniach. Staje się ona częścią jego życiowej mądrości i doświadczenia. Znika natomiast pamięć emocjonalna, czyli intensywny ból i rozżalenie emocjonalne, które dotąd towarzyszyły wspomnieniom błędów z przeszłości.

Pojednać się z samym sobą to jednak coś więcej niż tylko przebaczyć sobie błędy z przeszłości po to, by już więcej do nich nie wracać. Pojednać się ze sobą to także przebaczyć innym ludziom krzywdy czy zło, które mi kiedykolwiek wyrządzili. Przecież zło, którego doznałem od innych, jest już przeszłością. Jest bólem, który już przeżyłem. Jeśli natomiast nadal w moim sercu podtrzymuję żal do innych i nie przebaczam im, mimo że niektórzy już nie żyją, a inni przestali mieć wpływ na moje życie czy zmienili swoje postępowanie wobec mnie, to teraz ja sam siebie krzywdzę, ja sam podtrzymuję ból z przeszłości i sprawiam, że zatrzuwa on psychicznie moją teraźniejszość. Dopóki nie przebaczę tym, którzy mnie w przeszłości skrzywdzili, dopóty przedłużam trwanie tej krzywdy. I w tym sensie ja sam teraz krzywdzę i niepokoję samego siebie. Przebaczenie innym ludziom leży więc w moim interesie i daje mi szansę na pogodniejszą teraźniejszość i przyszłość.

Pojednanie z samym sobą to jeszcze coś więcej niż tylko przebaczenie krzywd, które ja sam sobie wyrządziłem, czy których doznałem od innych ludzi. Pojednać się ze sobą to pogodzić się z faktem, że w ogóle istnieję, że zostałem „wrzucony” w ten świat bez mojej zgody, że urodziłem się i wychowałem w tej właśnie rodzinie, w tym czasie, w tym kraju, że chodziłem do tych właśnie szkół, że miałem takich nauczycieli, rówieśników, że otrzymałem takie właśnie ciało, zdrowie, płeć, możliwości intelektualne, wrażliwość psychiczną, takie potrzeby, taki właśnie świat duchowy i więzi z innymi. Pojednać się ze sobą w całej pełni znaczy ostatecznie pojednać się z całym swoim życiem i całą swoją historią, to pogodzić się z całą dotychczasową przeszłością, by mieć siłę i nadzieję potrzebną do budowania lepszej teraźniejszości.

Człowiek, który dokonał dojrzałego rozrachunku z przeszłością, potrafi żyć w teraźniejszości, potrafi skupić się na obecnym życiu. Przeszłość i przy-

szość nie jest dla niego ucieczką od teraźniejszości czy zastępowaniem teraźniejszości, lecz służy lepszemu przeżywaniu teraźniejszości. Patrzenie w przeszłość staje się dla takiego człowieka źródłem wiedzy i mądrości życiowej, potrzebnych dzisiaj. Z kolei patrzenie w przyszłość pomaga mobilizować nadzieję i we właściwej perspektywie widzieć obecne życie oraz podejmowane wysiłki.

Zaprzeczeniem dojrzałości w tym względzie jest uwięzienie się w przeszłości lub przyszłości. Może ono przejawiać się np. w nieustannym wspomnianiu przeszłych cierpień i krzywd. Odbiera to radość życia dzisiaj. Ale uzależnienie się od przeszłości może polegać także na nieustannym wspomnianiu wydarzeń pozytywnych, np. szczęśliwego dzieciństwa. To także umniejsza obecną radość życia, stawia ją w cieniu przeszłości, widzianej wtedy zwykle poprzez różowe okulary. Z kolei uzależnienie się od przyszłości przejawia się najczęściej w uleganiu lękom i niepokojom o to, co przyniesie dzień jutrzejszy. Może to zupełnie paraliżować życie w teraźniejszości. Zniewolenie się przyszłością może też prowadzić do całkowitej koncentracji na nadziejach i pozytywnych oczekiwaniach wobec przyszłości. To także osłabia zaangażowanie się w obecne życie. Tymczasem człowiek dojrzały rozumie, że głównym jego zadaniem jest odpowiedzialne życie w teraźniejszości. Przeszłości nie może przecież już zmienić. Może jednak z jej pomocą dzisiaj żyć lepiej. Z kolei największą szansę na dobrą przyszłość tworzy się przez dobrze przeżywaną teraźniejszość. Nie ma bowiem dobrej przyszłości bez dojrzałej i mądrej teraźniejszości.

Pojednanie z Bogiem i samym sobą prowadzi do pojednania z drugim człowiekiem. Ten, kto szczerze uświadomił sobie własną słabość, kto doświadczył miłosiernej miłości Boga i kto przebaczył sobie błędy z przeszłości, jest skłonny, by w nowy sposób popatrzeć na innych ludzi, poczynając od najbliższych sobie osób z kręgu rodzinnego. Taki człowiek uświadamia sobie, że inni – podobnie jak on – są słabi i grzeszni, że często sami nie wiedzą, co czynią, że – podobnie jak on – potrzebują Bożego miłosierdzia i ludzkiego przebaczenia. Gdy ktoś nie potrafi z serca przebaczyć bratu czy siostrze, to znaczy, że sam jeszcze nie uwierzył w Boże miłosierdzie i że nadal jeszcze nie potrafi przebaczyć samemu sobie.

Pojednanie się z drugim człowiekiem oznacza wybaczenie mu krzywd i win, które wyrządził nam w przeszłości. Oznacza zamknięcie tej przeszłości, aby dać bliźniemu szansę na nową teraźniejszość i przyszłość. Czy oznacza coś więcej, to już zależy od obecnej postawy drugiego człowieka. Jeśli uznał on swój błąd i zmienił swoje postępowanie, to pojednanie się z nim oznacza nie tylko przebaczenie mu dawnych win, ale także obdarowanie go zaufaniem i wdzięcznością na dziś. Jeśli natomiast z jakichś względów – ze złej woli czy z powodu jakichś zaburzeń, np. choroby alkoholowej – drugi

człowiek dalej próbuje mnie krzywdzić, to przebaczam mu przeszłość, ale uczę się takiej postawy, by uniemożliwić mu wyrządzanie mi krzywd na dziś i jutro. Podobnie jak w postawie wobec samego siebie, trzeba się strzec skrajności także w postawie wobec bliźniego. Jedną skrajnością jest odmowa przebaczenia i szukanie zemsty za doznane zło, a drugą skrajnością jest naiwne przebaczenie i bierność wobec krzywd nadal wyrządzanych przez drugą osobę.

8. Życ w obecności Boga

Po grzechu pierwotnym wszyscy jesteśmy wezwani do czujności i wytrwałości w dobru. Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. Najszlachetniejsze nawet nawrócenie nie gwarantuje nam tego, że w przyszłości nie pojawią się nowe trudności, słabości i pokusy. Nawrócenie oznacza uznanie własnych granic i własnej bezradności, gdy przychodzi nam mierzyć się z własną rzeczywistością i ze światem zewnętrznym w samotności, bez Boga. Oznacza też wyciągnięcie wniosków z tej prawdy, czyli postanowienie, że odąd będziemy żyli w obecności Boga. Jeśli ktoś podejmie szczerą wysiłkę głębokiego nawrócenia, ale nie postanowi, że w każdą niedzielę będzie uczestniczył w Eucharystii, że będzie się codziennie modlił, regularnie korzystał z sakramentu pojednania i przyjmował Komunię świętą, że będzie czytał Pismo Święte i troszczył się o wrażliwe sumienie, to któregoś dnia zabraknie mu sił i powtórzy znowu doświadczenie pierwszych ludzi, którzy ludzili się, że poradzą sobie z życiem i z samymi sobą bez Boga, bez Jego prawdy i miłości.

Ważnym sprawdzianem życia w obecności Boga jest praktykowanie codziennego rachunku sumienia. Rachunek sumienia to podstawowa modlitwa człowieka nawróconego. Tylko wtedy, gdy stajemy w obliczu Boga, mamy szansę odkryć całą prawdę o nas: o naszych zewnętrznych zachowaniach, a także najgłębszych motywacjach oraz o naszym ostatecznym powołaniu. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że Bóg zna nas lepiej niż my możemy poznać i zrozumieć samych siebie, ale także dlatego, że Bóg kocha nas w sposób nieodwołalny i wierny. A człowiek jest zdolny odkryć i uznać prawdę o sobie – zwłaszcza tę bolesną – jedynie w kontekście miłości i poczucia bezpieczeństwa. W kontakcie z samym sobą czy z innymi ludźmi człowiek może odkryć tylko jakąś część prawdy o sobie i nigdy nie dokonuje się to w klimacie całkowitego poczucia bezpieczeństwa i nieodwołalnej miłości. Czasami jakieś bolesne prawdy o sobie odkrywamy w kontekście rozgoryczenia, nieżyczliwości, a nawet w kontekście cynizmu czy wrogości. W takim kontekście prawda nie jest osiągalna albo nie wyzwala. W obliczu bolesnej prawdy o sobie, odkrywanej poza kontekstem miłości, człowiek ma tendencję, by uciekać od prawdy o sobie lub by pod-

dawać się rozpaczy. W cywilizacji, w której jest coraz mniej miłości i poczucia bezpieczeństwa, coraz więcej ludzi ucieka od świata faktów w świat miłych iluzji albo w świat beznadziejnej rozpaczy. Tacy ludzie odbierają sobie szansę na wewnętrzną przemianę i na nową przyszłość.

Człowiek nawrócony to ktoś, kto odkrywa, że jest dzieckiem Bożym, i ma szansę na życie w świętości, radości i pokoju tylko wtedy, gdy żyje w obecności Boga. W obecności Tego, który otacza nas miłością macierzyńską i ojcowską, miłością odwieczną, a jednocześnie miłością mądrą, dostosowaną do naszej niepowtarzalnej sytuacji oraz do naszego sposobu postępowania.

Za: M. Dziewiecki, *Odpowiedzialna pomoc wychowawcza*, Radom 1999, s. 295-313.

Ks. PIOTR SROCYŃSKI

Konspekt katechezy dla szkoły podstawowej: 60-lecie polskiej administracji kościelnej na ziemiach zachodnich

Temat katechezy: Archidiecezja Wrocławska – 60 lat na ziemiach polskich

I. Założenia ogólne

Cel ogólny: Poznanie historii i teraźniejszości archidiecezji oraz roli i zadań biskupa w diecezji.

Cele operacyjne: Uczeń potrafi wyjaśnić pojęcie *archidiecezja*, potrafi przedstawić najważniejsze fakty z historii archidiecezji, zna jej strukturę organizacyjną, łącznie z nazwiskami i zadaniami osób kierujących nią, odczuwa potrzebę modlitwy za arcybiskupa i całą archidiecezję.

Metody: Pogadanka, wykład, praca w grupach.

Środki dydaktyczne: Tekst J 21, 15-19, mapa Archidiecezji Wrocławskiej, flamastry, kredki, widokówki przedstawiające katedrę, zdjęcia biskupów, herb Wrocławia i archidiecezji, schematyzm archidiecezji.

Słowniczek: archidiecezja – kościelna jednostka terytorialna, zarządzana przez arcybiskupa; diecezja – kościelna jednostka terytorialna, zarządzana przez biskupa, podzielona na dekanaty i parafie.

II. Propozycja organizacji katechezy

Modlitwa na rozpoczęcie katechezy:

Duchu Święty, poddajemy Twojemu działaniu nasze serca i umysły. Chcemy być podatnym gruntem dla Twoich natchnień, aby z Twoją pomocą

przynosić plon obfity. Chcemy, aby nasze serca były pełne miłości do Boga, Kościoła i bliźnich, a życie nasze było naśladowaniem Chrystusa, pełną realizacją Ewangelii. Wspieraj nas swoją mocą, byśmy dochowali wierności Bogu do końca naszych dni. Amen.

A. Zainteresowanie uczniów celami i zadaniami lekcji

Opierając się na tekście z Pisma Świętego J 21, 15-19 (może odczytać nauczyciel lub jeden z uczniów), katecheta prowadzi krótką pogadankę na temat pasterzy Kościoła. Pytania do przeczytanej perykopy:

- Do czego Jezus powołuje Piotra?
- Jakie zadanie ma on spełniać w Kościele?

Wspólnie należy dojść do wniosku, że Piotrowi została powierzona najwyższa władza przewodniczenia i prowadzenia ludu Bożego do zbawienia. W imieniu Chrystusa i Jego mocą Piotr – pierwszy biskup Rzymu – papież wskazuje wiernym, co mają czynić, by pełnić wolę Ojca. Piotr nie działał sam, lecz w jedności z Apostołami. Dziś następcami Apostołów są biskupi, którzy przez konsekrację otrzymują pełny udział w kapłaństwie Chrystusowym, na mocy którego kierują całą służbą Bożą: głoszeniem Słowa, sprawowaniem Eucharystii i udzielaniem sakramentów.

Następnie katecheta przedstawia temat katechezy, którym jest 60. rocznica istnienia Archidiecezji Wrocławskiej na ziemiach polskich.

Zapis tematu na tablicy: Archidiecezja Wroclawska – 60 lat na ziemiach polskich.

B. Rozwinięcie tematu

Katecheta przedstawia krótką historię archidiecezji (wykład).

Archidiecezja Wroclawska jest jedną z najstarszych kościelnych jednostek na ziemiach polskich. Powstanie biskupstwa wroclawskiego wiąże się z zabiegami Bolesława Chrobrego, prowadzonymi w Stolicy Apostolskiej. Przychylne stanowisko papieża Sylwestra II i cesarza Ottona III umożliwiło utworzenie już w roku 1000 niezależnej metropolii gnieźnieńskiej, w skład której wchodziło między innymi biskupstwo wroclawskie. Pierwsza z bulli Hadriana IV wymienia, iż obszar biskupstwa zajmował 15 grodów kasztelańskich. Od 1245 roku stale zmieniały się granice biskupstwa.

W 1945 roku, po kapitulacji III Rzeszy Niemieckiej, powstały cztery nowe jednostki administracji kościelnej, zarządzane przez administratorów apostolskich, ze stolicami we Wrocławiu, Opolu, Gorzowie Wielkopolskim i Görlitz. Administracja wroclawska objęła swym zasięgiem obszar 24.504,04 km². W jej skład weszło całe ówczesne województwo wroclawskie, część zielonogórskiego oraz część opolskiego.

Na mocy bulli papieża Pawła VI zostały określone granice metropolii wroclawskiej, w skład której weszły biskupstwa opolskie i gorzowskie. Ar-

chidiecezja Wroclawska objęła swym zasięgiem nowo utworzone województwa: jeleniogórskie, legnickie, wałbrzyskie i wroclawskie oraz część województw polskiego, kaliskiego i leszczyńskiego.

Przy kolejnej zmianie granic diecezji, na mocy bulli Jana Pawła II, z roku 1992, z terenu Archidiecezji Wroclawskiej wyłączono 264 parafie, z 495 kapłanami, i utworzono z nich nową diecezję, ze stolicą w Legnicy. Ponadto wyłączono także 16 parafii, z 29 kapłanami, dla nowo utworzonej diecezji kaliskiej. W roku 2004 utworzono jeszcze jedną diecezję, ze stolicą w Świdnicy.

Następnie katecheta dzieli zespół klasy na 4- lub 5-osobowe grupy. Każda dostaje mapę archidiecezji, widokówki z katedrą wroclawską, zdjęcia biskupów i herb archidiecezji, po czym katecheta kontynuuje swój wykład, odwołując się do rozdanych materiałów (uczniowie na mapie odnajdują swoje parafie, poznają sylwetki biskupów).

Archidiecezja Wroclawska leży w południowo-zachodniej części Polski, graniczy z Archidiecezją Poznańską i diecezjami: kaliską, opolską, legnicką i świdnicką. Terytorialnie podzielona jest na 33 dekanaty i 294 parafie (w tym 38 parafii zakonnych). Na czele archidiecezji stoi ks. bp Marian Gołębiwski – arcybiskup, metropolita wroclawski. Wspomagają go: ks. bp Edward Janiak – wikariusz generalny oraz seniorzy: ks. Henryk kardynał Gulbinowicz i ks. bp Józef Pazdur.

Na terenie archidiecezji znajduje się 19 zgromadzeń zakonnych męskich w 45 domach zakonnych oraz 34 zgromadzenia zakonne żeńskie w 82 domach zakonnych. W Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym przygotowuje się do kapłaństwa 197 alumnów. Archidiecezja posiada 537 kościołów (w tym 287 parafialnych, 207 filialnych, 38 pomocniczych, 3 rektoralne i 2 garnizonowe), 309 kaplic oraz 15 sanktuariów. W roku 2000 archidiecezja obchodziła 1000-lecie powstania biskupstwa wroclawskiego. 25 marca 2004 roku 13 dekanatów Archidiecezji Wroclawskiej zostało włączonych do nowo powstałej Diecezji Świdnickiej.

Patronem archidiecezji jest św. Jan Chrzciciel, współpatronami: św. Jadwiga Śląska i bł. Czesław OP.

Archiwum Archidiecezjalne we Wroclawiu udostępnia dla celów naukowych dokumenty z lat 1155-1945, księgi i akta biskupów wroclawskich, kapituł katedralnej i kolegiackich, akta parafialne i księgi metrykalne. Pod zarządem Archiwum znajduje się także oddział rękopisów, inkunabułów i starodruków Biblioteki Kapitułnej. W zbiorach tych jest m.in. niezwykle cenny zabytek z XIII wieku – cysterski rękopis *Księgi henrykowskiej*.

Muzeum Archidiecezjalne, utworzone w 1903 roku, mieści bogate zbiory śląskiej sztuki sakralnej od XIII do XVIII wieku z zakresu rzeźby, malarstwa, rzemiosła artystycznego, szat liturgicznych oraz numizmatyki i medalierstwa.

Po tym wykładzie katecheta rozdaje uczniom arkusze papieru, kredki i flamastry. Zadaniem grup jest wyrażenie poprzez plakat tego, czego dowiedziały się w usłyszanym wykładzie. Temat pracy: *Moja diecezja*. Gdy uczniowie skończą swoje prace, następuje prezentacja. Po kolei każda grupa przedstawia plakat, po czym prace wywieszane są w widocznym miejscu klasy, np. tablica. Można zrobić konkurs między klasami na najlepszy plakat o diecezji, a prace wywiesić na korytarzu szkolnym.

C. Poglębenie

W pogłębieniu przypominamy uczniom, że przez biskupów, kapłanów i diakonów Chrystus nadal naucza, razem z nimi sprawuje Eucharystię i buduje jedność między ludźmi. Dlatego wszyscy są odpowiedzialni za powołania kapłańskie w naszej diecezji. Powinniśmy się modlić o powołania kapłańskie oraz za tych, którzy przyjęli Boże wybranie do tak trudnej służby, a także sami winniśmy się włączyć do pracy w naszych parafiach, bo wszyscy tworzymy Kościół.

Następnie katecheta rozdaje grupom krzyżówkę do rozwiązania.

Treść zapisu do zeszytu:

Temat: Archidiecezja Wrocławska – 60 lat na ziemiach polskich.

Archidiecezja jest kościelną jednostką terytorialną, zarządzaną przez arcybiskupa. Na czele Archidiecezji Wrocławskiej stoi **ks. abp Marian Gołębiewski** – Metropolita Wrocłowski. Wspomagają go: **ks. bp Edward Janiak** – Wikariusz Generalny oraz Seniorzy: **ks. Henryk kardynał Gulbinowicz** i **ks. bp Józef Pazdur**.

Zadanie domowe:

Opisz swoją parafię: położenie, kościół, proboszcz, wikary, wspólnoty działające na jej terenie.

Modlitwa na zakończenie katechezy:

Panie Jezu Chryste, który powierzyłeś Apostołom swój Święty Kościół, błogosław ich następcom, naszym biskupom. Bądź z nimi, gdy głoszą Ewangelię, towarzysz im w pracy apostołowskiej, zlewaj przez ich ręce obfite łaski, aby uświęcali Twój lud. Twojej opiece powierzamy także naszych kapłanów, Księdza Proboszcza i Wikarych. Daj im siły do pracy i serce ojcowskie, abyśmy przez ich posługę mogli dojść do zbawienia. Amen.

KRZYŻÓWKA

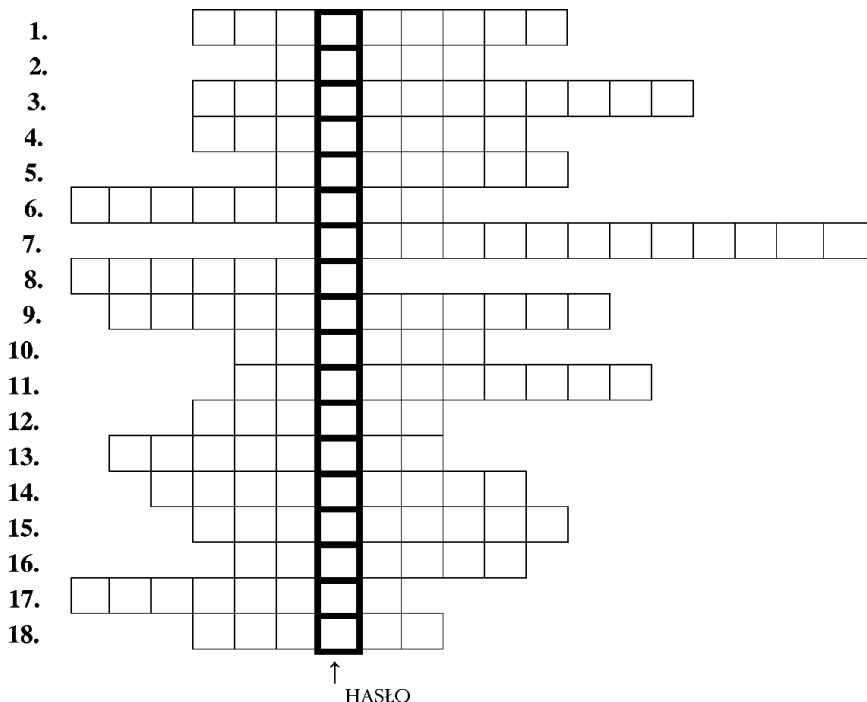
1. Diecezja utworzona w 2004 r., sąsiadująca z archidiecezją wrocławską
2. Pierwszy biskup Rzymu
3. W skład tej metropolii wchodziło w 1000 r. biskupstwo wrocławskie
4. Zarządza nią biskup
5. Stolica diecezji legnickiej
6. Zarządza parafią
7. Patron archidiecezji wrocławskiej
8. Najmniejsza kościelna jednostka administracyjna
9. Siedziba biskupów wrocławskich
10. Imię obecnego Arcybiskupa Wrocławskiego
11. Diecezja, do której należy nasza parafia
12. Państwo graniczące z archidiecezją wrocławską
13. Imię króla, który zabiegał o powstanie biskupstwa wrocławskiego
14. Archidiecezja granicząca z archidiecezją wrocławską
15. Imię papieża, który utworzył metropolię gnieźnieńską
16. Następcy apostołów
17. Imię obecnego Papieża
18. Współpracownik proboszcza

1.		Ś	W	I	D	N	I	C	K	A									
2.				P	I	O	T	R											
3.		G	N	I	E	Ż	N	I	E	Ń	S	K	A						
4.		D	I	E	C	E	Z	J	A										
5.				L	E	G	N	I	C	A									
6.	P	R	O	B	O	S	Z	C	Z										
7.							J	A	N	C	H	R	Z	C	I	C	I	E	L
8.	P	A	R	A	F	I	A												
9.		O	S	T	R	Ó	W	T	U	M	S	K	I						
10.					M	A	R	I	A	N									
11.						W	R	O	C	Ł	A	W	S	K	A				
12.						C	Z	E	C	H	Y								
13.		B	O	L	E	S	Ł	A	W										
14.			P	O	Z	N	A	Ń	S	K	A								
15.				S	Y	L	W	E	S	T	E	R							
16.						B	I	S	K	U	P	I							
17.	B	E	N	E	D	Y	K	T											
18.				W	I	K	A	R	Y										

↑
HASŁO

KRZYŻÓWKA

1. Diecezja utworzona w 2004 r., sąsiadująca z archidiecezją wrocławską
2. Pierwszy biskup Rzymu
3. W skład tej metropolii wchodziło w 1000 r. biskupstwo wrocławskie
4. Zarządza nią biskup
5. Stolica diecezji legnickiej
6. Zarządza parafią
7. Patron archidiecezji wrocławskiej
8. Najmniejsza kościelna jednostka administracyjna
9. Siedziba biskupów wrocławskich
10. Imię obecnego Arcybiskupa Wrocławskiego
11. Diecezja, do której należy nasza parafia
12. Państwo graniczące z archidiecezją wrocławską
13. Imię króla, który zabiegał o powstanie biskupstwa wrocławskiego
14. Archidiecezja granicząca z archidiecezją wrocławską
15. Imię papieża, który utworzył metropolię gnieźnieńską
16. Następcy apostołów
17. Imię obecnego Papieża
18. Współpracownik proboszcza



VII. Kalendarium archidiecezji wrocławskiej

Październik – grudzień 2005 roku

Październik

- 7 października (piątek) – Najświętszej Maryi Panny Różańcowej. W sanktuarium MB Pocieszenia w Oławie – procesja różańcowa ulicami miasta.
- 14 października (piątek), Trzebnica – w godzinach popołudniowych, przybędzie do grobu Patronki Śląska piesza pielgrzymka młodzieży duchownej z terenu archidiecezji.
- 15 października (sobota), Trzebnica – przed południem, zgromadzą się w Sanktuarium Trzebnickim ministranci, lektorzy, kantorzy, nadzwyczajni szafarze Komunii świętej i członkowie scholi liturgicznych z całej archidiecezji. W godzinach popołudniowych do grobu Patronki Śląska dotrze piesza pielgrzymka młodzieży pracującej i studiującej.
- 16 października (niedziela) – Trzebnica – centralne obchody uroczystości odpustowych ku czci św. Jadwigi, patronki Śląska i archidiecezji wrocławskiej.
- 20 października (czwartek) – kościół Ojców Dominikanów we Wrocławiu – doroczna pielgrzymka wychowawców i uczniów Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego do grobu bł. Czesława.
- 30 października (niedziela) – rocznica poświęcenia własnego kościoła.

Listopad

- 1 listopada (wtorek) – uroczystość Wszystkich Świętych
- 2 listopada (środa) – wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych.
- 3 listopada (czwartek) – Katedra wrocławska, godz. 18.30 – Msza św. o powołania kapłańskie i zakonne.

- 16 listopada (środa) – rocznica poświęcenia katedry wrocławskiej pw. św. Jana Chrzciciela.
- 17-19 listopada (czwartek-sobota) – MWSD we Wrocławiu – XXI Forum Młodych.
- 19-20 listopada (sobota-niedziela) – sympozjum o „Wujku” – ks. Aleksander Zienkiewicz z okazji 10. rocznicy śmierci (Wrocław, ul. Katedralna 4).
- 20 listopada (niedziela) – Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata – Dzień patronalny Akcji Katolickiej Archidiecezji Wrocławskiej.
- 27 listopada (niedziela) – I Niedziela Adwentu.

Grudzień

- 1 grudnia (czwartek) – Katedra wrocławska, godz. 18.30 – Msza św. o powołania kapłańskie i zakonne z udziałem alumnów seminariów wrocławskich.
- 3-17 grudnia – Towarzystwo Edyty Stein, Wrocław, ul. Nowowiejska – polsko-niemiecki intensywny kurs językowy (język polski dla Niemców, język niemiecki dla Polaków). Kurs skierowany jest do osób zaangażowanych w polsko-niemiecką wymianę młodzieży.
- 8 grudnia (czwartek) – uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, patronalne święto abpa Mariana Gołębiewskiego, metropolity wrocławskiego. W tym dniu w modlitwie wiernych wszystkich Mszy św. należy dodać specjalne prośby w intencji Dostojnego Arcypasterza.
- MWSD – uroczystość obłóczyn alumnów III rocznika – Msza św. w katedrze o godz. 10.00.
- 13 grudnia (wtorek) – Katedra, godz. 18.30 – Msza św. z udziałem alumnów MWSD z okazji 22. rocznicy śmierci bpa Wincentego Urbana.
- 14 grudnia (środa) – św. Jana od Krzyża; kwartalny Dzień Modlitw o Życie Chrześcijańskie Rodzin.
- 25 grudnia (niedziela) – uroczystość Narodzenia Pańskiego.

Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży od 6 października br. w każdy czwartek o godz. 19.00, w kościele pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła (Wrocław, ul. Katedralna 4), organizuje Msze św. dla uczestników XX Świątowych Dni Młodzieży w Kolonii. W pierwsze czwartki miesiąca odbywają się spotkania osób chcących uczestniczyć w przygotowaniach kolejnych ŚDM w archidiecezji wrocławskiej. Roboczo spotkania nazywane są „biurem ŚDM we Wrocławiu”.

Spis treści

I. Akta Stolicy Apostolskiej

86. Prawa autorskie co do tekstów kard. Józefa Ratzingera i papieża Benedykta XVI 381
87. Telegram Sekretariatu Stanu do kard. Henryka Gulbinowicza 382
88. List Benedykta XVI do uczestników uroczystości 25-lecia Lubelskiego Lipca 1980 roku, *Świadectwo godności polskiego robotnika* 383

II. Światowe Dni Młodzieży w Kolonii 2005

89. Przemówienie powitalne Benedykta XVI na lotnisku w Kolonii 385
90. Przemówienie Benedykta XVI do młodzieży nad Renem 388
91. Przemówienie Benedykta XVI w katedrze kolońskiej 391
92. Przemówienie Benedykta XVI do seminarzystów 394
93. Homilia Benedykta XVI podczas Mszy św. kończącej XX Światowe Dni Młodzieży 397
94. Przemówienie Benedykta XVI do biskupów niemieckich 401
95. Homilia Nuncjusza Apostolskiego w Polsce wygłoszona podczas Mszy św. odprawionej z okazji konsekracji kościoła parafialnego pw. św. Alberta w Mirkowie 406

III. Akta Episkopatu Polski

96. Apel o powstrzymanie się od alkoholu w sierpniu 2005 roku. *Odkrywajmy potrzebę dawania świadectwa i ewangelizacji* 411
97. List abpa Tadeusza Gocłowskiego na 25. rocznicę powstania Solidarności. *Dziękujemy Panu Bogu za dar wolności* 414

98. Słowo Rady Stałej i biskupów diecezjalnych z Jasnej Góry	417
99. Homilia wygłoszona z okazji IX rocznicy święceń biskupich abpa Mariana Gołębiewskiego, metropolity wrocławskiego. <i>Biskup – głosiciel cudów Chrystusa</i>	420
100. Komunikat Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski z okazji 15-lecia wznowienia działalności Caritas	423
101. Komunikat z 333. zebrania plenarnego Episkopatu Polski	426
102. Wyjaśnienie Biura Prasowego Konferencji Episkopatu Polski w sprawie sieci Radia Plus	428
103. Homilia wygłoszona podczas uroczystości św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy. <i>Św. Jadwiga Śląska i Sługa Boży Jan Paweł II wzywają nas do świętości</i>	429

IV. Akta Metropolity Wrocławskiego

104. Dekret erekcyjny parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Rzeplinie, w dekanacie Wrocław-Krzyki	434
105. Dekret o ustanowieniu Diecezjalnego Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Matki Nowej Ewangelizacji w kościele pomocniczym pw. św. Anny w Sobótce	436
106. Zaproszenie do udziału w diecezjalnej pielgrzymce na Jasną Górę 16 i 17 września 2005 roku	438
107. Komunikat w sprawie zbiórki datków na Radio Rodzina	441
108. Zaproszenie do udziału w procesji z Relikwiami św. Stanisława Biskupa i Męczennika oraz św. Doroty Dziewicy i Męczennicy	442
109. Zaproszenie duchowieństwa i wiernych na uroczystości ku czci św. Jadwigi w Trzebnicy	443
110. Komunikat w sprawie V Dnia Papieskiego	444

V. Zarządzenia i komunikaty Kurii

111. Komunikat w sprawie działalności tzw. Instytutu Jerozolimskiego	445
112. Komunikat w sprawie obchodów 9. rocznicy sakry biskupiej abpa Mariana Gołębiewskiego, metropolity wrocławskiego	446
113. Wizytacje kanoniczne i szafarstwo Sakramentu Bierzmowania w archidiecezji wrocławskiej w roku 2006	447
114. Komunikat w sprawie obchodów 10-lecia wrocławskiej redakcji „Gościa Niedzielnego”	448
115. Komunikat w sprawie programu uroczystości w Trzebnicy	449
116. Odznaczenia	449
117. Nominacje	450

118. Zwolnieni z pełnionych funkcji	450
119. Zmiany wśród duchowieństwa	450
120. Zmarli księża	452

VI. Z życia PWT i MWSD we Wrocławiu

121. Homilia Rektora PWT do nauczycieli akademickich i młodzieży uczelni Wrocławia w czasie Mszy św. inauguracyjnej rok akademicki	453
--	-----

VI. Pomoce duszpasterskie

Odezwa Akcji Katolickiej w sprawie wyborów	456
Przemówienie kard. Jeana M. Lustigera, emerytowanego arcybiskupa Paryża, podczas międzynarodowej konferencji „Od Solidarności do wolności”. <i>Doświadczenie Solidarności a myśl chrześcijańska</i> ..	458
Oświadczenie Zespołu Opinii Etycznych „Sumienie i pamięć”	462
Ks. Marek Dziewiecki, <i>Nawrócić się to nauczyć się kochać</i>	466
Ks. Piotr Sroczyński, <i>Konspekt katechezy dla szkoły podstawowej: 60-lecie polskiej administracji kościelnej na ziemiach zachodnich</i> ..	478

VII. Kalendarium archidiecezji wrocławskiej

Październik – grudzień 2005 roku	484
--	-----